
Państwo i Społeczeństwo

ROK XV

2015 nr 2

SŁUŻBY MUNDUROWE: ORGANIZACJA PRACY, STRES I WYPALENIE ZAWODOWE

POD REDAKCJĄ
MAŁGORZATY LEŚNIAK

Kraków
2015

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

**Czasopismo punktowane w rankingu
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Index Copernicus International**

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Rada Naukowa: *Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg*

Redaktor naczelny: *Jacek M. Majchrowski*

Redaktorzy tematyczni: *Filip Gotkowski, Małgorzata Leśniak,
Marek Lubelski, Dariusz Fatula*

Redaktor statystyczny: *Piotr Stefanów*

Sekretarz redakcji: *Halina Baszak-Jaroń*



Adres redakcji:
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
2015

ISSN 1643-8299

Korekta: *Daria Podgórska*

Skład i łamanie: *Oleg Aleksejczuk*

Wydawca:



ul. G. Herlinga-Grudzińskiego 1, lok. C 224
30-705 Kraków, e-mail: biuro@kte.pl

Sprzedaż: Księgarnia u Frycza
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Państwo i Społeczeństwo

ROK XV

2015 nr 2

Małgorzata Leśniak: Wprowadzenie	5
Małgorzata Leśniak, Maciej Szaszkiewicz: Więzienie jako instytucja opresyjna i sytuacja depresyjna	11
Katarzyna Czekaj: Wypalenie zawodowe personelu więziennego jako efekt dyspozycyjnej i sytuacyjnej oceny stresu.....	23
Agnieszka Malczewska-Błaszczyk: Problem stresu i jego skrajnych konsekwencji u pracowników ochrony osób i mienia.....	37
Ewa Wach: Ustalanie motywacji zamachów samobójczych	61
Witold Tomasz, Angelika Hejmej: Charakterystyka nieformalnych struktur podkultury przestępczej	79
Tomasz M. Krystyan, Anna Jasińska: Zachowania homoseksualne kobiet osadzonych w zakładach karnych w kontekście procesu resocjalizacji.....	89
Angelika Hejmej: Zabójca z motywów seksualnych	99
Jakub Lickiewicz, Jolanta Szymańska, Łukasz Burkiewicz: Próba charakterystyki psychologicznej Cichociemnego.....	113

RECENZJE

Małgorzata Leśniak: Jan Widacki, <i>Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie. Myśli i ludzie</i> [Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. - Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2014, 208 s.]	127
Ewa Czerwińska-Jakimiuk: Beata Zinkiewicz, <i>Profilaktyczny wymiar działalności rodzinnych kuratorów sądowych</i> [Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2015, 279 s.].....	131

SPRAWOZDANIA

Zygmunt Lizak: Tożsamościowy i kulturotwórczy proces kontroli i zmiany społecznej. Sprawozdanie z Konferencji Naukowej z cyklu „Tożsamość”	137
---	-----

Noty o autorach	141
Instrukcja przygotowania artykułów	143
Zasady recenzowania publikacji w czasopismach	145

Małgorzata Leśniak

WPROWADZENIE

Zainteresowanie stresem związanym z wykonywaniem pracy zawodowej od wielu lat utrzymuje się w Polsce na dość wysokim poziomie. Jak przyznają znawcy problematyki, składa się na to co najmniej kilka przyczyn. Po pierwsze – przedstawiciele nauk medycznych i psychologicznych wskazują na to, że zagrożenie stresem wzrasta w rozmiarach niemal epidemicznych. Po drugie – specjaliści zajmujący się problematyką organizacji i zarządzania twierdzą, że stres w pracy w znaczący sposób powiązany jest z negatywnymi postawami i zachowaniami pracowników; po trzecie – kadra kierownicza doszła już dawno do przekonania, że ujemne konsekwencje stresu zawodowego są niezmiernie kosztowne w wymiarze ekonomicznym¹.

Jak zauważa Christina Maslach i Michael P. Leiter dzisiejsze miejsce pracy jest zimnym, wrogim i wymagającym środowiskiem i to zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i psychologicznej, a ludzie są wyczerpani emocjonalnie, fizycznie i duchowo. Codzienne wymagania, przed jakimi stoją w pracy, w rodzinie i wszystkim co pomiędzy, osłabiają ich energię i entuzjazm. Coraz trudniej o radość z sukcesu, czy też o dreszcz emocji związany z osiągnięciem czegoś istotnego. W takich warunkach nie budzi zdziwienia, że oddanie i zaangażowanie w pracę gasną, a pracownicy stają się cyniczni i zdystansowani².

¹ Na powody tego zainteresowania zwraca uwagę Nina Ogińska-Bulik we wprowadzeniu do opracowania *Stres zawodowy u policjantów. Źródła – konsekwencje – zapobieganie*, Łódź 2007, s. 5.

² Ch. Maslach, M.P. Leiter, *Prawda o wypaleniu zawodowym. Co robić ze stresem w organizacji*, Warszawa 2011, s. 15.

Niniejszy tom jest częściową próbą odpowiedzi na pytanie o przyczyny stresu związanego z wykonywaniem zawodu w tzw. służbach mundurowych, a zawarte tu opracowania dotyczą przede wszystkim zagrożeń związanych z pełnieniem obowiązków w miejscu pracy; dotyczą także specyfiki problemów, z jakimi mogą się spotkać osoby zatrudnione w instytucjach penitencjarnych, agencjach ochrony, czy też w policji i wojsku.

Tom otwiera artykuł Małgorzaty Leśniak i Macieja Szaszkiwicza dotyczący więzienia jako instytucji opresyjnej i sytuacji depresyjnej. Punktem wyjścia autorów artykułu jest stwierdzenie, że więzienie jest instytucją opresyjną przede wszystkim dla osadzonych, a osoby poddane karze pozbawienia wolności przeżywają negatywne emocje, takie jak złość, gniew, czy agresja. Emocje te powodują, że osadzony odczuwa swój pobyt w więzieniu jako dolegliwość, na którą składa się między innymi brak poczucia bezpieczeństwa – nie tylko ze strony współwięźniów, ale również funkcjonariuszy służby więziennej. Jednak wszechobecny nastrój emocjonalny o zabarwieniu agresywnym lub depresyjnym nie dotyczy tylko i wyłącznie więźniów. Ulegają mu także przedstawiciele personelu więziennego, choć w stopniu znacznie mniej nasilonym. Wynika to z atmosfery i warunków pracy, w jakich funkcjonują. Ilustracją tej tezy są przytoczone w artykule wyniki badań na temat atmosfery pracy w wybranych jednostkach penitencjarnych okręgu krakowskiego. Artykuł kończą rozważania na temat możliwych form wsparcia dla funkcjonariuszy służby więziennej doświadczających stresu i wypalenia zawodowego.

Podobnej problematyki dotyczy artykuł Katarzyny Czekaj, w którym autorka podejmuje problematykę wypalenia zawodowego personelu jednostek penitencjarnych. Na zjawisko wypalenia zawodowego autorka stara się spojrzeć w dwóch perspektywach, mianowicie jako efekt dyspozycyjnej oraz sytuacyjnej oceny stresu. W pierwszym przypadku proces wypalenia zawodowego powiązano ze sposobem funkcjonowania jednostki w jej środowisku pracy z uwzględnieniem różnic indywidualnych w przejawianych strategiach radzenia sobie w warunkach stresu zawodowego. Wzięto pod uwagę zarówno indywidualne cechy, jak i sposoby radzenia sobie w sytuacjach stresowych stanowiące względnie stałe wzorce zachowań i przeżyć danej jednostki w obszarze jej aktywności zawodowej. Autorka zauważa, że zarówno predyspozycje osobowościowe, jak i podejście do wykonywania zadań stanowią istotne predykatory do wypalenia zawodowego. Idąc tym tropem, opisuje potencjalne cechy, którymi powinien odznaczać się personel więzienny. W kontekście sytuacyjnej oceny stresu odnosi się do charakterystyki miejsca pracy, instytucji, która przez swoją specyfikę stwarzać może sytuacje stresowe mogące prowadzić do wypalenia zawodowego, niezależnie od indywidualnych strategii przewycięzania sytuacji trudnych. Opisuje tu również cechy sytuacji, które wpływać mogą na ocenę poznawczą jednostki, jako sytuacji stresowej oraz cechy mogące zmniejszać jej stresogenny charakter, jak kontrolowalność i przewidywalność zdarzenia. Na koniec autorka zwraca uwagę

na kwestię wczesnej prewencji wśród pracowników szczególnie narażonych na wypalenie zawodowe. Pomoc w tym może zarówno znajomość potencjalnych czynników stresogennych w miejscu pracy, jak i narzędzia pomiarowe służące do wczesnej diagnozy cech i typów osobowości predestynujących lub będących w grupie zagrożonej wypaleniem zawodowym, pamiętając przy tym, że wypalenie jest zjawiskiem specyficznym, które należy różnicować od doświadczanego stresu w pracy, zmęczenia, alienacji czy też depresji.

Z kolei Agnieszka Malczewska-Błaszczuk w swoim opracowaniu zwraca uwagę na problem stresu w zawodzie pracownika ochrony. Niestety, wciąż zbyt mało jest dostępnych publikacji na ten temat, a w zawodzie tym, podobnie jak w innych „mundurowych” występują specyficzne czynniki stresogenne. Autorka nawiązuje do takich problemów jak: duży stopień dezintegracji środowiska, przedmiotowe traktowanie związane z niską rangą zawodu, niskie zarobki, niezabezpieczone warunki socjalne w pracy, przemęczenie związane z wydłużającym się czasem pracy, doznania traumatyczne, niekompetencja współpracowników, konflikt ról, obawy przed utratą uprawnień, czy zmianą branży wynikające z braku pewności siebie, pozostawanie w zawodzie z powodu braku innych perspektyw, czy też skonkretyzowanych planów na życie. Zdaniem autorki najważniejsze problemy w tym zawodzie, to przede wszystkim brak profesjonalnej pomocy psychologicznej w sytuacjach kryzysowych i systemowych rozwiązań, które pozwalałyby na skuteczną eliminację stresorów, a także zauważalny brak wiedzy i umiejętności w zakresie radzenia sobie ze stresem, czego skutkiem może być „ostateczne rozwiązanie” – samobójstwo. W artykule opisano kilka przypadków samobójstw dokonanych przez pracowników ochrony.

Tę część rozważań kończy opracowanie Ewy Wach na temat ustalania motywacji zamachów samobójczych dokonanych przez osoby ze służb mundurowych. Jak zauważa autorka, wśród zadań jakich podejmuje się psychologia sądowa jest odtwarzanie sylwetki psychologicznej oraz sytuacji życiowej osób, które dokonały zamachu samobójczego. Celem takich czynności jest przede wszystkim ustalenie ewentualnej motywacji dokonania samobójstwa. Podejmuje się je zarówno w tych przypadkach, w których istnieją wątpliwości, czy śmierć określonej osoby mogła nastąpić wskutek samobójstwa, czy raczej zabójstwa, a także wówczas, gdy oględziny zwłok i miejsca zdarzenia jednoznacznie stwierdzają samobójstwo, jednak nieustalona jest motywacja działania sprawcy tego czynu. Odtworzenie stanu psychicznego i procesu motywacyjnego samobójcy ma szczególne znaczenie w sytuacji, gdy zachodzi podejrzenie, że targnięcie się na własne życie było spowodowane niekorzystnym oddziaływaniem innych osób lub instytucji na osobę samobójcy. Autorka, na podstawie analizy przypadków śmierci samobójczej osób związanych z tzw. służbami mundurowymi, w których opracowano opinie psychologiczne dla potrzeb wymiaru sprawiedliwości, przedstawiła model postępowania psychologa w takich sprawach, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki stresu zawodowego,

mobbingu i innych czynników niekorzystnie oddziałujących na psychikę pracownika.

Drugą część tomu stanowią artykuły dotyczące specyfiki problemów, z jakimi spotkać się mogą głównie funkcjonariusze służby więziennej, choć znalazł się tu również artykuł dotyczący charakterystyki psychologicznej Ci-chociemnych.

Witold Tomasz i Angelika Hejmej w opracowaniu dotyczącym zjawiska nieformalnych struktur podkultury więziennej zauważają, że kara pozbawienia wolności stosowana w polskim systemie karnym jest jedną z najbardziej krytykowanymi kar stosowanych wobec osób popełniających przestępstwa. Skazani osadzeni zostają w zakładach karnych, czy też aresztach śledczych, czego skutkiem jest występowanie czynników kryminogennych wynikających z izolacji i przebywania w zamkniętym środowisku. Tworząca się w ten sposób odmienność podkulturowa warunkowana jest przez wiele czynników, które determinują jej rozmiar, formę, normy i zasady kształtujące się przez grupę osadzonych więźniów. Zjawisko podkultury więziennej wywołuje szereg negatywnych konsekwencji, do których należy: autoagresja, agresja ukierunkowana na współwięźniów, pracowników zakładów karnych czy też rodziny, przemoc psychiczna i fizyczna, zaburzenia psychiczne, a także seksualne. Zjawisko to wpływa negatywnie na proces resocjalizacji, gdyż destrukcyjnie działa na osobowość osadzonego, szczególnie młodocianego i ogranicza mu tym samym możliwość podejmowania decyzji dotyczących własnego postępowania. Zasadnym wydaje się zatem stwierdzenie, że im większy wpływ norm i zasad podkulturowych, tym proces resocjalizacji jest bardziej zaburzony.

O zachowaniach homoseksualnych kobiet odbywających karę pozbawienia wolności piszą autorzy kolejnego artykułu – Tomasz M. Krystian i Anna Jasińska – twierdząc, że izolacja, wynikająca z odbywania kary pozbawienia wolności, zakłóca typowy dla jednostki rytm funkcjonowania i prowadzi do deprywacji jej naturalnych potrzeb, co wymusza na osadzonych w zakładach karnych konieczność adaptowania się do nowych warunków życia. Strategie przystosowawcze kobiet cechuje pewna zażyłość pomiędzy współosadzonymi oraz koncentracja na uczuciach. Jednopłciowe związki erotyczne, choć rzadko zależą od faktycznej orientacji homoseksualnej, stanowią dla kobiet ważny element ich życia społeczno-emocjonalnego. Osadzone kobiety, wchodząc w intymne relacje z innymi osadzonymi, kierują się najczęściej chęcią przetrwania, względami towarzyskimi, emocjonalnymi lub pobudkami instrumentalnymi czy subkulturowymi, rzadko motywując swoje decyzje autentycznym pociąganiem fizycznym. Zaobserwowane u kobiet tendencje do odtwarzania w warunkach izolacji schematów przypominających te panujące na wolności oraz do zawiązywania przez nie relacji o charakterze uczuciowo-partnerskim, stwarza możliwości oddziaływania terapeutycznego oraz resocjalizacyjnego, opartego

nie tylko na wychowaniu i kształceniu, ale także na odwoływaniu się do wewnętrznego świata przeżyć skazanych.

O zabójcy z motywów seksualnych pisze z kolei Angelika Hejmej. Powołując się na wyniki licznych badań autorka dowodzi, że przestępstwo zabójstwa bez względu na motyw sprawcy jest zawsze warunkowane przez szereg determinant, jakimi są chociażby rodzina i proces wychowania, środowisko, społeczeństwo, doświadczenia życiowe, przebyte choroby, urazy, relacje z najbliższymi itp. Jest to szerokie spektrum czynników, którego niewielką tylko część stanowi motywacja sprawcy oraz jego funkcjonowanie w otaczającym świecie.

Tom kończy artykuł Jakuba Lickiewicza, Jolanty Szymańskiej i Łukasza Burkiewicza dotyczący Cichociemnych, którzy stanowili elitę Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Szkoleni w Wielkiej Brytanii do działań w kraju, byli gotowi do wszelkich poświęceń dla okupowanej Ojczyzny. Jednak mimo tego, że do służby w kraju zgłosiło się ponad 2600 kandydatów, na spadochronie zrzucano jedynie niewielką ich część. Artykuł porusza problematykę cech psychicznych Cichociemnego. Dotychczasowa literatura przedmiotu skupiała się głównie na aspektach treningu fizycznego, marginalizując zagadnienie osobowości i temperamentu. Dzisiaj problem ten jest aktualny w procesie rekrutacji współczesnego żołnierza wojsk specjalnych. Od idealnego żołnierza, popularnie nazywanego „komandosem” oczekuje się nie tylko doskonałej sprawności fizycznej, lecz także odpowiednich predyspozycji psychicznych, takich jak wiara we własne możliwości czy też zaangażowanie i poświęcenie. Jak wynika z analizy dokumentów z okresu działalności Cichociemnych, cechy te były ważne także w tym czasie. Pozwoliło to autorom na postawienie tezy o istnieniu profilu psychologicznego idealnego wojownika, bez względu na czas i epokę, w której działa.

Małgorzata Leśniak, Maciej Szaszkievicz

WIĘZIENIE JAKO INSTYTUCJA OPRESYJNA I SYTUACJA DEPRESYJNA

Prison as an oppressive institution and a depressive situation

The starting point for the authors of this article is a statement that prison is an oppressive institution and the incarcerated suffer from negative emotions such as anger, fury or aggression. Those emotions result in a prison inmate feeling distress, which, among others, involves his lack of security from the side of other inmates as well as from prison officers. The omnipresent emotional state of aggressive or depressive character does not solely apply to the incarcerated. The correctional officers suffer from it, too, although with less severity. It results from the atmosphere and the conditions of their work. To illustrate this, the article presents the search results of a work atmosphere study carried out in selected correctional facilities in Kraków region. It ends with some deliberations on the possible forms of support for prison officers suffering from stress and professional burnout.

Key words: prison distress, psychological situation of a prison inmate, work atmosphere, professional burnout, perfect institution

Wprowadzenie

Stwierdzenie, że więzienie jest instytucją opresyjną, nie jest niczym odkrywczym. Istnieje przecież po to, aby wykonywać kary nałożone przestępcom przez społeczeństwo. A doznawanie kary jest oczywiście przeżyciem opresyjnym.

Równie oczywista wydaje się konstatacja, że osoby poddawane karze przeżywają negatywne emocje, takie jak złość, gniew, agresja. Ponadto w sytuacji kary przedłużającej się w czasie (a taka jest istota kary pozbawienia wolności), sprawcy przeżywają również przygnębienie oraz stany depresyjne. Często zresztą zarówno jedne, jak i drugie naraz lub na przemian, zależnie od aktualnej sytuacji. Można przyjąć, że w placówkach penitencjarnych takie emocje – z różnym nasileniem – dominują wśród więźniów.

Psychologowie zajmujący się problematyką penitencjarną rozpracowali te intuicyjne domniemania w przeprowadzonych badaniach. Przytoczmy niektóre z ich wyników.

I. Główne dolegliwości więzienia:

- 1) Pozbawienie wolności (w tym także poczucie moralnego odrzucenia przez społeczeństwo i zaliczenia więźnia do gorszej kategorii społecznej, co w konsekwencji więzienie sprowadza na niego ciągle zagrożenie obrazu własnego „ja”, który kształtuje się w człowieku na skutek osądów o nim innych ludzi),
- 2) Pozbawienie udogodnień materialnych i usługowych,
- 3) Pozbawienie kontaktów seksualnych,
- 4) Pozbawienie autonomii, tj. postawienie więźnia w roli bezwolnego przedmiotu oddziaływań innych osób,
- 5) Pozbawienie poczucia bezpieczeństwa ze strony współwięźniów, często również ze strony represyjnej instytucji więzienia oraz samych funkcjonariuszy¹.

Z psychologicznego punktu widzenia dolegliwości te (a oczywiste jest, że jest ich znacznie więcej, lecz Sykes wymienił tylko te zaliczane do „głównych”) stwarzają nasilony dyskomfort psychiczny, tym poważniejszy, im dłużej trwający.

II. Psychologiczna sytuacja człowieka uwięzionego:

1. Pozbawienie wolności
 - A. Oderwanie od dotychczasowego trybu życia
 - zerwanie kontaktów z bliskimi (i dalekimi) osobami,
 - przerwanie dotychczasowych zajęć (zatrudnienia, rozrywek, hobby),
 - odsunięcie od społecznej aktywności.
 - B. Brak możliwości decydowania o sobie: o swoim losie, o swojej codziennej rzeczywistości: o spędzaniu czasu, poruszaniu się, doborze ludzi, z którymi przebywa się nieustannie, jedzeniu, ubieraniu się itd.
 - C. Konieczność przebywania w zamkniętej przestrzeni dzielonej z innymi więźniami.

¹ G.M. Sykes, *The Society of Captives: A Study of a Maximum Security Prison*, 1958, za: M. Kosewski, *Agresywni przestępcy*, Warszawa 1977, s. 228–237.

2. Represyjny system nakazów i zakazów, konieczność całkowitego podporządkowania się służbie więziennej;
3. Dotkliwie naruszanie granic prywatności;
4. Towarzystwo współwięźniów

A. Populacja więźniów powszechnie charakteryzuje się znacznie wyższym od przeciętnego poziomem frustracji i agresji (przejawia się to m.in. wysokim napięciem emocjonalnym, niepokojem, drażliwością, łatwością wchodzenia w relacje konfliktowe),

B. Współwięźniowie bywają także źródłem innych istotnych zagrożeń. Wielu więźniów przeżywa nieustanny lęk przed okradzeniem, fizyczną napadnięciem ze strony innych więźniów².

Sytuacja permanentnego, silnego dyskomfortu rodzi postępujące zaburzenia życia psychicznego, manifestujące się przede wszystkim w sferze emocjonalnej. W miarę upływu czasu mogą się one utrwalać i przekształcać się w stałe cechy osobowości.

Beata Pastwa wyodrębniła i uporządkowała najistotniejsze z nich, jako „emocje negatywne”.

III. Emocje negatywne więźniów:

1. Poczucie osamotnienia,
2. Poczucie wyobcowania,
3. Poczucie stygmatyzacji,
4. Poczucie depersonalizacji³.

Uczucia te silnie zagrażają zachowywaniu poczucia własnej tożsamości. Aby ją odzyskać, więźniowie stosują różnorodne mechanizmy obronne, w tym również podejmowanie aktywności w podkulturze więziennej, w której znajdują oparcie i akceptację.

Omówione zaburzenia emocjonalne mają przede wszystkim charakter przygnębiający, depresyjny. Wśród więźniów znacznie częściej niż w populacji ogólnej obserwuje się liczne symptomy stanów depresyjnych, nastrojów suicydalnych, prób samobójczych, a nawet motywów samobójstw popełnionych.

Z drugiej strony oczywiście w tej opresyjnej sytuacji nasilają się istniejące już zaburzenia osobowości więźniów. Przede wszystkim dotyczy to poziomu agresji. Co najmniej jedna trzecia przestępców miała już przed uwięzieniem podwyższony poziom agresywności w porównaniu z ogółem populacji. W sytuacji opresyjnej poziom ten jeszcze się podwyższa. Zarazem jednak reakcje agresywne i akty przemocy w zachowaniu więźniów są tłumione i karane przez personel. Sprzyja to nasilaniu się stanów depresyjnych.

² M. Szaszkiwicz, *Tajemnice grypserski*, Kraków 1997.

³ B. Pastwa-Wojciechowska, *Poczucie osamotnienia a sposób funkcjonowania skazanych recydywistów w warunkach izolacji więziennej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1990–1991, nr 18 (58), s. 76–92.

Tak więc atmosfera w relacjach międzyludzkich w instytucjach więziennych jest trwale nacechowana postawami i nastrojami emocjonalnymi zabarwionymi depresyjnością i agresywnością. Oczywiście dotyczy to także relacji pomiędzy więźniami i przedstawicielami personelu penitencjarnego. Wysoce nasilone gwałtownymi wybuchami emocji i wrogich zachowań interakcje są w tym środowisku spotykane często i nie stanowią niczego wyjątkowego. A ponadto tłumiona agresja i maskowana depresja są stale obecne w tych relacjach.

Wszecobecny nastrój emocjonalny o zabarwieniu agresywnym lub depresyjnym nie dotyczy rzecz jasna wyłącznie więźniów. Ulegają mu także przedstawiciele personelu więziennego, choć w stopniu znacznie mniej nasilonym. Sytuacja taka wynika z atmosfery i warunków pracy, w jakich funkcjonują. Nawet powierzchowny ogląd ich środowiska pracy i roli, jaką pełnią w tym środowisku, nasuwa liczne analogie do grupy więźniów. Wymieńmy niektóre z nich:

- Placówki penitencjarne są z natury rzeczy instytucjami znacznie odizolowanymi od społeczeństwa. Nie tylko poprzez ścisłą kontrolę ruchu osobowego przechodzącego przez bramy tych instytucji, ale także przez starannie zabezpieczone mury i ogrodzenia, monitoring przez kamery, dokładną obserwację przez funkcjonariuszy, aż po specjalne procedury regulujące i ograniczające możliwość poruszania się po terenie tych placówek i w jego dokładnie zamykanych pomieszczeniach.
- Funkcjonariusze Służby Więziennej mają ograniczoną możliwość samostanowienia. Muszą podporządkowywać się dość ścisłym, a niekiedy rygorystycznym przepisom regulaminowym, muszą wykonywać rozkazy przełożonych, a także być dyspozycyjni zawsze, także i poza godzinami pracy.
- Uciążliwe dla przedstawicieli personelu jest ciągle przebywanie w towarzystwie więźniów, ze strony których stale oddziałuje potencjalne zagrożenie. Konieczność nieustannego analizowania sytuacji pod tym kątem rodzi permanentne napięcie psychiczne. Personelowi podczas pracy napięcie to towarzyszy zawsze i wszędzie. Jest jednym z ważniejszych źródeł stresu, a także syndromu wypalenia zawodowego wykazywanego w różnych badaniach naukowych nad kondycją psychiczną personelu więziennego (m.in. H. Machel, M. Ciosek, B. Pastwa, M. Szaszkievicz, J. Szałański, D. Schmidt).
- Obie grupy społeczności więziennej – więźniów i funkcjonariuszy – więcej dzieli, niż łączy, jednak nie sposób zaprzeczyć, że obie grupy funkcjonują w tym samym czasie, w tych samych warunkach, za murami, w instytucji totalnej, opresyjnej. Obie grupy wzajemnie na siebie wpływają. Ma przy tym znaczenie znany mechanizm psychologiczny indukcji emocjonalnej, tj. udzielania się stanów psychicznych, a osobom towarzyszącym szczególnie silnych emocji. Trafnie ujął to Adam Mickiewicz: „W najwesejszym zebraniu niech się kilku gniewa, Zaraz się ich ponurość na resztę rozlewa” (*Pan Tadeusz*).

Oczywiste jest, że ciągle, długotrwałe przebywanie w towarzystwie więźniów, trawionych emocjami z kręgu agresywno-depresyjnych, może wywoływać proces indukowania tych emocji na personel więzienny.

Zwróćmy uwagę ponadto, że więźniowie ponoszą odpowiedzialność jedynie za samych siebie, niemal nigdy nie są odpowiedzialni za innych. Natomiast funkcjonariusze odwrotnie: nieustannie obarczeni są odpowiedzialnością za powierzonych im więźniów.

Co więcej więźniowie prawie nigdy nie pozostają w pojedynkę, natomiast funkcjonariusze bardzo często i to nierzadko w obliczu grupy więźniów, co oczywiście gwałtownie obniża ich poczucie bezpieczeństwa.

Więźniowie w zasadzie nie muszą się troszczyć o warunki życia, mają zagwarantowane minimum bytowe, sen, codzienny ruch fizyczny (spacery), opiekę medyczną, naukę, pracę, z kolei na pracownikach penitencjarnych ciąży obowiązek, by to wszystko zapewniać sobie i swojej rodzinie.

Ponadto więźniowie przebywają w więzieniu przez ściśle określony czas, funkcjonariusze natomiast przez całe życie zawodowe lub jego większość.

Powyższe rozważania prowadzą do ogólnego wniosku, że placówki penitencjarne są instytucjami opresyjnymi, natomiast panująca w nich atmosfera jest sytuacją depresyjną.

Koszty emocjonalne pracy w jednostkach penitencjarnych

Codzienna praca w takich warunkach może rozwinąć (i nierzadko rozwija) wśród personelu więziennego syndrom wypalenia zawodowego. Jest to zespół objawów, które występują, gdy praca przestaje dawać satysfakcję, pracownik przestaje się rozwijać zawodowo, czuje się zmęczony i niezadowolony z wykonywanego zajęcia, które niegdyś sprawiało mu przyjemność. Jest to wynik stresu występującego na skutek przepracowania. Uaktywnia się najczęściej w zawodach wymagających intensywnych kontaktów z ludźmi, np. psychologów, pedagogów, lekarzy, nauczycieli, pielęgniarek i personelu więziennego.

Wśród wniosków i konstatacji, w zestawieniu z praktyczną obserwacją pracy tych ludzi obserwuje się poniższe objawy emocjonalne w osobowości niektórych dłużej pracujących przedstawicieli personelu więziennego:

- nieustanne, silne poczucie zmęczenia,
- obniżenie nastroju,
- spadek energii i wytrzymałości na zmęczenie,
- obniżenie poczucia wartości własnej,
- spadek zainteresowań i zdolności odczuwania przyjemności,
- osłabienie oceny samego siebie,
- problemy ze snem,
- osłabienie popędu seksualnego,
- pesymizm w odniesieniu do przyszłych przeżyć,

- nadużywanie alkoholu i innych używek,
- częstsze zapadanie na różne choroby,
- regularnie występujące poczucie osamotnienia lub izolacji,
- powtarzające się lęki i obawy,
- uczucie pustki wewnętrznej i brak celów życiowych,
- ciągłe uczucie, że wciąż na wszystko brakuje czasu,
- utrata zapału do interesujących nas dawniej zadań,
- niechęć przed codziennym wyjściem do pracy,
- nasilające się przekonanie o własnej niekompetencji,
- częste uczucie złości,
- chowanie żalów do przełożonych, kolegów i współpracowników,
- potrzeba częstego spoglądania na zegarek i zegary,
- problemy z wypowiedaniem własnych poglądów i opinii,
- częste wahanie się, znacznie obniżona umiejętność podejmowania decyzji,
- drażliwość i agresywność nawet wobec osób z najbliższej rodziny,
- czyny autoagresywne,
- myśli i zachowania samobójcze.

Oczywiście nie wszystkich członków personelu obejmie ten syndrom, zwykle też nie rozwinię się on w pełnym zakresie objawowym. Bowiem zależy to m.in. od odporności psychicznej poszczególnych osób, ich sytuacji życiowej, biografii i przeżytych doświadczeń, stopnia oparcia w osobach bliskich, relacjach interpersonalnych ze współpracownikami, stylu pracy przełożonych i szeregu innych czynników.

Jednak w omawianym środowisku, syndrom ten występuje powórnywalnie częściej niż w innych.

Stres a atmosfera pracy

Do wykonywania zawodu funkcjonariusza służby więziennej, jak twierdzą znawcy problemu, niezbędne jest opanowanie i cierpliwość. Często funkcjonariusze – mimo swoich wysiłków – nie widzą efektów wykonanej pracy, a ponieważ realizują niekończące się zadania, czują rosnącą frustrację. Muszą rozumieć strach, jaki im towarzyszy, nie tylko o podopiecznych, za których są odpowiedzialni, ale i o siebie. Niejednokrotnie zmuszeni są również zmierzyć się z narastającym gniewem i wstydem, albowiem nadal praca w tej instytucji znacznej części społeczeństwa źle się kojarzy, a przekazy medialne nie stwarzają dobrego klimatu wokół tego zawodu.

Skutki stresu związanego z wykonywaniem zawodu funkcjonariusza służby więziennej łagodzić może dobra atmosfera wśród współpracowników. W instytucji totalnej, jaką jest jednostka penitencjarna, gdzie ściśle egzekwowane są zależności formalne, dyscyplina, podległość służbowa – trudno mówić o sprzyjającym pracownikowi środowisku pracy.

Atmosferę w pracy można określić jako zespół spostrzeżeń i przekonań, które odzwierciedlają sposób, w jaki pracownicy postrzegają i oceniają środowisko pracy oraz atrybuty organizacji lub też jako sposób, w jaki kierownictwo i pracownicy widzą wzajemne relacje oraz zachowania tych dwóch stron we wspólnych kontaktach. Atmosferę w pracy można opisywać jako dobrą, złą lub obojętną, w zależności od stopnia kilku parametrów:

- sprawiedliwego traktowania pracowników przez kierownictwo,
- otwartość kierownictwa co do własnych działań i intencji, przejrzystości procedur i polityki w zakresie stosunków pracy,
- utrzymanie harmonijnych relacji codziennych, prowadzących do chętniej współpracy, a nie do niechętnego poddania się,
- rozwiązywanie konfliktów bez uciekania się do form protestu, osiąganie korzystnych rozwiązań dla obu stron poprzez procesy integracyjne,
- zaangażowanie pracowników w interesy organizacji (partycypacja) oraz traktowanie pracowników jako grup interesów, o których korzyści należy dbać,
- wzajemnego zaufania kierownictwa i pracowników.

Zaufanie należy traktować jako swoisty kapitał społeczny firmy – to fundusz dobrej woli w zorganizowanych grupach społecznych. Tworzenie atmosfery zaufania jest ważnym sposobem wpływania na zaangażowanie personelu. Jak zatem zwiększyć zaufanie pracowników do kierownictwa? Zgodnie z opinią ekspertów, odpowiedź nie jest prosta ani jednoznaczna, ale można wymienić kilka uwarunkowań:

- pracownicy są przekonani, że kierownictwo mówi to, co myśli oraz że cechuje je pewność słów i czynów,
- kierownictwo nie łamie wcześniejszych zobowiązań i stara się je wypełniać,
- pracownicy odczuwają, że są traktowani sprawiedliwie, równo i konsekwentnie.

Atmosfera zaufania jest rezultatem dobrego zarządzania. Jeśli dojdzie do utraty zaufania po obu stronach, potrzebne jest dużo czasu, energii, a także wiedzy, sprawności zawodowych oraz doświadczenia, aby odbudować poprzedni stan i utraconą atmosferę. Aby nie dopuścić do tej sytuacji, rozwija się odpowiednią politykę w zakresie relacji wzajemnych w pracy. Menedżerów i liderów zespołów, odpowiadających za stan stosunków pracy, kształci się i szkoli, umożliwiając im poznanie metod, które mają wykorzystywać, by relacje były zgodne i przyjemne. W takim przypadku należy dążyć do osiągnięcia przejrzystości poprzez informowanie pracowników o prowadzonej polityce oraz poprzez zwiększanie ich zaangażowania na drodze procesów włączania i partycypacji.

Korzyści jakie za sobą niesie przyjemna atmosfera w pracy mogą być wielorakie i wyrażać się między innymi w:

- wyższej produktywności pracy,
- lepszym wykorzystaniu czasu pracy,

- mniejszych kosztach powodowanych wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi,
- wzroście zaangażowania pracowników oraz wzroście ich elastyczności,
- poprawie wizerunku firmy na rynku pracy, co przyczynia się do pozyskania wartościowych kandydatów do pracy⁴.

O jakich zatem cechach doskonałej instytucji (w związku z atmosferą pracy) należałoby wspomnieć? Wartości idealnej instytucji są jasno sformułowane i zrozumiałe, dlatego pracuje się w niej swobodnie, bez przymusu i presji. Pracowników zachęca się do kreatywności i stałego podnoszenia kwalifikacji. Dobry szef jest przekonany o znaczeniu pracowników jako indywidualności. Uznaje prawo do niepowodzeń i stwarza im szansę poprawy. Z kolei przy takim charakterze pracy, która jest bardzo stresująca, w której występuje w wysokim stopniu syndrom wypalenia zawodowego – konieczne jest wsparcie. Nie tylko zrozumiane jako wsparcie psychologa, co może przynosić efekty terapeutyczne, ale także wsparcie ze strony kadry kierowniczej i współpracowników. Można wymienić jeszcze sporo cech doskonałej instytucji, pytanie tylko, czy te cechy mogą odnosić się do więzienia? Instytucja paramilitarna nie może pozwolić sobie na elastyczność procedur. Przepływ informacji odbywa się na zasadzie poleceń służbowych, rozkazów, które należy wykonać. Jednak im więcej takich rozkazów, które nie są autonomicznie odbierane i rozumiane co do ich celowości i zasadności, tym większe poczucie braku sprzyjającej atmosfery pracy, jej dobrego klimatu. Doskonała instytucja nastawiona jest na działanie, zachęca do eksperymentowania i podejmowania ryzyka, upraszcza procedury na tyle, na ile się da. Wiąże się z klientem (odbiorcą usług) w celu zapewnienia wysokiej jakości usług. Personel traktuje się w takiej instytucji jako źródło jakości, wydajności, pracownicy są szanowani, czują, że ich praca ma sens i budzi uznanie. Wtedy przywiązują się do firmy i przykładają do obowiązków.

Opinie funkcjonariuszy SW na temat atmosfery pracy. Wnioski z przeprowadzonych badań

W celu poznania opinii funkcjonariuszy służby więziennej na temat atmosfery pracy w ich macierzystych jednostkach, w 2010 roku współautorka niniejszego opracowania wraz z ówczesnym lekarzem okręgowym służby więziennej w Krakowie zainicjowała badania, które ukończono dwa lata później. Kwestionariusz ankiety do badania atmosfery pracy składał się z 32 pytań, podzielonych na 8 sekwencji, z których każda liczyła 4 pytania. Każda z tych sekwencji opisywała inny element składający się na dość trudno definiowalną atmosferę pracy. Odpowiedzi na poszczególne pytania można było zaznaczać na skali od 1 do 5,

⁴ Źródło: http://mfiles.pl/pl/index.php/Atmosfera_w_pracy.

gdzie 1 oznaczało ocenę negatywną, a 5 ocenę maksymalnie pozytywną. Tak więc, ocena minimalna dla każdej sekwencji pytań wynosiła 4, maksymalna 20. Zatem im mniej punktów uzyskała dana sekwencja pytań, tym gorzej oceniany był ten element atmosfery pracy.

Dla potrzeb tych badań wyróżniono następujące elementy atmosfery pracy:

A – nadmierna troska o biurokratyczne procedury, tradycje i zwyczaje,
 B – ocenianie pracowników, przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej,

C – uznanie autonomii, właściwy rozdział obowiązków,

D – zachęcanie do kształcenia kadry,

E – wyraźne linie komunikacji,

F – zapewnione wspieranie pracownika,

G – udział w podejmowaniu decyzji,

H – wspólne wartości i duma z instytucji.

Badania zrealizowano w następujących jednostkach penitencjarnych Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Krakowie: Areszt Śledczy Kraków-Podgórze (49 funkcjonariuszy), Zakład Karny Nowa Huta (65 funkcjonariuszy), Zakład Karny Trzebinia (43 funkcjonariuszy), Zakład Karny Nowy Wiśnicz (57 funkcjonariuszy). Łącznie badaniami objęto 214 osób. Na tym etapie badań, które potraktowano jako wstępne, sondażowe, nie brano pod uwagę płci, wykształcenia, ani stażu pracy respondentów; nie wzięto również pod uwagę charakteru pracy badanych (działu, w którym pracują).

Przyjrzyjmy się zatem jak badani oceniali poszczególne elementy atmosfery pracy. Analizę rozpoczniemy od AŚ Kraków-Podgórze. Podana obok poszczególnych elementów liczba to średnia arytmetyczna ocen udzielonych przez badanych funkcjonariuszy.

Areszt Śledczy Kraków-Podgórze:

A – nadmierna troska o biurokratyczne procedury, tradycje i zwyczaje – 11.1,

B – ocenianie pracowników, przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej – 11.83,

C – uznanie autonomii, właściwy rozdział obowiązków – 12.28,

D – zachęcanie do kształcenia kadr – 11.95,

E – wyraźne linie komunikacji – 11.79,

F – zapewnione wspieranie pracownika – 11.83,

G – udział w podejmowaniu decyzji – 11.2,

H – wspólne wartości i duma z instytucji – 11.89.

Jak widać z powyższego najgorzej ocenianym elementem składającym się na atmosferę pracy była nadmierna troska o biurokratyczne procedury i tradycje oraz udział w podejmowaniu decyzji. Najlepiej – właściwy rozdział obowiązków.

Zakład Karny Nowa Huta:

A – nadmierna troska o biurokratyczne procedury, tradycje i zwyczaje – 11.16,

B – ocenianie pracowników, przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej – 12.07,

C – uznanie autonomii, właściwy rozdział obowiązków – 11.41,

D – zachęcanie do kształcenia kadr – 10.98,

E – wyraźne linie komunikacji – 10.78,

F – zapewnione wspieranie pracownika – 10.02,

G – udział w podejmowaniu decyzji – 10.61,

H – wspólne wartości i duma z instytucji – 11.55.

Najgorzej ocenianym elementem atmosfery pracy w tej jednostce było wspieranie pracownika, równie niskie wskazania otrzymały dwa inne elementy atmosfery pracy – udział w podejmowaniu decyzji i wyraźnie zdefiniowane linie komunikacji, najlepiej – ocenianie pracownika i przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej.

Zakład Karny Trzebinia:

A – nadmierna troska o biurokratyczne procedury, tradycje i zwyczaje – 11.37,

B – ocenianie pracowników, przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej – 12.44,

C – uznanie autonomii, właściwy rozdział obowiązków – 12.13,

D – zachęcanie do kształcenia kadr – 11.86,

E – wyraźne linie komunikacji – 11.76,

F – zapewnione wspieranie pracownika – 12.18,

G – udział w podejmowaniu decyzji – 11.67,

H – wspólne wartości i duma z instytucji – 12.58.

Najgorzej ocenianymi elementami pracy była tu, podobnie jak w Areszcie Śledczym Kraków-Podgórze, nadmierna troska o biurokratyczne procedury i tradycje oraz udział w podejmowaniu decyzji, najlepiej – wspólne wartości i duma z instytucji.

Zakład Karny Nowy Wiśnicz:

A – nadmierna troska o biurokratyczne procedury, tradycje i zwyczaje – 11.94,

B – ocenianie pracowników, przyznawanie nagród na podstawie merytorycznej – 12.38,

C – uznanie autonomii, właściwy rozdział obowiązków – 11.75,

D – zachęcanie do kształcenia kadr – 12.45,

E – wyraźne linie komunikacji – 11.64,

F – zapewnione wspieranie pracownika – 11.12,

G – udział w podejmowaniu decyzji – 11.52,

H – wspólne wartości i duma z instytucji – 12.19.

Najgorzej oceniany element atmosfery pracy w tej jednostce to wspieranie pracownika, najlepiej – zachęcanie do kształcenia kadr.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dość nisko oceniany ten element atmosfery pracy, który dotyczy otrzymywanego przez funkcjonariuszy wsparcia (najwyższa ocena uzyskana w tych badaniach to 12.18 pkt na 20 możliwych do uzyskania). Jak wiadomo, wsparcie emocjonalne jest tym działaniem, które w znaczący sposób może ograniczyć negatywne skutki wypalenia zawodowego. Daniela Becelewska zauważa, że w fazie pierwszej „wyczerpania emocjonalnego” konieczne jest uświadomienie osobie wspomaganej potrzeby reorganizacji własnego sposobu działania w systemie pracy zawodowej. Można zaproponować takiej osobie przemyślenie i zaprojektowanie nowej organizacji własnych czynności zawodowych, racjonalniejsze wykorzystanie czasu pracy, zmianę stylu działania. To wszystko może ona osiągnąć, jeśli wie jak i co chce zmienić, aby pozbyć się wcześniejszych niekorzystnych odczuć. W tym należy jej pomóc. Jeśli jednak nie dostrzeże ona możliwości zmiany zewnętrznych warunków w procesie pracy, należy jej pomóc dostrzec uwarunkowania endogenne. Może to być na przykład potrzeba zadbania o kondycję fizyczną, zmiana diety, ograniczenia w przyjmowaniu używek, czy też zwiększenie dawki ruchu na świeżym powietrzu, wypoczynku, snu. Pomocne może być także zadbanie o kondycję i higienę psychiczną: kultywowanie zainteresowań, nawiązanie nowych kontaktów towarzyskich, korzystanie z dóbr kultury, zadbanie o siebie w sensie hedonistycznym, nie myślenie w domu o zadaniach zawodowych, unikanie rozmów o pracy i osobach, którym się w tej pracy pomaga (klientach, podopiecznych, wychowankach, itp.). Jeśli to nie poskutkuje, to jednostka ta wymaga wsparcia w postaci uświadomienia jej stanu własnego przeciążenia i konieczność „zwolnienia biegu”. Pomocny może okazać się tu kilkudniowa, czy kilkunastodniowa przerwa w pracy. Mówi się, że po tym czasie reakcje psychofizyczne powinny wrócić do normy. Gdy jednak opisane objawy, mimo podjętych działań, utrzymują się nadal, niezbędne jest wsparcie medyczne i konsultacja lekarska⁵.

Podsumowanie

Katarzyna Ślebarska analizując dostępną literaturę przedmiotu wyróżnia kilka konkurujących modeli działania wsparcia społecznego. I tak, model unikania trudnych wydarzeń życiowych zakłada, że wsparcie społeczne działa bezpośrednio na stresory. Wsparcie odgrywa w tym podejściu korzystną rolę dla dobrostanu jednostki, wzmacnia ją niezależnie od występowania sytuacji trudnej. Dzięki

⁵ D. Becelewska, *Wsparcie emocjonalne w pracy socjalnej*, Katowice 2005, s. 151–155.

wsparciu, osoba mobilizuje własne zasoby w obliczu tej sytuacji. Istniejąca sieć wsparcia i dostarczane przez nią rzeczywiste wsparcie przyczynia się także do unikania trudnych wydarzeń życiowych. Drugi model – model działania buforowego – określa wsparcie społeczne jako czynnik obniżający skutki wywołane przez sytuację stresową. Wsparcie społeczne redukuje potencjalny negatywny wpływ niekorzystnych wydarzeń życiowych na dobrostan człowieka zmniejszając lub wręcz zmieniając pierwotną percepcję sytuacji pod względem straty/zagrożenia na wyzwanie. Wsparcie społeczne jest tu zatem ujmowane jako zmienna buforująca negatywne skutki wywoływane przez sytuację trudną. Trzeci model, to model działania moderującego. Utrzymuje on, że wsparcie społeczne wpływa na związek pomiędzy sytuacją trudną a wywoływanymi przez nią skutkami. I wreszcie model działania pośredniczącego, który zakłada występowanie zmiennych pośredniczących w badanym związku dotyczącym wsparcia społecznego. Otrzymywane wsparcie daje osobie wspieranej poczucie bliskości, które postrzegane jest jako wyraz troski i przejmowania odpowiedzialności za nią, co w konsekwencji wzmaga pozytywny odbiór wsparcia, nawet jeśli w tym samym czasie powoduje osobisty dystres. Wsparcie jest lepiej oceniane, gdy wspierający postrzegany jest jako troskliwy i zaangażowany partner relacji wspierającej. Ponadto, jak zauważa Ślebarska w ślad za Sęk, skuteczność wsparcia i jego pozytywny odbiór zależy przede wszystkim od trafności oferowanej pomocy, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, a więc jej dostosowania do potrzeb wspieranej jednostki⁶.

Pozostawienie osoby z symptomami wypalenia zawodowego bez wsparcia grozić może poważnymi konsekwencjami – proces wypalenia może się utrwalić, co w efekcie skutkować może chorobą somatyczną lub pogłębieniem rozchwiania emocjonalnego. Winni o tym pamiętać wszyscy ci, którzy wykonują zawody w instytucjach szeroko rozumianych służb społecznych, w tym zatrudnieni w jednostkach penitencjarnych.

⁶ K. Ślebarska, *Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia. Studium konfrontatywne*, Katowice 2010, s. 38–39.

Katarzyna Czekaj

WYPALENIE ZAWODOWE PERSONELU WIĘZIENNEGO JAKO EFEKT DYSPOZYCYJNEJ I SYTUACYJNEJ OCENY STRESU

Professional burnout among correctional facilities personnel as a result of dispositional and situational evaluation of stress

This article deals with the problem of professional burnout among correctional facilities workers (such as pedagogues, teachers, psychologists and prison officers) as being particularly vulnerable to this phenomenon. In this paper professional burnout has been dealt with twofold, i.e. as a result of dispositional as well as situational evaluation of stress. In the former case, professional burnout is connected with the way an individual functions in his/her working environment with various strategies of dealing with occupational stress. Individual features and characteristic ways of coping with stress at work have been taken into consideration. It has been found that both personal predispositions and individual approach to the assigned tasks are important predicates of burnout. Following on from this, a set of potential features that prison officers should be characterised by has been described. In the context of situational influence on stress, the description of a workplace plays a crucial role as it is an institution, which, very peculiar in its character, may bring about stressful situations that, in turn, may lead to burnout, no matter what individual strategies of overcoming difficult situations have been applied. The article describes situations that might influence the cognitive evaluation of an individual as stressful situations, it also presents features that can possibly lower the stress and those are controllability and predictability of the incident. Finally, it has been emphasised how important it is to prevent the workers particularly vulnerable to burnout from such situations as early as possible. It might be helpful to be familiar with the potential stress factors at work and to

be equipped with professional diagnostic tools which will distinguish the features and the personality types exceptionally susceptible to burnout, remembering at the same time that burnout is a special phenomenon that should not be mistaken with experiencing stress at work, fatigue, alienation or depression.

Key words: professional burnout, situational evaluation of stress, dispositional evaluation of stress, stress, emotional and interpersonal stress factors, working environment, corrections officer, prison personnel

Wprowadzenie

Sposób funkcjonowania człowieka w jego środowisku pracy od dawna stanowi przedmiot zainteresowań psychologii, szczególne zaś w odniesieniu do różnic indywidualnych w przejawianych strategiach radzenia sobie w warunkach stresu zawodowego. Pojęcie *burnout*, czyli wypalenia zawodowego, pojawiło się w kontekście owej problematyki stresu. Pojęcie to odnosi się do zawodów związanych z pracą z ludźmi, związanych przede wszystkim z pomaganiem, opieką zdrowotną i edukacją nazywanych *profesjami bliskiego kontaktu*, to znaczy wymagających wielu kontaktów *face to face*¹. Spośród tych zawodów, wg statystyk, szczególnie narażony na wypalenie jest personel więzienny – pedagogowie, wychowawcy czy funkcjonariusze zakładów penitencjarnych – którym zostanie poświęcona szczególna uwaga w niniejszej pracy.

Teoretyczne ramy problematyki wypalenia zawodowego

Zagrożeniem wywołanym stresem w środowisku pracy interesowali się już Meyer Friedman i Ray Rosenmann, twórcy klasycznego podziału osobowości na typ A i B, podobnie jak twórcy jednej z najpopularniejszych psychologicznych koncepcji stresu – Richard Lazarus i Susan Folkman – których dociekania stały się podatnym gruntem dla badaczy zajmujących się syndromem wypalenia zawodowego. Zjawisko to opisano już w latach siedemdziesiątych. Pierwszym badaczem, który nadał mu nazwę *professional burnout*² był Herbert Freudenburger, badający fenomen wypalenia psychicznego pracowników socjalnych. W Polsce problematyka ta pojawiła się w latach osiemdziesiątych, a w 1990 roku w Krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim, odbyła się międzynarodowa konferencja na temat wypalenia zawodowego. W zasadzie do dziś nie ma powszechnie przyjętej definicji wypalenia zawodowego. Ogólnie określa się je jako „przedłużoną reakcję na przewlekle działające w pracy stresory emocjonalne i interpersonal-

¹ C. Maslach, M.P. Leiter, *Prawda o wypaleniu zawodowym. Co robić ze stresem w organizacji?*, przekł. M. Ruzowska-Dąbrowska, Warszawa 2011, s. 37.

² H. Sęk, *Wypalenie zawodowe. Przyczyny i zapobieganie*, Warszawa 2009, s. 7.

ne”³, będące w istocie rozbieżnością pomiędzy otoczeniem zawodowym a naturą samego pracownika, chronicznie konfrontującego się ze stresującymi sytuacjami i oczekiwaniami w związku z wykonywaniem pracy. Najszerzej stosowaną definicją wypalenia zawodowego jest tzw. wielowymiarowy model wypalenia, a dokładnie trójskładnikowy model opracowany przez Susan Jackson i Christinę Maslach⁴, definiujący wypalenie zawodowe jako „psychologiczny zespół wyczerpania emocjonalnego, depersonalizacji oraz obniżonego poczucia dokonań osobistych, który może wystąpić u osób, pracujących z innymi ludźmi w pewien określony sposób. Wyczerpanie emocjonalne odnosi się do poczucia danej osoby, iż jest nadmiernie obciążona emocjonalnie, a jej zasoby emocji zostały w znacznym stopniu uszczuplone. Depersonalizacja dotyczy negatywnego, bezdusznego lub zbyt obojętnego reagowania na innych ludzi, którzy zwykle są odbiorcami usług danej osoby lub obiektem opieki z jej strony. Obniżenie poczucia dokonań osobistych odnosi się do spadku poczucia własnej kompetencji i sukcesów w pracy”⁵. Z kolei według Lauderdale⁶ źródłem wypalenia zawodowego jest rozbieżność pomiędzy oczekiwaniami w stosunku do swej roli zawodowej, a doświadczeniami w trakcie jej pełnienia, co rozumieć można w kategoriach zaproponowanych przez Aarona Antonovsky’ego jako niskiego poczucia koherencji. Wreszcie, odwołując się do rozumienia zaproponowanego przez Tatianę Rongińską⁷ opisującą – kluczową w tych rozważaniach – interakcję jednostka–otoczenie, jako „miarę zbieżności między zdolnościami a wymaganiami sytuacji, stopień zadowolenia z własnych działań i oczekiwań, poczucie adekwatnej gratyfikacji za włożony wysiłek”⁸, to właśnie poczucie adekwatnej gratyfikacji za ów wysiłek wyjaśniałoby etiologię wypalenia zawodowego.

Przyczynę występowania tego zjawiska upatruje się w przemianach cywilizacyjnych, a co za tym idzie w coraz większych wymaganiach stawianych pewnym zawodom. Ze szczególnym uwzględnieniem wymienia się zawody tzw. służb społecznych, co powoduje, że koszty psychologiczne ponoszone przez przedstawicieli tych zawodów są zbyt duże. Koszty psychologiczne mogą pojawić się w sytuacji, w której jednostka doświadcza stresu, a także, gdy poradzenie sobie z tą sytuacją przekracza jej osobiste zasoby. Zawody, w których występuje zjawisko wypalenia to między innymi: nauczyciel, lekarz, pielęgniarka, pracownik społeczny, pracownik służb ratowniczych, policjant oraz pracownik służb więziennych. Reprezentanci tych zawodów doświadczają wiele stresów, z którymi trudno im sobie poradzić z różnych względów. W efekcie licznych wymagań,

³ M. Anczewska, P. Świtaj, J. Roszczyńska, *Wypalenie zawodowe*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2005, nr 14, s. 68.

⁴ C. Maslach, M.P. Leiter, *op. cit.*

⁵ H. Sęk, *Wypalenie zawodowe...*, *op. cit.*, s. 168.

⁶ T. Rongińska, W.A. Gaida, *Strategie radzenia sobie z obciążeniem psychicznym w pracy zawodowej*, Zielona Góra 2003, s. 5.

⁷ *Ibidem.*

⁸ *Ibidem*, s. 6.

które niestety często idą w parze ze zbyt niskim wynagrodzeniem w stosunku do nakładu pracy, obowiązków i ponoszonej odpowiedzialności, osoby te są chronicznie zmęczone oraz coraz mniej zadowolone z pracy. Próbując poradzić sobie z tą sytuacją, często dystansują się od osób, którym pomagają, a z czasem, gdy to nie daje rezultatu, tracą zaangażowanie w zawodzie i często odchodzą, bądź, jeśli mają taką możliwość, zmieniają go. Specjaliści zajmujący się tematem wypalenia zawodowego zgodnie uważają, że proces ten jest uniwersalny, choć nie występuje u wszystkich reprezentantów zawodów usług społecznych. Jednak faktem jest, na co zwraca uwagę Helena Sęk, że pojawia się ono u przedstawicieli tych zawodów, w których jest bliska, zaangażowana interakcja z drugim człowiekiem, stanowiąca istotę profesjonalnego działania, a która warunkuje powodzenie, sukces i rozwój w zawodzie⁹.

Na sposób funkcjonowania człowieka w jego środowisku pracy składa się wiele czynników, m.in. kompetencje zawodowe, stosunek do pracy, sposoby radzenia sobie w sytuacjach problemowych, a także emocjonalne ustosunkowanie do roli zawodowej. Praca dla jednej osoby może być zatem źródłem satysfakcji i samorealizacji, dla innej natomiast źródłem frustracji i niezadowolenia. Biorąc pod uwagę cechy indywidualne jednostki i jej własne sposoby radzenia sobie w sytuacjach stresowych należy podkreślić, że istnieją „względnie stałe wzorce zachowań i przeżyć w obszarze aktywności zawodowej jednostki”¹⁰. Nasuwa się jednak pytanie, czy charakterystyka miejsca pracy, która przez swoją specyfikę stwarza sytuacje stresowe, nie jest tu decydująca, niezależnie od indywidualnych strategii przetrwania sytuacji trudnych. Uwzględnić można tu zarówno charakter miejsca pracy – w tym szczególnie pracę w warunkach stresu i związany z tym stres sytuacyjny – jak i zmienne demograficzne, staż pracy, czy płeć pracownika. Jak pisze Jacek Pomiankiewicz „gdy w pracy pojawiają się sytuacje trudne, ujawnia się stres, który zazwyczaj działa destrukcyjnie, ma negatywny wpływ na zdrowie fizyczne i psychiczne, a przez to pogarsza lub wręcz uniemożliwia właściwe wykonywanie zadań zawodowych, jak również spełnianie się człowieka w innych życiowych rolach”¹¹. Stres według Richarda Lazarusa i Susan Folkman¹² ma charakter relacyjny, a więc nie tkwi ani w jednostce, ani w otoczeniu, jest bowiem „określoną relacją pomiędzy osobą a otoczeniem, która oceniana jest przez osobę jako obciążająca lub przekraczająca jej zasoby i zagrażająca jej dobrostanowi”¹³. W konsekwencji, radzenie sobie ze

⁹ Por. H. Sęk, *Wypalenie zawodowe...*, *op. cit.*, s. 8.

¹⁰ T. Rongińska, W.A. Gaida, *op. cit.*, s. 3.

¹¹ J. Pomiankiewicz, *Stres i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej – uwarunkowania, przejawy, konsekwencje-zarys problemu*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom kryminologicznym i penitencjarnym” 2010, nr 67–68, s. 47.

¹² R.S. Lazarus, S. Folkman, *Stress, Appraisal, and Coping*, 1984, za: K. Wrześniewski, D. Włodarczyk, *Choroba niedokrwienna serca. Ocena stresu jako kluczowy element modelu interakcyjnego*, Gdańsk 2004, s. 71.

¹³ *Ibidem*.

stresem (*coping*) winno być ujmowane w kategoriach transakcji. Warto dodać, że w teorii Lazarus i Folkman, duże znaczenie w radzeniu sobie ze stresem ma subiektywna ocena sytuacji jednostki. Ta może być bowiem zdefiniowana przez nią, jako zagrożenie, wyzwanie, krzywda lub strata i to właśnie bezpośrednio wpływa na sposób radzenia sobie z nią. Wrześniewski proponuje model interakcyjny, w którym szukać można odpowiedzi na pytanie o uwarunkowania leżące u podstaw definiowania określonej sytuacji stresowej. Wyróżnia dwa rodzaje oceny stresu: dyspozycyjną i sytuacyjną. Dyspozycyjna ocena stresu to „trwała, osobowościowa tendencja jednostki do oceny w podobny sposób różnych sytuacji stresowych. Dyspozycja ta determinuje różnice indywidualne w zakresie spostrzegania i interpretowania zachodzących zdarzeń. Zmienna ta pozwala odpowiedzieć na pytanie, dlaczego różni ludzie tę samą sytuację spostrzegają w odmienny sposób, oraz dlaczego ten sam człowiek różne sytuacje stresowe spostrzega w podobnych kategoriach”¹⁴. Natomiast sytuacyjna ocena stresu zależy jest od aktualnych cech zdarzenia stresowego. Thomas Holmes i Richard Rahe wykazali na drodze empirycznej, że „istnieje duża grupa wydarzeń życiowych, które oceniane są podobnie, bez względu na płeć, wiek czy poziom wykształcenia osób badanych”¹⁵. Cechy sytuacji, które mają główny wpływ na ocenę poznawczą to przede wszystkim kontrola i przewidywalność zdarzenia, zmniejszające jej stresowy charakter dzięki identyfikacji i rozumieniu zdarzenia i w konsekwencji – podjęcie dalszych działań¹⁶.

Podsumowując, można zakładać, że szczególną rolę w radzeniu sobie z zawodowymi wymaganiami odgrywają indywidualne sposoby zachowań oraz subiektywna ocena na przykład relacji interpersonalnych w środowisku pracy, stanowiących potencjalne źródło stresu. Co więcej, samo zachowanie w sytuacji stresowej jest warunkowane w dwojaki sposób. Z jednej strony wyznaczone jest indywidualnymi cechami jednostki, z drugiej modyfikowane warunkami sytuacyjnymi, stanowiącymi pewnego rodzaju warunki obciążenia dla jednostki. Należy dodać, że strategie radzenia sobie z problemami niekoniecznie muszą być obciążające dla jednostki, gdyż różnorodność zachowań zaradczych w różnym stopniu sprzyja zdrowiu psychicznemu.

Wypalenie zawodowe wśród pracowników penitencjarnych

Opisywane dotychczas zjawisko wypalenia zawodowego w sposób szczególny odnosi się do pracowników służb więziennych, czego dowodzą badania Garego Coopera¹⁷ Uniwersytetu Manchester, z których wynika, że spośród przedstawicie-

¹⁴ *Ibidem*, s. 72.

¹⁵ *Ibidem*, s. 73.

¹⁶ Carver, Scheier 1994; Lazarus, Folkman 1984 za: K. Wrześniewski, D. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 73.

¹⁷ G. Cooper, za: J. Pomiankiewicz, *op. cit.*, s. 50.

li 104 zawodów najbardziej stresującym okazał się zawód strażnika więziennego, wymieniany również wśród najbardziej stresujących zawodów w krajach Unii Europejskiej. Ponieważ proces wypalenia zawodowego zachodzi u osób głęboko zaangażowanych w realizowanie swoich obowiązków, silnie zmotywowanych, bezpośrednio obcujących ze skazanymi i podchodzących do wykonywanej pracy w sposób emocjonalny, to w rzeczywistości zjawisko to dotyczy najbardziej dynamicznych i skutecznych w oddziaływaniach resocjalizacyjnych pracowników. Za autorem można zatem przyjąć, że „w zawód więziennika immanentnie wpisane jest duże prawdopodobieństwo wystąpienia wypalenia zawodowego”¹⁸, dlatego kwestia ta wymaga dokładniejszego przyjrzenia się jej.

Polska służba więzienna – podlegająca bezpośrednio Ministrowi Sprawiedliwości – na mocy prawa spełnia szereg funkcji, w tym przede wszystkim ochronnych, wychowawczych i porządkowych wobec osób skazanych, a także odpowiada za prawidłowe funkcjonowanie instytucji penitencjarnych w ogóle. Jak pisze Anetta Jaworowska, „kwestie dotyczące personelu zawarte zostały w tzw. regułach minimalnych ONZ z 1955 roku (...) w regułach tych silnie podkreśla się potrzebę: starannego doboru personelu więziennego, jego odpowiedniego wykształcenia, zdolności i odwagi, profesjonalnego doksztalcania oraz zachowania wzbudzającego w więźniach szacunek. Reguły te są na bieżąco aktualizowane przez Radę Europy”¹⁹. Zawód ten ma silnie nakreślone ramy prawne głównie przez to, że powodzenie procesu resocjalizacji uzależnione jest w dużej mierze od „osobowości, kompetencji i warunków pracy funkcjonariuszy”. Zatem zakładając, że ryzyko wypalenia zawodowego wiąże się z indywidualnymi zasobami jednostki warunkującymi radzenie sobie z wymaganiami zawodowymi i jest w dużej mierze przypisane cechom indywidualnym, to szczególnie personel więzienny powinien posiadać specyficzne cechy osobowości, które pozwolą mu na poradzenie sobie w sytuacjach trudnych o charakterze stresogennym. Co więcej, należy podkreślić, że służba więzienna jest w istocie formacją paramilitarną, co oznacza, że styl kierowania w jej obrębie ma charakter autorytarny, często pozbawiony waloru podmiotowości w relacjach interpersonalnych. Co więcej, każdy pracownik takiej instytucji winien charakteryzować się określonymi predyspozycjami – dyrektor zakładu karnego, poza odpowiednimi i ściśle sformalizowanymi kwalifikacjami, także w zakresie umiejętności zarządzania, musi wykazywać się określonymi cechami osobowościowymi, podobnie jak wychowawca czuwający nad prawidłowym przebiegiem realizacji wykonywania kary pozbawienia wolności oraz organizujący szereg oddziaływań wychowawczych. Wychowawca więzienny odgrywa szczególną rolę w procesie resocjalizacji penitencjarnej. Wśród pożądanых cech, jakimi powinien się odznaczać za najważniejsze uznaje się: życzliwe nastawienie do skazanych, umiejętności komunikacyjne, empatię, wysoką samoocenę, asertywność, inteligencję, prawdomówność,

¹⁸ *Ibidem.*

¹⁹ A. Jaworowska, *Leksykon resocjalizacji*, Kraków 2012, s. 282.

odpowiedzialność, zdolność opanowania sytuacji kryzysowych (odporność na stres), zrównoważenie, a także doświadczenie, umiejętności i kompetencje praktyczne w pracy z więźniami²⁰. Henryk Machel pisze natomiast, że „pedagodzy penitencjarni, psychologowie więzienni, a także pozostali pracownicy bezpośredniej styczności z więźniami, muszą charakteryzować się bardzo dobrą kondycją psychofizyczną, odpowiednią posturą, zrównoważeniem psychicznym, opanowaniem emocjonalnym, odpornością na prowokację, rozwagą i odwagą, refleksem, pomysłowością, empatią”²¹. Ponadto w zakładach karnych konieczne jest zatrudnianie specjalistów potrzebnych do pracy penitencjarnej, takich jak lekarze, nauczyciele, psychologowie, czy pracownicy socjalni. Od funkcjonariuszy SW i pracowników jednostek penitencjarnych, zgodnie z art. 27 Ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej, wymaga się „odpowiedniego przygotowania ogólnego i zawodowego, wysokiego poziomu moralnego, systematycznego dokształcania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, odpowiednich zdolności psychicznych i fizycznych do wykonywanej pracy”. W trakcie pełnienia służby przygotowawczej, która trwa zazwyczaj dwa lata, sprawdza się czy funkcjonariusz posiada cechy osobiste i umiejętności usposabiające go do pełnienia tej służby. Każdy funkcjonariusz podlega również okresowemu opinowaniu służbowemu, uwzględniającemu, zgodnie z art. 86 tejże ustawy, „umiejętności zawodowe, wykorzystanie posiadanych umiejętności, przejawianą inicjatywę, podnoszenie kwalifikacji, umiejętność organizacji pracy, umiejętność pracy w zespole (kształtowanie dobrej atmosfery w pracy), komunikatywność, kreatywność, motywację, dyspozycyjność, zdolność radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, przestrzeganie etyki zawodowej”. Obok tak zakreślonych predyspozycji osobistych, istotną rolę spełniają także czynniki środowiskowe związane z właściwościami otoczenia, w którym jednostka pracuje. Maciej Bernasiewicz i Andrzej Czerkawski przyczyny powstania zespołu wypalenia lokują w strukturze zawodu, a są to według nich: charakter pracy, nadmierna biurokratyzacja instytucji, stopień psychologicznego zaangażowania, nadmierny poziom osobistej odpowiedzialności za wykonywane zadania, przy jednoczesnym braku swobody w jego realizacji, szybkie tempo pracy i psychiczne obciążenie, nieodpowiedni styl zarządzania instytucją, niewłaściwe relacje interpersonalne z pracownikami, sprzeczne wymagania przełożonych oraz – szczególnie niekorzystny – autorytarny styl kierowania, który tłumi samodzielność pracowników, zwiększając jednocześnie poczucie niepewności i lęku. Charakterystyczne jest tu zjawisko otrzymywania sprzecznych wymagań od przełożonych, jak również „odgórnych” oczekiwań stawianych pracownikom służby więziennej, przy niewielkich rzeczywistych możliwościach ich realizacji. Wymagania te są raczej idealnym konstruktem osoby pracownika, czego naturalną koleją rzeczy jest poczucie niedopełniania obowiązków lub winy z powodu niezapewnienia wystarczającej

²⁰ M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2003, s. 124.

²¹ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski*, Kraków 2007, s. 243.

pomocy podopiecznym. Pewna zależność widoczna jest również między tymi wymaganiami, a tym, co powszechnie uznaje się za zachowania prowadzące do wypalenia – z jednej strony istnieją jasne wymagania w stosunku do pracowników, dotyczące poziomu ich wiedzy, umiejętności w nawiązywaniu efektywnej relacji z podopiecznym przynoszącej pożądany efekt, prawidłowym wypełnianiem należnych obowiązków, posiadaniem odpowiednich kwalifikacji, zaangażowania w pracę. Z drugiej zaś, zachowania odnoszące się do sposobu realizacji zadań zawodowych, o których piszą M. Beranasiewicz i A. Czerkowski, czyli „nadmierne poświęcenie się pracy, nieprzywiązywanie wagi do odpoczynku, traktowanie pracy zawodowej, jako substytutu niezadowolenia z życia osobistego, przepracowanie, branie zbyt dużej odpowiedzialności za zadania, uznaje się za przyczynę wypalenia zawodowego”²².

Wypalenie zawodowe pracowników penitencjarnych w świetle dotychczasowych badań

Predyspozycje osobowościowe i podejście do wykonywania zadań, stanowiące istotne predykatory wypalenia zawodowego, zostały potwierdzone również empirycznie. Z badań wynika bowiem, że najsilniejszym czynnikiem stresogennym wśród pracowników penitencjarnych są konflikty z wychowankami a także niska gratyfikacja finansowa, niewspółmierna z wysiłkiem psychicznym zainwestowanym w wykonywaną pracę, a w konsekwencji – rozczarowanie pracą i utrata złudzeń²³. Jacek Pyżalski²⁴ przedstawił – popierające tezę Wrześniewskiego w temacie dyspozycyjnej oceny stresu – badanie porównawcze obejmujące pracowników pedagogicznych placówek resocjalizacyjnych i ogólnodostępnych – trójczynnikowego konstrukt wypalenia zawodowego za pomocą kwestionariuszem MBI (Maslach Burnout Inventory) oraz Kwestionariuszem Zdrowia M. Widerszal-Bazyl. Okazało się, że pedagodzy resocjalizacyjni nie różnią się poziomem wypalenia zawodowego od pedagogów placówek ogólnodostępnych, co przeczy dotychczasowym opiniom, że wypalenie zawodowe powinno wystąpić u pracowników placówek resocjalizacyjnych, pracujących w obiektywnie bardziej obciążających warunkach. Wskazuje to na istnienie innych zmiennych wpływających na poziom wypalenia zawodowego, być może cech osobowościowo-temperamentalnych. Jacek Pomiankiewicz²⁵ wskazuje natomiast, że nie każdy stres zawodowy prowadzi do wypalenia, a przyczyna pojawienia się stresu nie musi leżeć po stronie cech osobowościowych, ale raczej tkwi w samej

²² M. Bernasiewicz, A. Czerkowski, *Wypalenie zawodowe i stres pracowników placówek resocjalizacyjnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2011, nr 2, s. 22.

²³ *Ibidem*, s. 25.

²⁴ J. Pyżalski, *Wypalenie zawodowe a zdrowie i zachowania zdrowotne pedagogów placówek resocjalizacyjnych*, „Medycyna Pracy” 2002, nr 6 (53), s. 495–499.

²⁵ J. Pomiankiewicz, *op. cit.*, s. 50.

instytucji. Według niego decydujące jest skumulowane doświadczenie porażki w zmaganiu się ze stresem i emocjonalnymi obciążeniami czynności służbowych – służba więzienna należy do zawodów wymagających głębokiego zaangażowania w relacje z drugim człowiekiem. Sama specyfika pracy, wiąże się z wysoką odpowiedzialnością związaną z bezpieczeństwem, niesie ze sobą wiele napięć i stresów, wynikających z charakteru służby – hierarchiczność, dyspozycyjność, praca zmianowa, i dlatego jest to praca w warunkach uciążliwych z ciągłym narażeniem życia, natomiast „mnogość zadań w dobie permanentnego przeludnienia, wysokie wymagania przełożonych, przy stosunkowo niskich zarobkach, przejawiają się spadkiem satysfakcji, motywacji, co skutkować może często objawami chorobowymi”²⁶. Autor zwraca także uwagę²⁷ na inne – niewspomniane dotychczas – istotne źródło stresu, a mianowicie negatywny wizerunek funkcjonariusza Służby Więziennej, jaki funkcjonuje w opinii publicznej i gdzie pomimo coraz wyższych kwalifikacji zawodowych pracowników, podkreśla się głównie zadania izolacyjne i ochronne placówek. Na takie postrzeganie wpływa to, że „zawód więziennika w przekonaniu samych funkcjonariuszy właściwie nie dostarcza, lub bardzo rzadko, poczucia satysfakcji, brakuje identyfikowania choćby niewielkich, ale «widocznych» sukcesów, co także prowadzi do ponoszenia wysokich kosztów psychicznych”²⁸. Do źródeł stresu w służbie więziennej należy zaliczyć zatem specyficzne warunki pracy, ciągłe poczucie zagrożenia, konieczność przewidywania sytuacji trudnych, w tym szczególnie ryzyko agresji fizycznej ze strony osób pozbawionych wolności, skutkujące przeciążeniem poznawczym, sensorycznym i emocjonalnym, sprzyjające powstawaniu poczucia wypalania się, odczuwane m.in. jako „stany utraty kontroli nad wielością zadań do wykonania, niepokojem przed konsekwencjami nie wykonania wszystkich pozostałych zadań koniecznych do realizacji z punktu widzenia porządku wewnętrznego jednostki penitencjarnej, takich jak wymuszony pośpiech, brak czasu na krótki choćby odpoczynek, posiłek itp.”²⁹ Specyfika pracy determinuje również niemożność wycofania się z sytuacji stresowej. Sytuacjami stresogennymi, obok ilościowego przeciążenia zadaniami, są także czynniki organizacyjne, takie jak: konflikt kompetencji i zadań, niejasność komunikacji i zły przepływ informacji pomiędzy działami służby i poszczególnymi stanowiskami, szczególnie w odniesieniu do „funkcjonariuszy działów penitencjarnych, którzy swoje idealistyczne nastawienie wobec zadań i osób pozbawionych wolności (misja poprawcza, zadania socjalne) muszą konfrontować z wymogami obowiązujących przepisów i rygorów życia więziennego”³⁰. Wreszcie, autor³¹ w tym kontekście wymienia całą

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ J. Pyżalski, *op. cit.*

²⁸ J. Pomiankiewicz, *op. cit.*, s. 51.

²⁹ *Ibidem*, s. 52.

³⁰ *Ibidem*, s. 53.

³¹ J. Pyżalski, *op. cit.*, s. 55.

listę źródeł stresu w tej branży zawodowej: wspomniany już negatywny odbiór społeczny zawodu więziennika, brak szacunku ze strony osadzonych i przełożonych, niewłaściwe stosunki między działami służby, konflikty z przełożonymi, kolegami, konflikt ról, lobbing, brak poczucia bezpieczeństwa, brak satysfakcji z pracy, niskie uposażenie (przypadki podejmowania dodatkowej pracy w czasie przeznaczonym na odpoczynek), brak wsparcia ze strony przełożonych, nastawienie przełożonych na krytykę i surową ocenę, poczucie niesprawiedliwości społecznej związane z nierównym obciążeniem obowiązkami, nadmierna biurokracja, konieczność realizacji przepisów, które nie uwzględniają realiów służby, a w szczególności deficytów kadrowych, poczucie niesprawiedliwości wynikające z wyczulenia kierownictwa na prawa osadzonych bez uwzględniania realiów służby, frustracje wynikające z braku możliwości skorzystania z urlopu wypoczynkowego w okresie letnim, konieczność stosowania środków przymusu bezpośredniego, wykonywanie zadań wykraczających poza zakres obowiązków, protekcjonalizm kadrowy, niemożność samorealizacji, co z pewnością i tak nie wyczerpujących całej listy³².

Należy pamiętać, że zakład penitencjarny stanowi instytucję totalną w rozumieniu zaproponowanym przez twórcę pojęcia, Ervina Goffmana, określającego w ten sposób „miejsce pobytu i pracy znacznej liczby osób znajdujących się w podobnej sytuacji, odciętych na jakiś czas od reszty społeczeństwa i prowadzących sformalizowany tryb życia”³³. To zatem, co odróżnia te, od innych społecznie powołanych instytucji, to stopień zamknięcia, odgroźnienia jej mieszkańców od uczestnictwa w stosunkach społecznych, zarówno w sposób materialny (separacja geograficzna, druty kolczaste lub wysokie mury wokół posesji, kraty w oknach, zamykane drzwi i niemożność opuszczenia placówki bez zgody), jak i psychiczny (cenzura korespondencji i odwiedzin, posłuszeństwo zaleceniom przełożonych, podporządkowanie życia jednostki zadaniom instytucji, brak prywatności). Od strony formalnej należy je rozumieć zatem w kategoriach „systemu celowo skoordynowanych działań opracowanych po to, by osiągnąć jasno określone cele”³⁴. Na ten aspekt funkcjonowania zakładów penitencjarnych uwagę zwraca w swoich analizach Natalia Gniadek, podejmując problematykę terapeutycznego dialogu w owych warunkach. Jak sama twierdzi, z racji na charakterystykę miejsca, jakim jest zakład penitencjarny, nawiązanie takiego dialogu, nie jest sprawą łatwą, aczkolwiek nie niemożliwą. Instytucja totalna o charakterze opresyjnym, nie sprzyja demonstrowaniu tam przebywającym własnej indywidualności. Obecne są – przymus, ugoda, izolacja i kontrola, zaś władza stanowi „nierówność społeczną”, dlatego „z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że w zakładach totalnych, takich jak zakład karny, władza nie

³² J. Pomiankiewicz, *op. cit.*, s. 55.

³³ E. Goffman, *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, tłum. O. Waśkiewicz, J. Łaszcz, Sopot 2011, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 170.

współwystępuje w połączeniu z autorytetem. Można w takich miejscach zbudować relacje między sprawującymi władzę, a podporządkowanymi władzy, które opierałyby się na pewnej relacji osobistej, z uwypukleniem walorów moralnych, intelektualnych, emocjonalnych³⁵. Na utworzenie się relacji terapeutycznej zatem będzie miał wpływ, proces przystosowania się skazanego do warunków więziennych, jak i wpływ grupy społecznej na osadzonego – personelu oraz grupy skazanych. Jak dalej twierdzi autorka „w całym podejściu do skazanego najbardziej terapeutyczne są nie same techniki czy metody pracy, ale zbudowanie takiego kontaktu/relacji, który zacznie przemieniać jego samego i relacje z innymi (...) warunkiem dialogu jest autentyczność, szczerść, otwartość i przychyłność. W rezultacie dwie podstawowe zasady dialogu to zasada podmiotowości i akceptacji³⁶. Należy pamiętać, że współpraca i resocjalizacja opiera się w znacznej mierze na dialogu, który warunkuje efektywną współpracę. Zaś środowisko, którego celem jest kontrola, poprzez ograniczenie wolności i izolację, jest niesprzyjające do zaistnienia relacji partnerskiej, będącej podstawą do budowania dialogu. Według autorki, mimo nie sprzyjających warunków, dialog taki na różnych płaszczyznach istnieje i nosi znamiona terapeutycznego.

Właśnie na takim podmiotowym dialogu zakotwiczona jest resocjalizacja oparta o efektywną współpracę. Pośrednią konsekwencją tej sytuacji jest przyspieszenie procesu wypalenia zawodowego w związku z poczuciem bezsilności i braku wpływu, a także mierzalnych efektów swojej pracy. Jak twierdzi Walter Brautigam kluczowym czynnikiem jest konflikt związany z osiągnięciami, który opisuje jako „wysiłek sprzeczny sam w sobie. Patogenetyczny konflikt relacji wyczerpania tkwi w ambiwalencji typu zbliżenie – unikanie dotyczącej podejmowanych przez człowieka wysiłków. Motywacja osiągnięć jest blokowana przez wewnętrzną sprzeczność, świadomość daremności działań³⁷. Z kolei Stanley Hall stosował pojęcie „sukcesu psychologicznego”. Według niego „motywacja do pracy i zadowolenie z pracy zwiększają się, gdy osoba stawia sobie pewien cel i przez samodzielny wysiłek, który wymaga autonomii i wsparcia, osiąga ten cel³⁸. Osiągnięcie celu prowadzi do tzw. sukcesu psychologicznego, co motywuje jednostkę do większego zaangażowania w pracę. Prowadzi to do jeszcze szerszego spojrzenia na zjawisko wypalenia zawodowego, a mianowicie z perspektywy egzystencjalnej, skupiającej się na ludzkiej potrzebie czerpania z pracy poczucia egzystencjalnego znaczenia, dotyczącej roli własnej skuteczności zawodowej. Wypalenie zawodowe będące wynikiem procesu utraty zainteresowania pracą, powoduje gwałtowne obniżenie poczucia dokonań osobistych, motywacji do wykonywania codziennych zadań służbowych, co zagraża zwłaszcza

³⁵ N. Gniadek, *Terapeutyczny charakter dialogu w zakładzie penitencjarnym*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2012, nr 4, s. 111.

³⁶ *Ibidem*, s. 113.

³⁷ H. Sęk, *Wypalenie zawodowe...*, *op. cit.*, s. 67.

³⁸ *Ibidem*, s. 42.

osobom, które zaczęły pracę w zawodzie z oczekiwaniem poczucia sensu życia i „realizowania siebie” w pracy zawodowej.

Na koniec warto podkreślić, że wypalenie jest zjawiskiem bardziej specyficznym, które należy różnicować od doświadczanego stresu w pracy, zmęczenia, alienacji czy depresji. Podczas gdy stres i zmęczenie dotyka każdego człowieka, to wypalenie występuje u ludzi, „którzy zaczęli pracować w swych zawodach z oczekiwaniem, że będą czerpać z tej pracy poczucie sensu życia. Podobnie, podczas gdy depresja i kryzys egzystencjalny są doświadczeniami całościowymi i ogólnymi, które wpływają na wszystkie aspekty życia, wypalenie jest doświadczeniem specyficznym. Jest to doświadczenie charakterystyczne dla ludzi, którzy przez dłuższy czas pracują w sytuacjach emocjonalnie obciążających – często występujących w pracy z ludźmi”³⁹, dla których przeciwagą jest poczucie kompetencji, samoskuteczności i poczucia sensu. W tym celu warto zadbać o wczesną prewencję wśród pracowników szczególnie narażonych na wypalenie zawodowe. Dobrym narzędziem byłby – częściowo oparty na powyższych teoriach, w tym przede wszystkim koncepcji stresu Richarda Lazarusa oraz modelu Susan Maslach – kwestionariusz AVEM, czyli Wzorzec Zachowań i Przeżyć Związanych z Pracą Schaarschmidta i Fischera⁴⁰. W kwestionariuszu tym szczególny nacisk kładzie się na diagnozę sposobów zachowań oraz subiektywnej oceny relacji interpersonalnych w środowisku pracy. Autorzy testu oparli się na podejściu interakcyjnym, próbując dociec, jak jednostka ustosunkowuje się do wymagań zawodowych i jakie zachowania podejmuje w wyniku oceny własnej i przeżyć sytuacji zawodowej. Kwestionariusz uwzględnia trzy podstawowe sfery osobowości⁴¹:

- Zaangażowanie zawodowe rozumiane, jako subiektywnie definiowane znaczenie pracy, ambicje zawodowe, gotowość do wydatków energetycznych, dążenie do perfekcji w wykonywaniu zadań, zdolność do zachowania dystansu pomiędzy sferą zawodową a życiem osobistym oraz zdolność do zachowania dystansu w sytuacjach problemowych;
- Odporność psychiczną i strategię rozwiązywania sytuacji problemowych, co oznacza tendencję do rezygnacji w sytuacji porażki, jako skłonność do pogodzenia się z niepowodzeniem, a także ofensywny styl radzenia sobie z problemami i równowaga wewnętrzna – rozumiana, jako poczucie stabilności i komfortu psychicznego. Cechy te ukazują w istocie indywidualne strategie radzenia sobie ze stresem;
- Emocjonalny stosunek do pracy definiowany w kategoriach subiektywnego poczucia sukcesu w pracy, a więc zadowolenie z osiągnięć własnych, poczucie wsparcia społecznego oraz zadowolenie z życia. Z kolei te cechy warunkują indywidualny sposób konfrontacji z wymogami zawodowymi.

³⁹ *Ibidem*, s. 43.

⁴⁰ Schaarschmidt, Fischer 1996 za: T. Rongińska, A.W. Gaida, *op. cit.*

⁴¹ *Ibidem*, s. 8.

Na podstawie tak wyodrębnionych cech, autorzy testu przedstawili charakterystykę poszczególnych typów AVEM: typ G (zdrowy), typ S (oszczędnościowy), typ A (ryzyka) oraz typ B (wypalony). W związku z syntetycznym charakterem analizy, skupię się tylko na dwóch ostatnich⁴²:

- Osobowość „ryzyka” (zgodnie ze wspomnianym podziałem Friedmana i Rosenmana) charakteryzuje się: wysokim zaangażowaniem zawodowym, przypisywaniem pracy bardzo wysokiego znaczenia, równie wysokim perfekcjonizmem w wykonywaniu zadań przy jednocześnie obniżonej zdolność do zachowania dystansu wobec tych obowiązków. Osoba o takim typie osobowości ma trudności w odprężeniu się w czasie wolnym, tkwiąc cały czas w problemach związanych z pracą. To także predyspozycja do zwiększonych wydatków energetycznych, obniżona oporność psychiczna oraz nadmierna tendencja do rezygnacji w sytuacji niepowodzenia, którym towarzyszy przewaga natężenia emocji ujemnych, poczucie niezadowolenie z życia i brak poczucia wsparcia społecznego. Konsekwencją opisanych cech jest rozbieżność między własnym wkładem (kosztem energetycznym) a oczekiwanym wynagrodzeniem (gratyfikacja), czego konsekwencją jest chroniczna frustracja.
- Typ wypalony charakteryzuje bardzo niskie subiektywne znaczenie pracy, zmniejszona odporność na stres, ograniczona zdolność do dystansowania się, wysoka tendencja do rezygnacji w sytuacjach trudnych, brak równowagi wewnętrznej, której towarzyszy stałe poczucie niepokoju. Konsekwencją tego jest stopniowa redukcja wewnętrznej motywacji, przewaga negatywnych emocji i ekstremalnie obniżona odporność psychiczna charakterystyczna dla syndromu wypalenia.

Wczesna diagnoza któregoś z powyższych typów osobowości może mieć znaczenie dla prewencji zjawiska wypalenia zawodowego w miejscu pracy, co nie tylko zapobiega subiektywnemu cierpieniu pracownika, ale także zwiększa szanse na jego efektywność. W zawodach penitencjarnych ma to szczególne znaczenie ze względu na skuteczność resocjalizacji, co jest ich istotą i nadrzędnym celem.

Podsumowanie

Podsumowując rozważania na temat wypalenia zawodowego, należy stwierdzić, że na to, jak funkcjonuje jednostka w środowisku zawodowym, wpływają różne czynniki, takie jak: jej kompetencje zawodowe, stosunek do pracy i tu szczególnie emocjonalny stosunek do roli zawodowej, indywidualne style radzenia sobie ze stresem i problemami zawodowymi. Konsekwencją tego są subiektywne przeżycia dotyczące skuteczności własnych działań, satysfakcji, samorealizacji, czy

⁴² *Ibidem.*

wręcz przeciwnie – porażki, co składa się na jej efektywność. Psychologia różnic indywidualnych zakłada, iż owe style, strategie radzenia sobie z „wyzwaniami”, zadaniami, czy inaczej obciążeniami zawodowymi są kwestią indywidualną, bowiem są to względnie stałe wzorce zachowań i przeżyć danej osoby w obszarze jej aktywności zawodowej. Jak wspomniał Jacek Pomiankiewicz, przyczyna pojawienia się stresu niekoniecznie musi leżeć po stronie cech osobowościowych, które posiada określony pracownik, ale problem może tkwić w samej instytucji. Praca służby więziennej jest pracą wymagającą odpowiednich kwalifikacji i cech osobowościowych. Nie zmienia to jednak faktu, że jest to praca w szczególnie trudnych warunkach, o wysokich wymaganiach i dużej odpowiedzialności. Zjawisko wypalenia zawodowego analizuje się głównie z perspektywy osób wypalających się. Warto zwrócić tutaj uwagę na koszty społeczne, jako jego konsekwencję, gdyż praca osób wypalonych, nie wspominając już o ich cierpieniu, znacznie pogarsza jakość usług społecznych. Helena Sęk uważa, że „poszukiwanie czynników sprzyjających zdrowiu jednostki powinno być poprzedzone wcześniejszym wykrywaniem ewentualnych szkodliwych dla człowieka wpływów, czyli analizą wewnętrznych i zewnętrznych warunków pracy kreujących zdrowe pole życiowe, jako przeciwieństwo do pola życiowego obciążonego ryzykiem zdrowotnym”⁴³. I to spostrzeżenie traktuję jako wskazówkę do dalszych działań profilaktycznych związanych z coraz szerzej dyskutowaną problematyką wypalenia zawodowego.

⁴³ *Ibidem*, s. 3.

Agnieszka Malczewska-Błaszczuk

**PROBLEM STRESU
I JEGO SKRAJNYCH KONSEKWENCJI
U PRACOWNIKÓW OCHRONY OSÓB I MIENIA**

The problem of stress and its extreme consequences with respect job security of persons and property

Occupational stress factors of the security employee are undisputable. The action of the security guard can be a person's security, valuables' security, convoying, a V.I.P. body-guard duty, protection of the mass events, etc. Multiple stressors are frequently present, especially during a 24-hrs duty of the security employees, under bad weather conditions, and under constant potential danger. Several other negative factors of the security guard occupation can be distinguished: low wages, overtime work fatigue, traumatic work incidents, risk of the license revoked, objectification of the worker by the employer. Other frequent factors can be observed such as low self-esteem of the security guard, low competence of the co-worker within the team, unsecured employment conditions, conflict of functions within the team, maintaining the security guard function under the pressure of unemployment and/or lack of perspectives, or lack of concretized life plans of the employee.

A major negative factor, among essential disadvantages (unfavorable conditions) of the security guard occupation, is the absence of any psychological support under crisis situations. The absence of systemic solutions, which could facilitate elimination of the occupational stressors, is evident in the security sector. Lack of adequate knowledge and skills in managing the occupational stress pose a substantial risk of „radical solution”,

such as a suicide attempt. Incidents of the bodyguard suicides in the real life conditions are presented and possible preventive actions are proposed (suggested).

Key words: Stress, stressors, security, security agent, security guard (security employee), V.I.P. bodyguard

Wprowadzenie

Stres – pojęcie i skala w odniesieniu do wykonywanej pracy zawodowej

Pojęcie *stresu*, jako jeden z pierwszych, wprowadził Hans Hugon Selye, który zjawisko to nazwał „syndromem ogólnej adaptacji”. W psychologii stres jest definiowany jako dynamiczna „relacja adaptacyjna” pomiędzy możliwościami jednostki, a wymogami sytuacji. Jako niespecyficzna reakcja fizjologiczna i psychiczna jednostki na wszelkie wymagania środowiskowe lub zagrożenie jej integralności charakteryzująca się brakiem równowagi poprzez wpływ działających stresorów. Za stresor uważamy każdy potencjalnie szkodliwy czynnik dla organizmu psychiczny lub fizyczny wystawiający na próbę jego zdolności adaptacyjne.

Stres poza samą sytuacją życiową i wcześniej wykonywanymi zawodami jest często zależny od pełnionego stanowiska i otoczenia. Można by go nawet uznać za chorobę zawodową, gdyż w odniesieniu do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłaszania podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzania chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach, zgodnie z § 2.1 przy „stwierdzaniu chorób zawodowych uwzględnia się choroby ujęte w wykazie chorób zawodowych. Jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że choroba została spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanymi dalej „narażeniem zawodowym”¹. Wykaz nie zawiera czynników stresogennych, jednakże śledząc nowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych pkt 2 § 6 czytamy, że: narażenie zawodowe podlega ocenie, przy dokonywaniu, której uwzględnia się w odniesieniu do wybranych punktów dotyczących czynników: chemicznych i fizycznych, biologicznych, o działaniu uczulającym, rakotwórczym. Tu mogliśmy odnieść się do pkt. 5 dotyczącego „sposobu wykonywania pracy – określenie stopnia obciążenia wysiłkiem fizycznym oraz chronometraż czynności,

¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłaszania podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzania chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach (Dz.U.2002.132.1115). Dz.U. z dnia 19 sierpnia 2002 r. Na podstawie art. 237 § 1 pkt 2 i 3 Kodeksu pracy § 2.1. Przy zgłaszaniu podejrzenia, rozpoznawaniu i stwierdzaniu chorób zawodowych uwzględnia się choroby ujęte w wykazie chorób zawodowych, jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że choroba została spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanymi dalej „narażeniem zawodowym”.

które mogą powodować nadmierne obciążenie odpowiednich narządów lub układów organizmu ludzkiego”². W tym przypadku układ nerwowy jest szczególnie narażony w zawodach pracowników służb mundurowych. I właśnie na tej podstawie można by się ubiegać o wciągnięcie go na listę.

Pracownicy służby więziennej często nie dożywają wieku emerytalnego. Wojskowi przebywający na niebezpiecznych misjach uczestniczą w długich terapiach, które docelowo nie są w stanie zniwelować szkód i zaburzeń wywołanych w psychice. W przypadku innych służb mundurowych kontakty ze środowiskiem kryminogennym, to ciągle niebezpieczeństwo zagrożenia i nieprzewidywalnych sytuacji. Stałe zagrożenie zdrowia i życia to nieodzowne czynniki stresogenne pracowników ochrony. Jednakże stres zapewne nie zostanie wciągnięty na listę, ponieważ zaraz zaczęłyby się odwoływać inne grupy zawodowe, takie jak nauczyciele, lekarze, czy też przykładowo górnicy. Wykonywanie wielu zawodów niesie ze sobą ryzyko narażenia na stres. Wiele osób w naszym społeczeństwie kojarzy zawód pracownika ochrony (PO) z panem na emeryturze w seledynowej kamizelce z napisem ochrona.

By zrozumieć specyfikę zawodu należy najpierw przestudiować ustawy i rozporządzenia z nim związane, z uwzględnieniem różnic pomiędzy starą a nową ustawą po deregulacji. Następnie przeanalizować trzeba omawiane prawodawstwo w stosunku do rzeczywistych warunków pracy. Po ostatnich zmianach PO są jeszcze bardziej narażeni na stres. Zarówno z powodu braku możliwości zakrycia twarzy kominiarką, jak i stosowania dotychczasowych środków przymusu bezpośredniego podczas interwencji na imprezach masowych.

Charakterystyka osób pracujących w zawodzie

Przeprowadzając analizę należy zwrócić uwagę na przekrój osób pracujących w ochronie w odniesieniu do innych zawodów wcześniej wykonywanych i posiadanej wykształcenia, ponieważ osoby te „wnoszą” przyzwyczajenia i stres z poprzednich miejsc pracy. Wśród pracowników PO spotykamy się z bardzo szerokim spektrum prezentowanych umiejętności zawodowych związanych z uprzednio wykonywanymi pracami oraz wykształceniem. Znaczny procent to:

- byli wojskowi, milicjanci, policjanci (którzy po przejściu na emeryturę zaczynają pracę w ochronie – często, jako szefowie firm lub pracujący u swoich kolegów na stanowiskach kierowniczych);
- rolnicy (niekiedy na imprezy masowe przyjeżdżają całe rodziny mieszkające pod Krakowem w mniejszych miasteczkach i wsiach. Jak mówią: „wychodzi im to taniej gdyż biorą jeden środek transportu np. mini bus.

² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych (Dz.U.09.105.869). Dz.U. z dnia 2 lipca 2009 r. na podstawie art. 237 § 1 pkt 3–6 i § 1¹ ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94, z późn. zm.

W ramach programów unijnych przeszli oni szybkie przekwalifikowanie finansowane przez miejscowy urząd pracy. Posiadają przede wszystkim tzw. masówki – dokument dopuszczający do pracy na imprezach masowych lub nawet licencje”);

- górnicy (przyjeżdżający autokarami po około 50 osób na mecz ze Śląska, będący na emeryturze lub często jeszcze czynnie pracujący w kopalni).

Zdarzają się też kucharze, kelnerzy, mechanicy oraz przedstawiciele wielu innych zawodów. Najwięcej jest tu osób z wykształceniem zawodowym i średnim, ale też z podstawowym (w większości u roczników 60+):

- emeryci i renciści (to obecnie jedna z większych grup z racji opłacalności dla pracodawcy – nadal najbardziej pożądani pracownicy. Grupa inwalidzka otwiera im drzwi nie tylko do zakładów pracy chronionej, ale również i do firm niemających tego statusu. Zwrot z PFRON-u jest dla firm korzystny);
- z wyższym lub niepełnym wyższym (podczas studiów najczęściej pracują w marketach, na portierniach i imprezach masowych);
- osoby między 20–35 rokiem życia najczęściej z wykształceniem średnim i zawodowym (często są wśród nich osoby niemogące znaleźć innego zatrudnienia lub jest to ich pierwsza praca. Niektóre z nich jeszcze niedawno: „walczyły w bojkówkach drużyn piłkarskich, byli ulicznymi, osiedlowymi chuliganami”, teraz mają już rodziny, ustatkowali się);
- osoby między 35–50 rokiem życia z wykształceniem głównie zawodowym (osoby również nie mogące znaleźć pracy lub te, które pracują w ochronie od początku swojej kariery zawodowej i niczego w życiu nie zmieniają. Niektórzy z nich wspominają „jak w młodości brali czynny udział w starciach z «zomo» w Nowej Hucie i «kibolami» – wtedy nauczyli się bić”);
- osoby po szkołach ochroniarskich z wykształceniem technika ochrony osób mienia, posiadające licencje;
- osoby przypadkowe: koledzy kolegów, znajomi znajomych, przychodzący incydentalnie;
- osoby całkiem przypadkowe „z ulicy” przechodzące obok miejsca zlecenia reprezentujący wszystkie możliwe profesje (zdarzają się przypadki, że zdesperowani brakiem personelu kierownicy rekrutują pracowników nawet spośród przypadkowych przechodniów, jak np. na „Krakowskich wiankach”);
- osoby, które nie dostały się do pracy w policji (mają nadzieję, że praca w ochronie jest dla nich dobrym miejscem na przeczekanie do czasu, aż nie dostaną się do Policji);
- młodzi ludzie marzący o pracy w siłach specjalnych. Bardzo podoba się im noszenie munduru;

- osoby, które wyszły z zakładów karnych (dostają się do zawodu, bo jak mówią: „minęli się z prawdą” podczas zatrudniania ich, nikt nie sprawdził czy są karani lub pracodawcom fakt ten nie przeszkadza z racji oferowanych niskich zarobków i tym samym deficytu chętnych do pracy);
- kibice drużyn piłkarskich (zapisują się do ochrony imprez masowych, żeby za darmo pooglądać mecz lub wnieść coś niezgodnego z ustawą dla swoich kolegów np. flagi lub alkohol, czy środki pirotechniczne).

Jak widać w zawodzie pracownika ochrony może zatrudnić się praktycznie każdy i bez specjalnego przygotowania. Dla wielu jest to zawód przejściowy. Jednakże często staje się dla nich ostatecznie zawodem docelowym. Kiedy pojawiają się inne możliwości pracy nawet nie próbują ich podejmować – zostają przy sprawdzonych sposobach, do których się już przyzwyczaili. Ludzie zaczynający pracę często przychodzili z pewnymi oczekiwaniami, jednakże, gdy rzeczywistość zaczęła okazywać się odmienna od pierwotnych założeń coraz częściej zaczęły się pojawiać u nich pierwsze symptomy frustracji. Dodatkowo nowy poziom stresu związany ze specyfiką pracy.

Analiza poziomu stresu na wybranych stanowiskach

Na poziom skali stresu ma wpływ rodzaj pracy, a co za tym idzie w tym wypadku dodatkowo specyfika wykonywanych funkcji. Najczęściej zajmowane stanowiska predysponowane do pracy z bronią to grupy interwencyjne, konwojowe, ochrona VIP-ów oraz obiekty z listy wojewody.

Pracownicy grup interwencyjnych

Zgodnie z ustawą to dwóch pracowników ochrony pełniących służbę w ramach tego, co nazywano zmotoryzowanymi patrolami kontrolno-interwencyjnymi³. Standardowy czas pracy to zmiany, co 12 godzin dzienne i nocne; liczba godzin uwarunkowana dopuszczeniem do pracy z bronią. Niektóre patrole jeżdżą 24 godziny. Pracownicy próbują omijać przepisy zamieniając się rolami – ten, który był kierowcą bierze broń, a jego kolega przejmuje prowadzenie samochodu interwencyjnego.

Brak sprzętu, zasobów ludzkich, uprawnień do użycia środków przymusu bezpośredniego i mnóstwo szczęścia to niekiedy klasyczny scenariusz w pracy grup interwencyjnych. W związku ze specyfiką pracy cały czas są w napięciu, szczególnie kiedy jadą na tzw. alarm napadowy nie wiedząc, co zastaną na miejscu.

³ Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 21 października 2011 r. w sprawie zasad uzbrojenia specjalistycznych uzbrojonych formacji ochronnych i warunków przechowywania oraz ewidencjonowania broni i amunicji na podstawie art. 39 ust. 2 ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia Dz.U. z 2005 r. Nr 145, poz. 1221, z późn. zm. § 1.p.3 (Dz.U.2011.245.1462.11).

Pracownicy grup konwojowych⁴

Konwojowanie⁵ należy do podstawowych zadań realizowanych przez wewnętrzne służby ochrony. Zarówno dowódca, jak i konwojenci podczas trwania konwoju prowadzą stałą obserwację otoczenia. Ważnym zadaniem konwojentów jest stałe utrzymywanie w pełnej gotowości broni i amunicji oraz innego sprzętu „będącego na ich wyposażeniu”. Pracownicy konwoju są narażeni na stres z racji ochrony przewożonego mienia, ale przede wszystkim z racji ograniczeń czasowych. Korki i inne utrudnienia w ruchu, w przypadku gdy nie są pojazdem uprzywilejowanym powodują często, że muszą odpowiadać za naruszenia praw ruchu drogowego: dostają mandaty i punkty karne, bo policja nie zawsze jest im przychylna. W skrajnych przypadkach wskutek dużej liczby punktów karnych niewiele im brakuje do utraty prawa jazdy. Pomimo, że pracują z bronią, większym czynnikiem stresogennym jest dla nich częściej reprimenda położonych za opóźnienia w czasie. Odpowiadają za przewożone mienie, co jest dodatkowym czynnikiem stresogennym jak w opisanym przypadku⁶: „Dwaj ochroniarze zgubili ponad milion złotych podczas przewożenia pieniędzy dla jednego z banków. Poznańska prokuratura postawiła im zarzut niedopełnienia obowiązków. [...] Pracownicy firmy ochroniarskiej współpracującej z bankiem pobrali pieniądze, którymi mieli uzupełnić zawartość bankomatów. Po powrocie do banku i przeliczeniu pieniędzy okazało się, że brakuje dwóch worków z banknotami. W obu workach było łącznie ponad milion złotych. Ochroniarzom grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności”. Praca w konwojach należy do zajęć wysokiego ryzyka tak jak ochrona VIP-ów, działania w grupach interwencyjnych czy też na imprezach masowych. Pracownik ochrony powinien być cały czas w pełnej gotowości i stosować zasadę ograniczonego zaufania.

Praca w ochronie VIP-ów

Ochraniając VIP-ów ochroniarz musi być gotowy na wszystko, nawet na zasłonięcie własnym ciałem. W skrajnym przypadku oddanie życia, czyli największe poświęcenie, co tak formułuje właściciel Biura Ochrony z Łodzi: „Jestem tarczą. Martwy klient na pewno nie zapłaci ani złotówki, a martwy ochroniarz nie odbierze pieniędzy. To żelazna zasada w naszej pracy. Zdaję sobie sprawę, że dla ochranianego VIP-a jestem tarczą. Jeżeli będzie szczelna, przeżyjemy obydwaj”⁷.

⁴ Realizowane przez wewnętrzne służby ochrony. Przepisy prawa określają zasady transportu wartości pieniężnych zawarte w nowym znowelizowanym w odniesieniu do rozporządzenia z roku 1988 Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia z dnia 7 września 2010 r. w sprawie szczegółowych zasad i wymagań, jakim powinna odpowiadać ochrona wartości pieniężnych i transportowanych przez przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne (Dz.U.2010.166.1128). Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 07.09.2010 r na podstawie art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia (Dz.U. z 2005 r. Nr 145, poz. 1221, z późn. zm. 2).

⁵ Ustawa o ochronie osób i mienia, art. 2 pkt 3a.

⁶ Gdzie jest milion złotych? <http://www.wprost.pl/ar/60451/Gdzie-jest-milion-zlotych> [dostęp: 19.05.2014].

⁷ <http://fakty.interia.pl/szukaj/news/aniol-stroz-z-bronia,858231> [dostęp: 19.05.2014].

Pracownicy w ochronie mienia – nietypowe zlecenia

Tu idealnie pasuje klasyfikacja Pawła Pajorskiego. Zasadniczo zawiera ona 20–25 zagrożeń podstawowych: zagrożenia związane z działaniem siły wyższej i niezawinionej awarii technicznej⁸, błąd ludzki – awarie⁹, celowa działalność człowieka¹⁰, zagrożenia związane z warunkami pogodowymi¹¹. PO może mieć problem w każdym zleceniu, które podjął, poniżej przykłady z ostatnich lat: „Służba ochrony metra zaatakowana nożem. Patrolowcy z Bielan zatrzymali 21-letniego mężczyznę, który zaatakował nożem wartownika Służby Ochrony Metra. Marek W. we krwi miał ponad 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna usłyszał zarzuty za czynną napaść”¹². Kolejna, o której było głośno na cały kraj to: „Zbrodnia w filharmonii. Zabił z zemsty, czy chorej miłości? Policja namierzyła i zatrzymała Michała M. (29 l.), pracownika technicznego Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Zdaniem śledczych to właśnie on w nocy z czwartku na piątek brutalnie zamordował młodą harfistkę Victorię J. (†27 l.) i Pawła K. (†60 l.), który pracował jako ochroniarz w budynku”¹³. Często PO może stać się przypadkowym celem, bo, jak to ujmuje policja, był w złym miejscu i czasie.

Często podczas wykonywania dorywczych prac PO będzie się spotykał z nietypowymi zleceniami:

Ochrona lokali typu bary i dyskoteki

Ochrona bramek to funkcjonowanie na innym poziomie zachowawczym. Bramkarze mają często obok siebie selekcionera lub selekcionerkę, którzy już na wstępie wykluczają osoby potencjalnie niebezpieczne, bądź mogące sprawiać problemy po wejściu do lokalu. Często jednak bywa, że ochrona nie chce kogoś wpuścić, a selekcioner ma odmienne zdanie. W praktyce takie spory są powodem

⁸ Pożar, powódź, katastrofa budowlana, awaria źródeł zasilania inne specyficzne dla danego obiektu awarie techniczne; klimatyzacja, ogrzewanie, zasilanie w wodę, sieci teleinformatycznej, sprzętu komputerowego, utrata kluczowego personelu, skasowanie danych, utrata integralności danych, dostęp do informacji osób nieuprawnionych.

⁹ Wyciek informacji, błędne informacje, zagubienie informacji, niewłaściwe administrowanie różnymi systemami, brak reakcji służb serwisowych, zła konserwacja, zła organizacja ochrony oraz wadliwa logistyka.

¹⁰ Kradzież, niszczenie przekonfigurowywanie systemów teleinformatycznych, zabezpieczających, nadawanie nadmiernych uprawnień, inwigilacja, wynoszenie lub udostępnianie informacji osobom nieuprawnionym, fałszerstwa, przejmowanie kontroli, kasowanie informacji, nieautoryzowane instalacje, wyłudzenia głównie w zakresie informacji, ale też i towaru czy sprzętu, zamachy wszelkiego rodzaju, napady i akty terrorystyczne łącznie z uprowadzeniem personelu lub kadry zarządzającej, szantaż, podpalenia, zalania, akcje destrukcyjne.

¹¹ Pożary, opady deszczu – powodzie, śniegu – śnieżyce, lawiny, nadmierne obciążenie powierzchni dachowych mokrym śniegiem powodujące ich zawalenie, gradu w zależności od wielkości zmarzliny i intensywności opadu, od niewielkich wgnieceń do poważnych uszkodzeń i potencjalnych ofiar w ludziach, katastrof samolotowych susz, silnych wylądowań elektrycznych.

¹² <http://pracownikochrony.pl/index.php/informacje-dla-pracownika-ochrony/187-sluzba-ochrony-metra-zaatakowana-nozem> [dostęp: 28.05.2014].

¹³ <http://www.fakt.pl/Oto-morderca-z-filharmonii-To-on-zabil-harfistke-z-Warszawy-Victorie-Jankowska-27-l-artykuly,203311,1.html> [dostęp: 13.04.2014].

wielu zdarzeń i sytuacji, generując niepotrzebnie czynniki stresogenne, których można by uniknąć. To również bardzo niebezpieczna praca: „W nocy z soboty na niedzielę pod klubem Faust przy zbiegu ulicy Siennej z Rynkiem Głównym doszło do krwawej bójki. Pijany mężczyzna chciał wejść do lokalu, ale drogę zagroził mu ochroniarz”¹⁴, w efekcie czego został ugodzony nożem.

Ochrona agencji towarzyskich

Zarówno na terenie budynku agencji, jak i też samych pracowników jadących na zlecenie. Tu również PO nigdy nie wie z jakimi problemami będzie mieć do czynienia, co może przekładać się na poziom stresu.

Ochrona imprez masowych¹⁵

Szczególnie niebezpieczne są mecze podwyższonego ryzyka, kiedy spotykają się na trybunach kibice dwóch zwaśnionych klubów. Potrafią oni w ciągu kilku minut zwinąć siatki dzielące sektory, powyrywać słupki, krzeselka, zdemontować zadaszenie, a później rzucają uszkodzonym mieniem w pracowników policji i ochrony¹⁶. Największym zagrożeniem pochodzącym ze zdemontowanych części są olbrzymie kamienie mogące uszkodzić kask ochronny typu „Hawer”¹⁷, łamiąc nos i szczękę. Kije od flag również są groźną bronią. Połamane lub bambusowe, wbijane w nogi pracownikom ochrony. Część „kiboli” jest pod wpływem środków psychoaktywnych lub odurzających. Pracownicy ochrony podczas takich imprez często są filmowani, kibice robią im zdjęcia, wystawiają na stronach internetowych po danym meczu z dopiskiem „do zaję...a”, pracownik może spotkać się z komentarzami po meczu lub nawet zostać pobity, jeżeli „naraził się” im na meczu.

Wiejskie festyny i imprezy parafialne

Są z reguły bardzo niebezpieczne, ponieważ osoby, które przychodzą się „zmierzyć z ochroną” mogą mieć ze sobą każdą dostępną broń, najczęściej są to: sztachety, młotki, miecze samurajskie, noże wszelkiego rodzaju, kosy, sierpy, kije

¹⁴ <http://krakow.naszemiasto.pl/arttykul/1096823,krakow-krwawa-bojka-pod-klubem-faust-pijany-meczczynna,id,t.html> [dostęp: 17.04.2014].

¹⁵ Ochrona meczów i innych imprez masowych takich jak mecze, koncerty, festyny wiejskie, wiejskie imprezy parafialne, podlegają pod wytyczne z ustawy o „imprezach masowych”, ponieważ zbiera się na nich odpowiednia liczba osób by zostały tak zakwalifikowane.

¹⁶ Aby lepiej poznać ich środowisko należy oglądnąć film „Klatka” lub cykl reportaży „Wojny na stadionach”. Potem w telewizji pokazywane są reportaże o niewinnych młodych ludziach, którzy zostali pobici przez ochronę lub policję, a byli tam „całkiem przypadkiem”. Media rzadko lub wcale nie pokazują, jak chwile wcześniej taki „niewinny” 13 czy 15-latek demontuje stadion, rozwala płyty chodnikowe na mniejsze kawałki i rzuca w kierunku ochrony czy policji. Zawsze przed ostateczną pacyfikacją policja ostrzega, że „wchodzi” i można się oddalić od grupy. Nie ma niewinnych... Jak stwierdzają niektórzy „bandyci stadionowi”: wyniku meczu dowiedzą się po, a na trybunach dzieją się ciekawsze rzeczy niż na boisku. Tu można „zaistnieć, pokazać się”, zostać „wyłowionym” przez grupę przestępczą, a co za tym idzie mieć dobrą pracę. U „bandytów” oczywiście.

¹⁷ „Hawer” – potoczna nazwa helmu noszonego przez oddziały policji i pracowników ochrony.

i inne niebezpieczne narzędzia. Agresorzy często są pod wpływem alkoholu lub narkotyków, to głównie mieszkańcy zwaśnionych sąsiednich wsi chcący wyrównać porachunki, kibole Wisły, Cracovii czy Hutnika chcący potrenować. Zdarzają się też ataki PO z innych firm ochrony chcących przejąć dane zlecenie¹⁸. Pracownicy ochrony muszą podejmować interwencje natychmiastowo przy każdorazowym naruszeniu porządku.

Ochrona obiektów¹⁹

Jeżeli obiekt jest zamknięty siłą rzeczy ogólny poziom stresu jest u pracownika niższy, chyba że dotyczy to jednostki wojskowej, czy tzw. obiektów z „listy wojewody” (o znaczeniu strategicznym dla Państwa, jak np. wodociągi... itp.), gdzie pracuje z bronią. Są też takie obiekty, gdzie występują inne niespodziewane czynniki, takie jak szczury w zakładach produkcyjnych, czy osoby agresywne „dresy i kibole” stosujących bez wahania przemoc fizyczną i groźby karalne. Dodatkowo zdarza się, że postronni ludzie wtrącają się w prace ochrony podejmując interwencje. Zakładając, że ochroniarze znęcają się i „czepiają niewinnych”. Najgorzej jest na stacjach benzynowych i osiedlowych minimarketach.

Nawet sam dojazd na zlecenia również może być niebezpieczny. Jeden z głośnych wypadków: „Kierowca autobusu z Tarnowa, który wiozł ochroniarzy na mecz Wisły, skręcał na parking przy Błoniach. Nie zauważył przy tym nadjeżdżającego tramwaju nr 18 i doszło do zderzenia. Do szpitala trafiło trzech pasażerów autobusu. W tramwaju nikt nie ucierpiał”²⁰. Wiele było też poważnych wypadków z udziałem prywatnych samochodów osobowych w trakcie dojazdu na zlecenie.

Profilaktyka zagrożeń i właściwe szkolenie a obniżenie poziomu stresu

PO podczas pełnienia służby w danym obiekcie powinni wiedzieć, gdzie znajdują się zawory wody, gazu, skrzynka z elektryką, bezpieczniki, gaśnice, czy znali drogę ewakuacyjną, dane osoby, którą powiadomić w razie awarii, jak przeprowadzić akcję ratunkową podczas: zamachu, pożaru, powodzi czy innych zdarzeń wymagających interwencji, a także, gdzie znajduje się apteczka, czy dobrze

¹⁸ Kiedy to w czasie festynu przyjeżdża grupa zamaskowanych osób wynajętych, bądź też będących pracownikami firmy konkurencyjnej, która dezorganizuje spokój podczas imprezy często bijąc się z ochroną. Chodzi o to by udowodnić, że wynajęta firma nie daje sobie rady, a co za tym idzie złożyć własną ofertę.

¹⁹ Obiekty podlegające ochronie możemy podzielić na zwykle i te z listy wojewody rządzące się innymi prawami zgodnie z ustawą i rozporządzeniami. W ochronie obiektów bezwzględnie ważnym będzie rozporządzenie rady ministrów z dnia 18 listopada 1998 r. w sprawie szczegółowego trybu działań pracowników ochrony, podejmowanych wobec osób znajdujących się w granicach chronionych obiektów i obszarów, Dz.U. 98.144.933 z dnia 27 listopada 1998 r. Zwykle obiekty to wszystkie spoza listy wojewody, jeżeli ktoś postanowi, że powinny być ochraniać: Domy mieszkalne Markety Sklepy Szkoły. W obiektach spoza listy wojewody może być zatrudniony każdy typ „ochroniarza”. Szczególnie mile widziani z zakładów pracy chronionej. Markety i praca bez umowy, pokoje zwierzeń, dodatkowe czynności jak zbieranie śmieci, odśnieżanie, grabienie liści czy przestawianie koszyków zakupowych pod wiatę to wszystko kojarzy się najczęściej z ochroną obiektów.

²⁰ <http://krakow.naszemiasto.pl/artukul/galeria/928387,krakow-autobus-z-ochroniarzami-jadacymi-na-mecz-wisly,id,t.html> [dostęp: 13.05.2014].

wiedzieli jak udzielić pierwszej pomocy. Bardzo ważnym jest by pracownik był świadomy swoich uprawnień i przepisów obowiązujących w tym miejscu. To tylko wytyczne dotyczące osób pracujących w danych obiektach.

Stres – pierwsze symptomy i ich następstwa

Stres w miarę upływu czasu u osób pracujących dłużej, wynika głównie z obawy o utratę zajmowanego stanowiska i zarobki, które są coraz niższe. Dużym czynnikiem stresogennym jest odpowiedzialność karna²¹. Jak stwierdzają PO: „Świadomość, że większość kolegów, z którymi zaczynałem pracę lata temu, ma już wyroki, bo przystępowała w pracy do interwencji nie jest pocieszająca, wręcz przeraża. Tak łatwo można stracić coś, na co poświęciło się kawał życia i tyle pracy – to nie fair”²².

Waga czynników psychologicznych w radzeniu sobie ze stresem jest znacząca. Sposób postrzegania sytuacji oraz sposób radzenia sobie z emocjami wpływa bowiem na wynik zdarzenia²³.

Teoria Antonovsky’ego²⁴, autora koncepcji salutogenetycznej, zakłada, że do choroby predysponują jednostkę cechy osobnicze, które pozwalają utrzymać zdrowie mimo niejednokrotnie skrajnie niesprzyjających warunków zewnętrznych. Badacz nazwał to zjawisko poczuciem koherencji i wyszczególnił w nim trzy warunkujące zdrowie czynniki: zrozumiałość, sterowalność i sensowność. Mają one istotny wpływ na jednostkę, która ma pełną świadomość swoich poczynań, dobrze radzi sobie z rozwiązywaniem sytuacji trudnych sama lub z pomocą innych osób oraz widzi takie dziedziny życia, w które warto zaangażować się emocjonalnie. Osoby o wysokim poczuciu koherencji lepiej funkcjonują i znacznie rzadziej ulegają wypaleniu zawodowemu²⁵.

Po latach pracy na danym stanowisku następuje przystosowanie do czynników stresogennych. Pracę zaczynają traktować rutynowo, pomimo że noszą broń, co może przekładać się na zagrożenie, że nie będą czujni i mogą się narazić na utratę życia i zdrowia z rąk osób trzecich.

²¹ PO odpowiada za każdorazowe nadużycie z zastosowaniem środków przymusu. Ten posiadający uprawnienia w każdej chwili może je stracić i zostać skreślony z „listy”. Ciężko na nim dodatkowa odpowiedzialność wynikająca z ustawy o ochronie osób i mienia. Pracownik nieposiadający uprawnień poza ewentualną odpowiedzialnością karną za przestępstwo lub wykroczenie, których się dopuścił odpowiada jedynie na podstawie przepisów kodeksu pracy o ile oczywiście był zatrudniony na umowę o pracę, lub jeżeli miał jakąś umowę. W wypadku, kiedy jest to sprawa karna oczywiście z k.k. jak każdy inny obywatel.

²² Mężczyzna lat 33 od 10 lat w zawodzie.

²³ P.G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1997, s. 365.

²⁴ I. Heszen-Niejodek, *Stres i radzenie sobie – główne kontrowersje*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000, s. 13.

²⁵ A. Antonovsky, *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia: Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować?*, Warszawa 1995.

Jak pisze Paweł Pajorski „według dr Ewy Michalskiej najbardziej dokuczliwym jest stres dnia powszedniego, do którego nie przywiązujemy wagi, aż do momentu wystąpienia objawów chorobowych lub zaostrzenia się objawów już istniejących”. Do stresorów dnia codziennego, w sytuacjach ekstremalnych dochodzą jeszcze inne czynniki, oddziałujące na uczestników sytuacji kryzysowych, jakimi są: doznane obrażenia ciała, strach przed narastaniem zagrożenia, urazy i śmierć innych uczestników zdarzenia, brak pomocy, panika, chaos.

Następstwa stresu

Przeciągłe i długie, bądź nawet krótkotrwałe pojawienie się stresu powoduje psychosomatyczne zaburzenie organizmu (*psyche* – dusza; *soma* – ciało). Mogą też wywołać nerwice czy depresje, a w skrajnych przypadkach może dojść do samobójstwa.

„Psycholog badał ochroniarzy przy pomocy 600 pytań. Opowiada: – Taki test mierzy różne cechy osobowości. Określa m.in. nasilenie tych cech, jakie występują w chorobach i zaburzeniach psychicznych. Paranoiczny ochroniarz może widzieć zagrożenie tam, gdzie go nie ma. Histeryczny bodyguard może doznać psychicznego paraliżu w sytuacji stresowej, a pracownik z wysokim poziomem ukrytej wrogości może nagle rozstrzelać ochranianego prezesa”²⁶. Może być i tak, aczkolwiek to są skrajne przypadki.

Konflikt ról

Kolejnym czynnikiem stresogennym, wynikającym z samej specyfiki wykonywanej pracy jest konflikt ról. W zawodzie PO mogą występować następujące nieporozumienia ról²⁷:

- 1) pseudokibic – pracownik ochrony. Podczas imprezy masowej na meczu, kiedy to pracownik ochrony jest kibicem danej drużyny, a jego ideologia odbiega znacznie od regulaminu imprezy i zakresu obowiązków, które powinien wykonać;
- 2) kibic – pracownik ochrony. Znane są przypadki „starych” kibiców silnie związanych z klubem dorabiających na emeryturze w ochronie. U części z nich konflikt ról występuje nie z powodu niedopełniania obowiązków w pracy, tylko z powodu niemożności ekspansywnego kibicowania w trakcie meczu;
- 3) mąż i ojciec rodziny – pracownik ochrony. Trudność w pogodzeniu obowiązków ojca i męża w związku z nadmiarem ilości czasu spędzanego

²⁶ Fragment wywiadu Łukasza Grzymalskiego z Pawłem Pajorskim, <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/malopolska/1183458-jak-byc-bogatym-i-bezpiecznym.html;0:pag:2,0:pag:1#nav0> [dostęp: 13.05.2014].

²⁷ A. Malczewska-Błaszczyk, *Pracownicy ochrony osób i mienia. Specyfika organizacji i funkcjonowania w zawodzie*, Rzeszów 2013, s. 252–258.

- w pracy oraz niemożliwości zapewnienia należytego bezpieczeństwa osobistego oraz finansowego członkom rodziny;
- 4) kolega – pracownik ochrony. Jego koledzy zakładają, że będzie koleżeński i wpuści ich za darmo, bez biletu, na którąś z ochranianych przez niego imprez;
 - 5) emerytowany milicjant i wojskowy w roli pracownika ochrony. Problem z przystosowaniem się do wejścia w nową rolę. Pełniąc służbę podczas wykonywania obowiązków przenoszą nabyte zachowania i przyzwyczajenia z wcześniej pełnionych funkcji.

W odniesieniu do hierarchii potrzeb

Lata pracy w stresie powodują niebywałą degradację w psychice jednostki. Jeżeli PO posiadali licencję, to z psychologiem i psychiatrą spotykali się co trzy lata podczas badań lekarskich, w celu przedłużenia licencji i tym samym pozwolenia na broń; pozostali pracownicy ochrony nie spotykali się z nimi wcale.

Hierarchia potrzeb w odniesieniu do hierarchii Masłowa. Pierwsze na dole hierarchii to zaspokojenie najważniejszych potrzeb fizjologicznych, jak pożywienie, schronienie, mieszkanie, odzież, prokreacja, środki na wszystkie te podstawowe potrzeby. Z racji zarobków już wiemy, że ta potrzeba nie będzie w pełni zaspokojona. Drugą jest potrzeba bezpieczeństwa, zarówno osobistego – dająca możliwość swobodnego poruszania się, gwarancji zatrudnienia, bezpieczeństwa w pracy, zabezpieczenia przed chorobą, bezrobociem, starczą niezdolnością do pracy i jeszcze wielu czynników stanowiących dla jednostki podstawę poczucia bezpieczeństwa. Również i ta potrzeba, z powodu specyfiki wykonywanej pracy, będzie powodowała stałe zaburzenie i niestabilność w zakresie poczucia bezpieczeństwa. Trzecia, przynależności – akceptacji społecznej w zakresie posiadania rodziny, przyjaciół, kontaktów międzyludzkich, będzie zależna od zajmowanego stanowiska i wielu innych czynników. Czwartą jest potrzeba samorealizacji – samorozwoju zdolności, talentów, zainteresowań. Realizowana będzie w różnym stopniu, w zależności od jednostki. Piątą uznania – szacunku. Tu też zależnie od środowiska, jednakże bardziej indywidualne. Niespełnienie przynajmniej jednej z powyższych potrzeb może powodować u jednostki frustrację. Dlatego tak ważne jest stosowanie mechanizmów obronnych.

Powyższe zaburzenia wynikające z konfliktu ról i niespełnionych potrzeb, jako czynniki „na stałe wpisane” w ryzyko zawodu, powodują zarówno ciągłość narastającego stresu, jak i stale pojawiające się nowe stresory. Ich ogrom powoduje, że granica w każdej chwili może zostać przekroczona, co ostatecznie może skończyć się tragicznie – samobójstwem.

Przyczyny powstawania sytuacji stresogennych w zawodzie pracownika ochrony²⁸

Czynniki powodujące stały wzrost poziomu stresu i powodujące jego utrzymanie:

- brak systemowych rozwiązań, które pozwalałyby na skuteczną eliminację stresorów;
- duży stopień dezintegracji środowiska PO;
- przedmiotowe traktowanie PO związane z niską rangą zawodu w ogólnym postrzeganiu społecznym;
- niskie zarobki niedające możliwości utrzymania rodziny lub na tyle wysokie, że zaspokajają podstawowe potrzeby rodziny, ale nie gratyfikują nieobecności ojca rodziny w domu, gdyż aby je osiągnąć musi przebywać w pracy 400 h miesięcznie;
- brak możliwości zaspokojenia oczekiwań rodziny (spełnienia się w roli ojca i męża);
- konflikty małżeńskie i partnerskie – wiele osób żyje w konkubinacie po pierwszych nieudanych związkach;
- praca w warunkach stresogennych szczególnie przy ochronie VIP-ów w konwojach, czy też w grupach interwencyjnych, festynach i innych nietypowych zleceniach;
- niewystarczający poziom wiedzy zawodowej;
- niezabezpieczone warunki socjalne;
- działanie pod silną presją czasu, np. w konwojach;
- niejasność roli przejawiająca się w niepełnej znajomości zakresu obowiązków lub obowiązkach zmieniających się w zależności od humoru zlecającego²⁹;
- niedokładnie sprecyzowana rola dowódcy;
- zagrożenia występujące przewlekłe, takie jak np.: w ochronie VIP-ów, grupie interwencyjnej, czy konwojowej;
- działania pod presją przełożonego, pracodawcy lub klienta;
- przemęczenie związane z wydłużającym się czasem pracy;
- doznania traumatyczne związane z nieudanymi zleceniami, gdzie nie udało się właściwie zabezpieczyć życia VIP-a. w związku z czym na przykład zginął;
- niski poziom życia na pograniczu ubóstwa;
- zadłużenie kredytowe w bankach i u znajomych;
- częsty brak wsparcia ze strony współpracowników podczas wykonywania obowiązków służbowych;

²⁸ A. Malczewska-Błaszczuk, *Uwarunkowania zachowań suicydalnych w grupie zawodowej pracowników ochrony osób i mienia*, „Krymigraf” 2013, nr 15, s. 70–71.

²⁹ Przykładowo – pracownik pilnujący na imprezie masowej ma nikogo nie wpuszczać, po czym okazuje się, że ma wpuszczać wybrane osoby, choć do końca nie jest określone kogo. Każdy podaje się za VIP-a. Kilka różnych osób zaczyna decydować, kogo wpuszczać, a kogo nie.

- strach przed utratą uprawnień;
- ciężkie warunki fizyczne pracy np. dyżury nocne lub prace w wielogodzinnej pozycji stojącej;
- monotonia pracy przejawiająca się w prostych powtarzalnych czynnościach, niezaspokajająca potrzeb i aspiracji;
- brak wiedzy i umiejętności w zakresie radzenia sobie ze stresem;
- brak zapewnionej pomocy psychologicznej w sytuacjach kryzysowych;
- z powodu niesłusznych oskarżeń wynikających z niesprawdzonych zleceń;
- strach przed zmianą branży wynikający z braku pewności siebie, pozostawanie w zawodzie z powodu braku innych perspektyw, ani skonkretyzowanych planów na życie.

Poważne zmiany w stanie zdrowia wywołane stresem nie pojawiają się od razu. Stan chronicznego stresu, ciągłego napięcia i przemęczenia może prowadzić do wyczerpania fizycznego i psychicznego, a dalej do poważnych zaburzeń zdrowia. U osób zestresowanych, w celu obniżenia napięcia psychicznego, może występować też wzmożone palenie tytoniu, spożywanie alkoholu lub środków odurzających – zażywanych w większych ilościach. W efekcie, przy połączeniu tych środków ze stanem depresyjnym, może dojść do tragedii. Przy indywidualnej podatności na stres, wynikającej między innymi z osobowości jednostki, występuje różny stopień manifestowanych emocji mogących przerodzić się w poczucie winy, bezradności, wściekłości, czy gniewu. Przykładem krytycznej sytuacji, w której możliwości radzenia sobie oraz zdolności przystosowawcze ofiary zostają niespodziewanie skonfrontowane z wymaganiami ekstremalnej sytuacji zewnętrznej, w której nieoczekiwanie znalazła się napadnięta osoba jest napad. Towarzyszy temu przeżycie silnego strachu związanego z bezpośrednim zagrożeniem życia³⁰.

Mechanizmy obronne i ich związek z przeżyciami frustracyjnymi

Substytucje, czyli tak zwany cel zastępczy. Obejmują one m.in. także kompensację spotykających nas nieszczęść. Klęska na jednym polu będzie nas skłaniać do poszukiwania sukcesu na innych; lub sublimacja, gdy cel jest niedostępny najprostszymi metodami będziemy się uciekać do bardziej wysublimowanych.

Racjonalizacją u Freuda nazywamy „kwaśne winogrona i słodkie cytryny”: człowiek próbuje przewartościować cele; te nieosiągalne będą umniejszane, a możliwe do osiągnięcia przewartościowywane, jest to tzw. wychodzenie z twarzą z sytuacji.

Fantazjowanie – „ucieczka w marzenia”, gdy kumulują się niepowodzenia jedna mała kropla może przepełnić czarę, co wywołuje ogromną agresję, frustra-

³⁰ Z. Ratajczak, *Stres – radzenie sobie – koszty psychologiczne*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu...*, op. cit., s. 14.

cje i wiele innych zachowań niepożądanych. Fantazjowanie może przerwać ciąg niepowodzeń, jednostka może się dzięki nim dowartościowywać w marzeniach. Stąd biorą się opowieści o niebywałych bohaterskich akcjach, które urastają do spektakularnych rozmiarów: a sam opowiadający, po niedługim czasie, uznaje tę wersję za właściwą, zacierając w pamięci wersję pierwotną.

Projekcja: przypisywanie innym naszej intencji, pozwala przetrzucać odpowiedzialność za klęskę na inne osoby, np. „nikt nie podjął interwencji, to po co ja miałem się wysilać”.

Identyfikacja: przeżywanie *katharsis*, rozładowanie napięć przez identyfikację np. z bohaterem literackim o podobnych do naszych problemach. W przypadku pracowników ochrony częściej są to bohaterzy filmowi.

Wyparcia: zepchnięcie w podświadomość bolesnego przeżycia.

Reakcja upozorowana: odgrywanie roli, której nie możemy osiągnąć w społeczności, co czasami pozwala ją w rzeczywistości zdobyć.

Dysocjacje³¹: przerzucanie odpowiedzialności na czynniki paranormalne, jak np. piątek trzynastego, czy przebiegający drogę czarny kot.

Samobójstwa wśród pracowników ochrony

Na potrzeby analizy badawczej należy się skupić na węższej grupie – osobach³² mających dostęp do broni, posiadających pozwolenie typu „B”, czyli na czas wykonywania obowiązków służbowych, do pracy w: konwoju, grupie interwencyjnej, ochronie VIP-ów, obiektów z listy Wojewody.

Skala zjawiska samobójstw w tym zawodzie to jednak zjawisko nader rzadkie na tle całego kraju. O niektórych przypadkach na pewno nie usłyszymy w mediach i statystyka dla opinii publicznej może być zaniżona. Zasadniczo o samobójstwie PO jest mowa tylko i wyłącznie, jeżeli popełni je on na służbie. Poza godzinami pracy jest często odnotowane jako niezwiązane z wykonywanym zawodem, ponieważ biegli nie mają powodu się zastanawiać, w jakim zawodzie pracował. W środowisku krakowskim w ostatnich latach były trzy takie przypadki, z czego jeden w styczniu 2012.

Najczęstszym sposobem popełnienia samobójstwa w tej grupie zawodowej, jest śmierć przez powieszenie lub przy użyciu broni palnej. Oba bardzo skuteczne, popełniane często podczas długiej 12 lub 24-godzinnej samotnej służby na obiekcie. Zdarza się, że i pod wpływem alkoholu.

Przykładowe przypadki samobójstw:

– 16.03.2015 r. – „Tajemnicza śmierć ochroniarza w jednostce wojskowej. Śmierć na terenie jednostki wojskowej w Bielsku-Białej. Nad ranem znaleziono tam ciało ochroniarza, leżał obok strzelnicy. Do zdarzenia doszło na terenie

³¹ <http://www.poradnikpr.info/?p=4222> [dostęp: 6.03.2010].

³² Osoby te pracują w ochronie na danych obiektach czy stanowiskach, a dodatkowo zarobkują podczas wyjść na imprezy masowe lub inne dorywcze zlecenia.

18. Bielskiego Batalionu Powietrznodesantowego. Ciało 30-letniego ochroniarza ok. godz. 6 rano znalazł jego zmiennik. Leżało w pobliżu strzelnicy wojskowej³³. Samobójstwo przez KREDYT we frankach! Miał rodzinę, 6-letnią córkę, pracę i kredyt we frankach, którego raty ciągle rosły. Ochroniarz załamał się, bo nie było go stać na spłatę kredytu i z rozpaczy popełnił samobójstwo!³⁴

– 05.03.2015 r. – „Wrocław: Śmierć w wojsku. Ochroniarz strzelił sobie w głowę. Cywilny pracownik firmy ochroniarskiej w Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych przy ul. Obornickiej we Wrocławiu zastrzelił się dziś z broni służbowej. Do tragedii doszło po godzinie 6 rano”³⁵.

– 26.01.2015 r. – „Makabryczne odkrycie na Piastowskiej. Ochroniarz popełnił samobójstwo. Ochroniarz popełnił samobójstwo w siedzibie firmy w Poznaniu. Tragedia w Poznaniu. 26-letni ochroniarz zastrzelił się z broni służbowej. Oddał strzał prosto w serce. Do samobójstwa doszło w niedzielę wieczorem w siedzibie firmy ochroniarskiej przy ulicy Piastowskiej w Poznaniu. 26-latek najprawdopodobniej pobrał broń służbową w firmie, w której pracował, a następnie oddał do siebie śmiertelny strzał w pomieszczeniu obok³⁶. Nasz ochroniarz się zastrzelił. Chwilę po odebraniu broni służbowej młody ochroniarz z Wągrowca strzelił sam do siebie!”³⁷

– 02.12.2013 r. – „Strzał na poczcie. Samobójstwo ochroniarza. Samobójstwo na poczcie w Kędzierzynie-Koźlu. Mężczyzna strzelił sobie w głowę. Do zdarzenia miało dojść w piątek po godz. 10.00, na zapleczu budynku kozielskiego urzędu przy ul. Łukasiewicza”³⁸.

– 01.2012 r. – „Obiekt na Krzemionkach – pracownik zastaje drugiego, który już się powiesił. Kolejne problemy w rodzinie”³⁹.

– 17.03.2011 r. – „Samobójstwo pracownika ochrony w jednostce wojskowej. W środę około godziny 8.50 cywilny pracownik ochrony składu wojskowego postrzelił się śmiertelnie z karabinu AK-47”⁴⁰.

– 21.04.2009 r. – „Samobójstwo ochroniarza. Pracownik firmy ochroniarskiej zastrzelił się podczas pracy w kopalni węgla brunatnego Turów w Bogatyni”⁴¹.

³³ <http://www.fakt.pl/wydarzenia/smierc-ochroniarza-bielsko-biala,artykuly,531587.html> [dostęp: 6.11.2015].

³⁴ http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/horror-w-bielsku-bialej-ochroniarz-popolnil-samobojstwo-przez-kredyt-we-frankach_620368.html [dostęp: 6.11.2015].

³⁵ <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/3774425,wroclaw-smierc-w-wojsku-ochroniarz-strzelil-sobie-w-glowe,id,t.html> [dostęp: 4.11.2015].

³⁶ <http://www.fakt.pl/poznan/ochroniarz-popolnil-samobojstwo-w-siedzibie-firmy-w-poznaniu,artykuly,519613.html> [dostęp: 03.11.2015].

³⁷ <http://wagrowiec.naszemiasto.pl/tag/ochroniarz.html> [dostęp: 04.11.2015].

³⁸ <http://info.radiopark.com.pl/index.php/top/item/6449-strza%C5%82-na-poczcie-samob%C3%B3jstwo-ochroniarza> [dostęp: 15.12.2013].

³⁹ Z relacji PO mężczyzna lat 52, około 5 lat w zawodzie.

⁴⁰ http://www.kurierlubelski.pl/artykul/381354,jawidz-samobojstwo-pracownika-ochrony-w-jednostce-wojskowej,id,t.html#czytaj_dalej [dostęp: 14.05.2013].

⁴¹ <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/107795,zgorzelec-samobojstwo-ochroniarza,id,t.html?cookie=> [dostęp: 12.03.2013].

– 13.11.2009 r. – „Łódź, samobójstwo w stróżówce. O godz. 6.30 straż pożarna i policja zostały wezwane do otwarcia stróżówki przy ul. Zachodniej. Stróż popełnił samobójstwo”⁴².

– 23.12.2009 r. – „Kurier Lubelski. Tragedia na poczcie – ochroniarz strzelił sobie w głowę”⁴³.

– 16.07.2008 r. „Samobójstwo ochroniarza jednostki wojskowej w Toruniu. W jednostce wojskowej na toruńskim Podgórzu zastrzelił się pracownik ochrony – dowiedziało się Polskie Radio PiK. Według nieoficjalnych informacji, mężczyzna miał 43 lata”⁴⁴.

– 16.11.1998 r. – „Samobójstwo ochroniarza Banku Śląskiego BC TY-CHY. Ochroniarz tyskiego oddziału Banku Śląskiego w niedzielę rano strzałem w głowę odebrał sobie życie”⁴⁵.

Potencjalne przyczyny

Niepowodzenia w życiu osobistym i zawodowym, są główną z przyczyn popełnienia tego ostatecznego kroku. Zauważmy odniesienie do niespełnionych hierarchii potrzeb. Pojawi się obraz osób pozostających w stałym i pogłębiającym się poczuciu beznadziejności i wyobcowania społecznego z powodu niskiego prestiżu wykonywanego zawodu i zarobków.

Problemy w małżeństwie

W służbach mundurowych mężczyźni z reguły dużo czasu spędzają poza domem, przez co zaniedbują rodzinę. We wcześnie zawartych małżeństwach, w wieku pełnoletności, czy też dwudziestu kilku lat, kiedy urodziły im się pierwsze dzieci, około wieku 36+ zaczynają się kryzysy małżeńskie. Większość osób, która targnęła się na swoje życie była w grupie wiekowej 35–45 lat.

Wcześniejszy stres i przeżycia związane z uprzednio wykonywanymi zawodami
Tu znowu musimy się przyjrzeć pracownikom wojska i policji. W wypadku wojskowych oddziałują czynniki wysoko stresogenne, takie jak wyjazdy na misje zagraniczne w rejonu działań wojennych, gdzie mają stałe zagrożenie życia, zdrowia i brak poczucia bezpieczeństwa. Czy też w przypadku pracy w policji (głównie w wydziałach: dochodzeniowym, kryminalnym i prewencji), gdzie

⁴² <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/185129,loz-samobojstwo-w-strozowce,id,t.html> A. Jasińska [dostęp: 12.03.2013].

⁴³ http://wiadomosci.wp.pl/kat,112996,opage,3,title,Tragedia-na-poczcie---ochroniarz-strzelil-sobie-w-glowe,wid,11804811,prasa_wiadomosc.html#czytajdalej [dostęp: 11.03.2013].

⁴⁴ <http://wiadomosci.wp.pl/opage,2,title,Samobojstwo-ochroniarza-jednostki-wojskowej-w-Toruniu,wid,10159607,wiadomosc.html#opOpinie> [dostęp: 11.04.2013].

⁴⁵ http://archiwum.rp.pl/artukul/201006_Samobojstwo_ochroniarza_Banku_Slaskiego.html [dostęp: 12.03.2013].

mieli stały kontakt ze środowiskiem kryminogennym i daleko posuniętą patologią oraz stałym poczuciem zagrożenia bezpieczeństwa i presji ze strony przełożonych. W obu przypadkach, zarówno w wojsku, jak i policji, stała podległość służbowa, wykonywanie poleceń sprzecznych z systemem wartości – stają się czynnikami wysoce stresogennymi. Często są to osoby w wieku 35–45 z problemem alkoholowym, po rozwodzie zakładający nową rodzinę.

Zarobki, wyposażenie i czas pracy

Niskie zarobki to kolejna przyczyna samobójstwa. Z wyjątkiem ochrony osobistej i innych szczególnych zleceń stawki płacowe w tym zawodzie są bardzo niskie. Wszystko zależne jest od stanowiska. Pracownik zarabia: za mecz od 10–13 zł/h, za festyny 4–10 zł/h, w marketach i grupach interwencyjnych 6–9 zł/h. W pracy obiektowej od 1,50–10 zł. PO pracują od 250 do 450 h miesięcznie. Czasem przez tydzień nie wychodzą z pracy. Wielu zatrudnionych ma renty i emerytury. Tacy pracownicy są najbardziej pożądanymi z racji dopłat z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Status społeczny zawodu PO

Niski status zawodu w opinii społecznej pogłębia poczucie beznadziei i braku osiągnięcia sukcesu życiowego.

Problemy z przełożonymi i kolegami z pracy

Często na stanowiskach kierowniczych są byli wojskowi i policjanci lub ich znajomi. Regularnie mamy tu do czynienia z mobbingiem, donosicielstwem. Wielu menedżerów uzyskuje jak najlepsze wyniki kosztem wyposażenia pracownika zarówno w sprzęt, jak i sorty mundurowe, wyposażenia w środki przymusu czy ogólnie zaniżonej płacy. Swoją niekompetencją często narażają pracowników na utratę zdrowia i życia.

Nalogi

Często z racji wcześniej wykonywanych zawodów w grupie PO występują uzależnienia od alkoholu, papierosów, również od gier hazardowych (głównie gra na automatach). Młodzi czasem sięgają po amfetaminę i marihuanę – są to jednak incydentalne przypadki.

Zjawisko samobójstwa, a kobiety w ochronie

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że w zawodzie PO nie spotykamy się z samobójstwami kobiet. Dlaczego? Odsetek kobiet pracujących w ochronie jest znacznie mniejszy, wykonują one z reguły lżejsze rodzaje prac, takie jak na przykład praca na portierni czy monitoringu lub bardziej stresującą, jako detektyw sklepowy.

Do rzadkości należy udział kobiet w pracy grup konwojowych czy interwencyjnych, czyli tam gdzie mają dostęp do broni. „Na bramkach” w lokalach będą pracowały jako selekcjonerki. Z racji mniejszej odporności biologicznej nie będą pracować po 48 godzin, nadto gorzej znoszą pracę w godzinach nocnych. Będą częściej pracowały wśród dużej ilości przewijającej się grupy ludzi, co nie sprzyja ani podjęciu próby, ani też dostępności czasu na myślenie i planowanie jej, jak w przypadku panów gdzie samotne siedzenie na obiektach od 12 do 24 godzin i więcej sprzyja rozmyślaniu. Nie ma dużo kobiet, które z upodobaniem pełniłyby służbę z bronią. Więc i ryzyko popełnienia przez nie samobójstwa przy użyciu broni staje się znacznie mniejsze. Stąd tylko jeden taki przypadek na całą Polskę. Typ kobiet pracujących w ochronie nie zalicza się do grupy ryzyka. Ponadto kobiety popełniając samobójstwo z reguły wykorzystują do tego celu środki farmakologiczne.

Deregulacja zawodu w opinii pracowników ochrony

„Deregulacja wszystko zniszczyła – dostęp do zawodu od zawsze mieli wszyscy, a stawki od dawna były małe, teraz jest jeszcze gorzej... musiałem wyjechać do Anglii. Za bardzo lubię pracę w ochronie, żeby z niej zrezygnować. Tam mogę ją kontynuować za godziwe zarobki. Też nie zarobię nie wiadomo ile, ale mogę normalnie żyć. Wolałbym być tutaj w kraju, ale niech mi zapłacą, chociaż te 3–4 tysiące za normalną liczbę godzin. Więcej nie wymagam”⁴⁶.

„Obecnie mam 32 lata. W zawodzie pracowałem od 18 roku życia, miałem ostatnio drobne przerwy z powodu innej pracy zawodowej związanej z moimi studiami. Wróciłem dorywczo na zlecenia. Nie ma już z kim pracować... Mnóstwo nowych, nieprzygotowanych ludzi, nieumiejących podjąć interwencji, dawno się tak nie zestresowałem. Festyn na kilka tysięcy osób, 30 do ochrony, spośród których znam tylko dwie. Panowie koledzy, z którymi mi przyszło pracować, nie koniecznie umieli się znaleźć..., kiedy działo się coś poważnego poszczególne patrole interwencyjnie nieumiejętnie się komunikowały, nie mówiąc już o współdziałaniu. Jakiś chłopak pod wpływem narkotyków rzucał barierką, czterech ochroniarzy próbowało go bezskutecznie powstrzymać. Widać, że była to dla nich nowość, byli przerażeni tym, co się działo oraz reakcją tłumu. Kiedy mężczyzna był już ujęty do przekazania policji – wielu miejscowych groziło, że zaraz zbiorą silną grupę i będą interweniować z użyciem ostrych narzędzi... Co zasadniczo zawsze się zdarza... niekończące się groźby karalne i wszystkie możliwe wyzwiska w stosunku do ochroniarzy... Niestety czasem kończące się dla nich pobiciem lub nękaniami ich i ich rodzin. To nie łatwa i trudna praca, a teraz, kiedy każdy bandyta może widzieć twarz interweniującego, tym bardziej... Nie wspominając już o problemie z wyrokami... za wszystko można je dostać,

⁴⁶ Mężczyzna 43 lata, 20 lat w zawodzie.

głównie za pobicie... Nie można podjąć normalnej interwencji, bo można stracić licencję. Teraz już nie licencję tylko zgodnie z nową ustawą grozi mi skreślenie «z listy». Stawki coraz niższe, ograniczone uprawnienia... i jeszcze suma za badania lekarskie zamiast zmaleć, jak zapowiadano, wzrosła około ponad 80 zł. Żenujące. Dziękuję – po wielu latach szkoleń i naprawdę ciężkiej pracy w każdej możliwej temperaturze i warunkach atmosferycznych, kiedy wielokrotnie narażałem życie i zdrowie – kończę z niczym. Oddałem licencję, bo nie chcę mieć wyroku jak większość moich kolegów. Oni teraz nie mogą pracować w zawodzie, siedzą głównie na emigracji pracując na roli lub na budowie⁴⁷.

„Sytuacja ta sama, wiesz jak to bywało z kibolami na Cracovii, dużo mówię o tym w wywiadzie na ipla.tv, program Ochroniarze, odc. 7 i 8. Mieliśmy sytuację – próbę wjazdu do dyskoteki lub klubu przez kiboli Cracovii, za nie wpuszczenie ich do lokalu na dole czekało jeszcze 50 osób z maczetami i łańcuchami⁴⁸”.

Takich relacji można usłyszeć wiele. W Krakowie, co jakiś czas czytamy o porachunkach „kiboli”, o tym, że ktoś stracił życie, pokazują się narzędzia, które były użyte do dokonania rozboju. To właśnie z tymi narzędziami kibole często napadają na ochronę... Miecze samurajskie, maczety, noże, siekiery – z tego słynie Kraków. Szczególnie narażone są osiedla ościenne, a w dniu meczu również centrum miasta, tu znajdują się dwa olbrzymie stadiony, które łączą lub też dzielą błonia. Jak wspominał jeden z ochroniarzy: „Stoimy sobie na bramie, mecz Cracovii, mgła taka, że drugiej strony ulicy nie widać i co? Podchodzi policja i pyta: «czy nie przebiegała tędy mała, około 35 osobowa, grupka kibiców z maczetami, bo obecnie 'kibole' obu drużyn krążą tu takimi małymi grupkami, a przez tą mgłę nic nie widać». Potem wychodzimy z meczu, po pracy wracamy tym samym autobusem co 'kibole' i modlimy się żeby nas nie rozpoznał⁴⁹”.

Poniżej kolejna interesująca wypowiedź wieloletniego pracownika:

„W zawodzie pracuję od siedemnastego roku życia. Stresujące sytuacje, które w pracy mnie spotkały? Hmm były różne... od meczy, na których większa część stadionu rusza w naszą stronę, gdzie nas jest zaledwie pięciu w danym miejscu. Lecą tylko po to, by się z nami bić, bo zabezpieczamy np. sektor kibiców drużyny przyjezdnej, po festyny i zlecenia nie do końca prawnie jasne... «nie do końca prawnie jasne», ponieważ ludzie – 'klienci' wynajmując ochronę mają swoje racje ... i nie zawsze wiadomo, która strona ma ją według prawa. To po pewnym czasie rozstrzyga sąd. Nigdy nie wiesz na kogo w pracy natrafisz lub co cię może w niej spotkać... Bolesne jest też to, że praca ta jest strasznie niewdzięczna, ludzie nie szanują pracownika ochrony i pracy, którą wykonuje. Stresujące jest także stanowisko kierownicze – jest to duża odpowiedzialność: za ludzi, których masz pod sobą, za powierzone ci zadania czy za zabezpiecza-

⁴⁷ Mężczyzna lat 32, około 14 lat w zawodzie.

⁴⁸ Mężczyzna lat 40, w zawodzie ok. 20 lat.

⁴⁹ Mężczyzna lat 35, 15 lat w ochronie, wywiad autorki w ramach badań własnych.

nie imprez – będąc kierownikiem do spraw bezpieczeństwa. Ludzie są zawistni, fałszywi – i w tej branży tacy się trafiają. Często zastanawiam się jak będzie wyglądała moja przyszłość. Stawki nic się nie zmieniły od lat..., a życie – niestety TAK, jest coraz droższe. Firmy wygrywają w przetargach przebijając się i dając śmieszne kwoty, z czego pracownicy muszą pracować za śmieszne pieniądze ryzykując życie, zdrowie oraz upubliczniając własny wizerunek. Pracowałem w wielu firmach i z żadnej nie zostałem wyrzucony. Ktoś może powiedzieć, że skoro jest tak źle i narzekamy to wystarczy zmienić pracę na inną... no niby tak! Ale szczerze... wolę taką pracę, bo przynajmniej coś w niej osiągnąłem, poznałem wielu ludzi, zdobyłem u niektórych szacunek i przy każdym zleceniu uczę się czegoś nowego lub staram się wykorzystać zdobytą wiedzę, umiejętności i doświadczenie. Stresujące jest także dostać telefon w środku nocy z informacją, że coś się dzieje na danym obiekcie lub na imprezie gdzie pojechali koledzy”⁵⁰.

Poniżej wypowiedź mężczyzny (pasjonata zawodu), który chciał coś zmienić: „Psychicznie jestem wypalony i strzępkim nerwów. Nerwica, tak się to kończy i rzuca się na zdrowie. Bo nie szanujemy tego, co najważniejsze. Najbardziej odczuwam to psychicznie tu, jeżeli chodzi o sprawność to nawet nie jest źle, ale psychika mi ku* siada. Odkąd jest firma i jestem jej współwłaścicielem czasami nie panuję nad swoimi emocjami. Teraz mając udziały stwierdzam, że firma to największy stres i to pomimo to, że pracowników mamy zajebistych. Głównym problemem jest kwestia zleceń i podatków... Właśnie nie śpię po nocach, bo VAT za kwartał mi wyjdzie w tym miesiącu do zapłaty... Niestety koszty zabijają każdą dobrą inwestycję – to chory kraj. Problemy zawsze będą... przede wszystkim pogoń za kasą. Ochrona to śliski temat... jesteś na górze, a jedno pstryknięcie i znowu dół. Cały czas trzeba działać, myślę, że pracownicy ochrony zarabiają za mało i to też wpływa na stres i jakość wykonywanej pracy. Dobrych ludzi jest jak na lekarstwo, za taką kasę ludzie jeszcze muszą mieć pasję ochrony (...)⁵¹.

„I jak tu nie czuć się zdeprymowanym. Większość moich znajomych w ochronie spędziła 15–20 lat, po tym czasie nie mając nic... Ja 25. Ten zawód zabrał nam czas, zdrowie i życie... Mam 48 lat i nic innego w CV. Zaraz po wyjściu z wojska poszedłem do ochrony. I po tych 25 latach nic... żadnego zaplecza socjalnego, opieki, po prostu nic... Lata pracy za grosze, wielokrotnie na umowę zlecenie... Nie tak jak w resorcie – wiadomo jak po tylu latach pracy ustawiona jest policja czy wojsko... A ja? No cóż, teraz zaczął się u mnie stres. Strach o przyszłość, jestem coraz starszy... coraz gorzej jakoś ustawić się w życiu. Lata adrenaliny podczas interwencji są niczym w porównaniu do tego, co czuję teraz... Tamto było częścią życia, przygody, czułem się wyjątkowo mogąc robić to, co robiłem, a pracowałem na wszelkich możliwych stanowiskach, na wielu ciekawych zleceniach. Na to, co teraz – po prostu nie mam wpływu... starzeję się, to już nie te lata, żebym mógł się dalej napażać z małolatami... Chyba wyjadę

⁵⁰ Mężczyzna lat 30, w zawodzie od 13 lat.

⁵¹ Mężczyzna lat 47, od ponad 20 lat w ochronie.

za granicę i załapię się na jakąś budowę, tyle mogę przynajmniej, zarobię... tylko jak długo dam tak radę... zdrowie zostawiłem w ochronie”⁵².

To problem wielu PO. Poniżej kolejny przykładowy opis zlecenia, jakich wiele.

„Mecz Hokeja, około 4,5 tys. kibiców, 2 bramy – po 5 osób na bramie do sprawdzania (dowódca, 3 sprawdzających, kobieta). Kibice są poirytowani, chcą wejść 20 minut przed, pod bramą czeka ponad 1500 osób – wszyscy chcą wejść natychmiast. Ochrona robi, co może. Sprawdza bardziej pobieżnie. Torby, plecaki, przeszukuje wyrywkowo. Ludzie coraz bardziej poirytowani. Napierają na wejście, tratują się nawzajem. Przepychają się z nieskasowanymi biletami, bez kontroli. Tym razem jest dodatkowo około 400 gości drużyny przeciwnej, ale zaprzyjaźnionej. To znaczy, że drużyny trzymają tak zwaną „sztamę”. Podczas kontroli daje się słyszeć ze strony kibiców stwierdzenia: «Ma w torbie schowaną siekiere, bombę, nóż, tasak». Takie stwierdzenia są wybitnie męczące dla ochrony. Niektórzy irytują się, że w ogóle są przeszukiwani. Chłopak w wieku około 18 lat irytuje się, że ochroniarka przeszukała jego dziewczynę «Laureatkę konkursu chemicznego z liceum». Inny irytuje się, «czego w ogóle szukacie u mojej dziewczyny, może flaszki? A może siekiery? Nie będziemy przecież ciąć drużyny przeciwnej to nasi przyjaciele». W końcu pod naporem – drzwi puściły, tłum ruszył, przeszedł po nas, wyciągnęliśmy tylko dowódcę za kamizelkę, bo przewrócili go i niewiele brakowało żeby go zdeptali. To wszystko męczące... Co mecz – wyzwiska pod adresem ochrony, obrażanie ich – tylko dlatego, że starają się dobrze wykonywać swoją pracę”⁵³.

„Opowiem coś o sobie – mówi 35 letni pracownik”. Zaczynał w ochronie w 2001 roku jak wyszedł z wojska. „Poszedłem do ochrony, bo wiesz nie było pracy, to okres bezrobocia”. W zakładzie Nowa Huta dziennie przerabiał i 80 tirów, sprawdzając zawartość. Zaocznie skończył politologie na AP, ale nie podjął pracy w zawodzie. Zarzucają mu brak doświadczenia, a na staże, no cóż, za stary. Szef pyta o inne doświadczenie; kiedy słyszy, że ostatnie lata w ochronie – uśmiecha się. Mężczyzna próbuje innej pracy, chce zerwać z ochroną, pracuje jako kierowca wożąc towar, drzewa itd. Jednakże przy wypłacie okazuje się, że oferowana wcześniej stawka nagle uległa zmianie – jest niższa. Bierze co zarobił i postanawia wrócić do ochrony – podobna stawka, mniej pracy... Wraca, ma ksywę ‘mgr’, notabene nie jeden w tym zawodzie. Skończył się mecz, ludzie wychodzą. „Mówimy kibicom wchodzącym z zewnątrz, żeby się cofnęli, ale nie, oni chcą przejść, są agresywni, zatrzymują się, ale czytają napis na mundurze”. „W jakiej Ty służbie jesteś synku? Żeby być w służbie trzeba sobie zasłużyć. A Ty niby co? No będziesz sobie papierki wypelniał, jak w ogóle umiesz pisać...”

⁵² Mężczyzna lat 48, od ponad 25 lat w ochronie.

⁵³ Mężczyzna 34 lata, od 15 lat w ochronie.

Powyższe fragmenty wypowiedzi przybliżają, chociaż częściowo, odczucia osób pracujących w tym zawodzie. Pogłębiający się kryzys i deregulacja dotknęły także PO.

Podsumowanie

Profilaktyka zagrożeń i stałe właściwie wprowadzane szkolenia są w stanie wpłynąć na obniżenie poziomu stresu wśród pracowników ochrony. Byłaby wskazana: gwarancja stałej pracy i umowy świadczenia. Nieocenione jest też wsparcie ze strony zarówno zwierzchników, jak i współpracowników. Spotkania z psychologiem czy psychiatrą powinny odbywać się nie tylko w momencie badań na licencję, raz na 3 lata.

Stres i jego skrajne możliwe skutki, przejawiające się nie tylko w postaci chorób, wypalenia zawodowego, ale i samobójstwa, stanowią aktualny problem nie tylko w tym, ale i w wielu innych zawodach.

Ewa Wach

USTALANIE MOTYWACJI ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH

Establishing a motif for suicide

Psychological profiling and analysing the life situation of a person who committed suicide are only some of the tasks that forensic psychology deals with. Its purpose is to establish the potential motives behind the suicide. The above mentioned activities are taken if there is reasonable doubt whether the death of a given person resulted from suicide or murder, but also when post-mortem examination and crime scene investigation clearly indicate suicide but the motives of the perpetrator are not known. It is of vital importance to try and reconstruct the mental condition and the motivational process of the suicide especially if it is suspected that making an attempt on one's life was caused by the detrimental effect of other people or institutions. This article presents several case studies of suicidal deaths of people from so-called uniformed services, where opinions of psychological experts have been compiled for the purposes of the system of justice. The study also shows the course of action of a psychologist in such situations, with special emphasis placed on the problems of occupational stress, mobbing and other factors connected with their job e.g. in the army or in the prison system, which can unfavourably influence a person's mental welfare.

Key words: suicide motives, influence of other people on the suicide, occupational stress, mobbing, forensic expert's opinion, psychological profiling of a dead person

Wprowadzenie

Kilka słów o stresorach w pracy służb mundurowych

Pracownicy tzw. służb mundurowych w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych, podobnie jak osoby zatrudnione w innych miejscach, mogą być narażeni na działanie szeregu stresorów, które zazwyczaj wymienia się jako charakterystyczne dla środowiska pracy. Należą do nich przede wszystkim przeciążenie ilościowe i jakościowe obowiązkami, brak odpowiedniego zarządzania i niewłaściwa kontrola, problemy komunikacji i konflikty z współpracownikami lub/i zwierzchnikami, rywalizacja, brak wsparcia, czy też brak optymalnej, adekwatnej do możliwości, motywacji¹. Specyfika sytuacji zawodowej pracowników służb mundurowych poddaje ich dodatkowo wpływowi jeszcze innych niekorzystnych czynników, które wynikają z funkcjonowania tzw. instytucji totalnych, do jakich m.in. zalicza się wojsko, policję, czy więzienie.

Według badaczy instytucje totalne, inaczej zwane instytucjami ograniczającymi, cechuje: mały zakres autonomii osób z nimi związanych, uniformizacja, podporządkowanie dyscyplinie, ściśle zorganizowany i kontrolowany przez system nadzorców/zwierzchników sposób spędzania czasu, ograniczenie prywatności, a przede wszystkim brak barier oddzielających trzy główne dziedziny życia: pracę, wypoczynek i zabawę. Każde zachowanie człowieka w instytucji totalnej określają szczegółowe regulaminy wraz z systemem kar za ich nieprzestrzeganie, bądź nagród za posłuszeństwo. Osoby funkcjonujące w ramach takiej instytucji mają ograniczony kontakt ze światem zewnętrznym, a zarazem przymusowy bezpośredni kontakt z dużą liczbą osób przebywających w tym samym miejscu².

Na ryzyko przeciążenia psychicznego w grupach zawodowych, które spędzają dużo czasu w ścisłych relacjach międzyludzkich i są narażone w związku z tym na przeżywanie konfliktów, frustracji i stresu, zwrócili też uwagę inni badacze. Według Fullgrabe³ skutki takich obciążeń mogą przybrać postać wypalenia zawodowego, czyli stanu, który powstaje w wyniku długotrwałego przeżywania stresu i angażowania całej energii życiowej w pracę zawodową. Przejawia się on między innymi w poczuciu spadku swojej wydolności, coraz bardziej negatywnym i bezdusznym stosunkiem do osób, które są odbiorcami pomocy danej osoby oraz utratą wiary w skuteczność i przydatność własnej pracy z innymi ludźmi. Z badań B. Szymańskiej wynika, że wypalenie zawodowe, obok depresji, schorzeń psychosomatycznych i uzależnień, jest bardzo częstym skutkiem stresu przeżywanego przez policjantów. Stwierdziła też, że specyficznymi stresorami w tej grupie zawodowej są: kontakt z gwałtowną śmiercią i osobami dotkniętymi

¹ J. Barczyk, *Stres zawodowy i jego skutki*, Katowice 1988.

² E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006; T. Zbyrad, *Instytucje opieki totalnej jako forma zniewolenia i kontroli nad człowiekiem potrzebującym pomocy – na przykładzie domów pomocy społecznej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2012, nr 2, t. 4 (40), s. 51–69.

³ Za: S.M. Litzke, H. Schuh, *Stres, mobbing i wypalenie zawodowe*, Gdańsk 2007.

skutkami przemocy, nieraz bardzo drastycznej, jak również zagrożenie własnego życia i zdrowia. Ponadto zwróciła uwagę na stresory związane ze zmianowym trybem służby, potrzebą pracy w różnych warunkach atmosferycznych i na otwartym terenie⁴. Należy zauważyć, że wymienione przez tę autorkę czynniki stresujące można odnaleźć też w pracy innych służb mundurowych.

Gdy stresory wpływające na jednostkę są nasilone i oddziałują przez dłuższy okres czasu, wtedy radzenie sobie z nimi może przekraczać jej możliwości adaptacyjne, co skutkuje rozwojem zaburzeń somatycznych oraz niekorzystnymi zmianami psychicznymi. Mogą one przybrać postać bierności, pasywności, zaburzeń lękowych i depresyjnych, czy przeciwnie nadpobudliwości, skłonności do niekontrolowanych wybuchów agresji. Za ekstremalny stresor w pracy zawodowej uważa się mobbing, czyli długotrwałe szykanowanie, dręczenie bądź izolowanie pracownika, traktowanie go gorzej niż innych. Mobbing przejawia się w różnych formach znęcania się psychicznego, a nawet fizycznego, które wywołują niekorzystne zmiany stanu psychofizycznego u jego ofiary⁵. W niektórych przypadkach zaburzenia będące skutkami przeżywania stresu w miejscu pracy mogą być tak znacznie nasilone, że stają się głównym, a nawet jedynym czynnikiem wyzwalającym zachowania autoagresywne u osób go doświadczających.

Starając się ocenić skutki stresu u określonej osoby należy pamiętać, że samo odczuwanie i przeżywanie stresu jest subiektywne, zależy od indywidualnej konstrukcji psychicznej danej jednostki, jej odporności, doświadczeń, nastawień, postaw, potrzeb, czy też aktualnego, a więc zmieniającego się sytuacyjnie nastroju⁶.

Ustalenie przyczyn zamachów zabójczych jest czynnością skomplikowaną, wymagającą odtworzenia sylwetki psychologicznej osoby, która dokonała tego czynu. Istotne jest, aby skoncentrować się na jej funkcjonowaniu w różnych obszarach życia, a nie tylko na jej sytuacji w miejscu pracy. Jak wynika z badań A. Florkowskiego⁷, który analizował motywy samobójstw dokonanych przez żołnierzy zawodowych, w około 20 procentach przypadków były one związane z problemami zawodowymi, w pozostałych przypadkach ich źródłem była sytuacja pozazawodowa, przede wszystkim konflikty w życiu rodzinnym. Dodatkowo u około 15 procent samobójców–żołnierzy stwierdził on występowanie nieleczzonej, nasilającej się depresji, jednak skutecznie ukrywanej przed otoczeniem. Do podobnych wniosków doszła B. Szymańska, która stwierdziła, że najczęstszą przyczyną zamachów samobójczych popełnianych przez policjantów były problemy natury osobistej. Zwróciła ona uwagę na istnienie sprzężenia zwrotnego – przeżywanie stresu w pracy skutkowało odczuwaniem zwiększonego napięcia

⁴ B. Szymańska, *Stres w służbie a zachowania suicydalne policjantów*, [w:] *Samobójstwo. Stare problemy, nowe rozwiązania*, red. J. Stojer-Polańska, A. Biederman-Zaręba, Kraków 2013.

⁵ S.M. Litzke, H. Schuh, *op. cit.*

⁶ *Ibidem.*

⁷ A. Florkowski, *Środowiskowe i psychopatologiczne aspekty zamachów samobójczych żołnierzy zawodowych*, [w:] *Samobójstwo. Stare problemy...*, *op. cit.*

emocjonalnego, które było przenoszone na inne sfery życia, powodowało wzrost konfliktów z bliskimi, co z kolei osłabiało mechanizmy radzenia sobie z sytuacjami trudnymi w miejscu pracy i wpływało na dalszy wzrost napięcia, przemęczenie, stany depresyjne, czego konsekwencjami były coraz większe trudności w podtrzymywaniu satysfakcjonujących więzi partnerskich i rodzinnych⁸.

Rola i zadania psychologa sądowego w ustalaniu motywacji samobójstwa; odtwarzanie sylwetki psychologicznej samobójcy

Osoby prowadzące śledztwo, mające na celu ustalenie przyczyny gwałtownego zgonu, coraz częściej zasięgają opinii psychologicznej. Jej celem jest analiza czynników osobowościowych lub/i sytuacyjnych, które mogły mieć związek ze śmiercią samobójczą. Rozstrzygnięcie, czy na podjęcie decyzji o dokonaniu zamachu samobójczego główny wpływ miały stresory związane ze środowiskiem zawodowym, czy też czynniki, które doprowadziły do takiego czynu miały związek z konfliktami przeżywanymi przez samobójcę w innych sytuacjach życiowych lub, czy samobójstwo wynikało głównie z indywidualnych właściwości psychicznych osoby, która je popełniła oraz czy ma dalsze konsekwencje prawne. Może być także podstawą do wniesienia oskarżenia przeciwko określonym osobom o znęcanie się i przyczynienie się do śmierci lub przeciwko instytucjom o zaniedbanie lub niedopełnienie służbowych obowiązków. Zgodnie z art. 207 k.k. § 1, 2, 3 za znęcanie się psychiczne lub fizyczne nad osobą bliską albo pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, grozi kara pozbawienia wolności. Wymiar tej kary zwiększa się, jeżeli następstwem tych czynów jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie. Jeszcze inne sytuacje przewiduje art. 151 k.k. Dotyczą one odpowiedzialności za doprowadzenie do zamachu samobójczego poprzez namowę do jego popełnienia, zarówno w formie presji pośredniej wywieranej na jednostkę przez osobę lub grupę osób, bądź w formie bardziej bezpośredniej – przez udzielenie pomocy w jego dokonaniu. Zadanie psychologa nie polega jednak na wypowiedzaniu się o winie określonych osób, lecz na wskazaniu roli i wpływu czynników zewnętrznych, w tym ewentualnie określonych osób, na sposób przeżywania sytuacji przez samobójcę i podjęcie przez niego konkretnych działań⁹.

W trakcie śledztwa w sprawie nagłego zgonu istnieje też możliwość skorzystania z pomocy biegłych psychologów w tych sytuacjach, gdy pojawia się wątpliwość, czy śmierć określonej osoby nastąpiła w wyniku samobójstwa, czy zabójstwa. Ma to miejsce wówczas, gdy wyniki autopsji medycznej w tej kwestii nie są jednoznaczne, co może wystąpić w przypadku ujawnienia zwłok dopiero

⁸ S.M. Litzke, H. Schuh, *op. cit.*

⁹ T. Jaśkiewicz-Obydzińska, E. Wach, *Rola osób z otoczenia w motywacji zamachów samobójczych – trudny problem z perspektyw wy psychologicznej*, [w:] *Samobójstwo. Stare problemy...*, *op. cit.*; T. Jaśkiewicz-Obydzińska, E. Wach, *Psycholog w niespecyficznej roli*, „Na Wokandzie” 2013, s. 28–30.

po upływie dłuższego czasu od chwili zgonu, gdy doszło już do zaawansowanych procesów gnilnych. Zdarza się też, że pomimo opinii biegłych medyków sądowych jednoznacznie wykluczającej działanie osób trzecich, rodzina i przyjaciele osoby nieżyjącej nie chcą przyjąć do wiadomości, że ich bliski, z którym byli emocjonalnie związani popełnił samobójstwo i dążą do udowodnienia, że zginął on w wyniku zbrodniczego działania innych osób. Z psychologicznego punktu widzenia kwestionowanie samobójstwa osób bliskich zazwyczaj wiąże się z silnym poczuciem winy przeżywanym wskutek niedostrzeżeni, bądź zlekceważenia przez nich sygnałów ryzyka dokonania zamachu samobójczego, które prawdopodobnie były ujawniane przez późniejszego samobójcę i w rezultacie nie podjęcia działań go ochraniających¹⁰.

Przyjęty w Zakładzie Psychologii Sądowej Instytutu Ekspertyz Sądowych model ekspertyzy, którego celem jest ustalenie lub wykluczenie ewentualnych motywów samobójstwa, obejmuje kilka etapów: odtworzenie sylwetki psychologicznej osoby zmarłej, jej właściwości psychicznych i relacji z otoczeniem, odtworzenie historii jej życia, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego okresu przed śmiercią oraz analizę okoliczności śmierci¹¹. Psycholog badający te okoliczności, oprócz akt sprawy oraz wywiadów przeprowadzanych osobiście z osobami z różnych środowisk społecznych, którzy znali samobójcę przed śmiercią, wykorzystuje też inne źródła informacji, np.: dokumentację dotyczącą stanu jego zdrowia fizycznego i psychicznego, czy dokumenty świadczące o jego zainteresowaniach i zdolnościach oraz konsekwencji w ich realizacji (np.: świadectwa szkolne, dyplomy, zaświadczenia o ukończonych kursach, szkoleniach). Dokonuje też analizy różnych wytworów sporządzonych ręką tej osoby, udostępnionych przez bliskich zmarłego (np.: zapisków, pamiętników, zeszytów szkolnych, listów, w tym listu pożegnalnego, a także przejawów jej twórczości artystycznej). Przydatna do odtworzenia relacji społecznych oraz ewentualnie samooceny danej osoby może być też analiza fotografii z kolejnych okresów jej życia, w otoczeniu osób z różnych grup społecznych. Coraz częściej psycholog ma też do dyspozycji dane wynikające z analizy zawartości komputera osobistego ofiary i jego aktywności w Internecie (tj. tworzonych przez nią dokumentów, najczęściej otwieranych stron, aktywności na portalach społecznościowych, uczestnictwa w forach dyskusyjnych, kreowania swojego wizerunku, itp.)¹².

Odtwarzając sylwetkę psychologiczną osoby nieżyjącej, na podstawie powyższych informacji, dokonuje się oceny stanu somatycznego i psychicznego w celu uwzględnienia wpływu ewentualnych dolegliwości fizycznych, sprawności procesów poznawczych, objawów zaburzeń psychopatologicznych na funk-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Podstawowa problematyka psychologiczna w procesie karnym. Odtwarzanie sylwetki osoby nieżyjącej*, [w:] *Psychologia w postępowaniu karnym*, red. J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, Warszawa 2010.

¹² T. Jaśkiewicz-Obydzińska, E. Wach, *Rola osób z otoczenia w motywacji...*, *op. cit.*

cjonowanie tej osoby. Szczególnie istotna jest ocena sfery emocjonalnej osoby, której dotyczy ekspertyza psychologiczna, tj. jej dojrzałości, stosowanych przez nią mechanizmów obronnych, poziomu jej odporności na stres, sposobu rozładowywania napięcia emocjonalnego lub ewentualnych skłonności do jego kumulacji, a także kontroli emocjonalnej i ewentualnych trudności w tym zakresie przejawiających się labilnością, nadpobudliwością, czy impulsywnością. Zwraca się uwagę na samoocenę jednostki, jej realizm, adekwatność oraz stabilność. Zmierza się przede wszystkim do odtworzenia sposobów przeżywania i rozwiązywania sytuacji trudnych i kryzysowych. Kolejną dziedziną podlegającą ocenie psychologicznej jest sfera relacji społecznych. Analizuje się funkcjonowanie przysłego samobójcy w różnych rolach życiowych, samodzielność w ich pełnieniu, pozycję w grupie rówieśniczej, w rodzinie, w środowisku zawodowym, a także charakter i nasilenie ewentualnych konfliktów z otoczeniem oraz sposoby ich rozwiązywania. Psycholog koncentruje się również na odtworzeniu przejawów aktywności życiowej tej osoby, preferowanego przez nią stylu życia, jej planów życiowych oraz sposobach ich realizacji, osiągnięć, czy hierarchii wartości.

W trakcie dokonywania analizy ostatniego okresu życia jednostki wykorzystuje się koncepcję syndromu przedsamobójczego E. Ringela, zgodnie z którą dokonanie zamachu samobójczego poprzedza szereg objawów, które można obserwować u potencjalnego samobójcy. Są nimi: poczucie zawężenia, osaczenia, utraty możliwości rozwoju, a także dominacja lękowo–depresyjnego wzoru uczuciowego, redukcja mechanizmów obronnych, sztywność percepcji i skojarzeń. Ponadto, jak wynika z ustaleń Ringela, u samobójcy przed dokonaniem zamachu dochodzi do zmiany systemu wartości, dewaluacji znaczenia wielu dziedzin życia, a także obniżenia znaczenia dotychczasowych stosunków międzyludzkich i ich ilościowej redukcji. W końcu następuje hamowanie agresji i kierowanie jej przeciwko własnej osobie¹³. Ekspertyza psychologiczna uwzględnia też wyniki badań suicydologów, z których wynika, że w pewnych grupach osób ryzyko możliwości popełnienia samobójstwa jest podwyższone. Na przykład Berman i Jobes¹⁴ zaliczyli do nich osoby izolowane społecznie, grupy żyjące na uboczu, samotne, nie otrzymujące wsparcia społecznego. Ponadto wyróżnili grupę tzw. miłych osób, czyli takich, które postrzegane są jako bardzo wrażliwe, serdeczne w kontaktach interpersonalnych, zaangażowane w działania prospołeczne, nieujawniające w żadnych sytuacjach gniewu i złości. Do grupy ryzyka zaliczyli też osoby określone jako „perfekcyjne, sztywne, gwiazdy”, które usilnie dążą do bycia najlepszymi w różnych sferach życia, a gdy nie dorastają do narzuconego sobie wysokiego poziomu osiągnięć – odczuwają zagrożenie, reagują silnym niepokojem. Uwzględniając koncepcję wypalenia zawodowego można przypuszczać, że zarówno osoby z grupy „miłych, prospołecznych”, jak i z grupy „perfekcyjnych, gwiazd” należą do grupy ryzyka zagrożonej tym zjawiskiem.

¹³ E. Ringel, *Samobójstwo, wołanie o pomoc*, Warszawa 1992.

¹⁴ Za: B. Pilecka, *Wybrane problemy samobójstw młodzieży*, Lublin 1995.

I jedni i drudzy angażują się bowiem nadmiernie emocjonalnie w relacjach z otoczeniem albo w celu pomocy innym za wszelką cenę, kosztem własnego zdrowia, czy też realizując potrzebę bycia najlepszym w wykonywaniu obowiązków zawodowych. Tradycyjnie do osób, u których ryzyko dokonania zamachu samobójczego jest podwyższone zalicza się jednostki uzależnione od alkoholu lub narkotyków, przejawiające zaburzenia psychotyczne, doświadczające halucynacji i ataków lęku, cierpiące na zaburzenia typu „borderline” oraz inne zaburzenia osobowości, szczególnie, gdy już wcześniej ujawniały niekontrolowane wybuchy agresji. Dla zrozumienia mechanizmów prowadzących do samobójstwa przydatna okazuje się też koncepcja Maltzbergera, mówiąca o zewnętrznych źródłach wsparcia¹⁵. Wynika z niej, że dla osób, które nie wykształciły wewnętrznych mechanizmów samoregulujących, zewnętrzne źródła wsparcia stają się podstawą do uzyskania integracji własnego „ja”. Autor wymienia trzy kategorie takich źródeł: silne związki z innymi ludźmi, praca zawodowa lub własne ciało. Utrata tych obiektów (kolejno: ukochanej, często nadmiernie idealizowanej osoby, pozycji zawodowej, atrakcyjności fizycznej) wywołuje silny kryzys psychiczny wynikający z pozbawienia sensu życia. Na znaczenie pozytywnej samooceny w zakresie wyglądu zewnętrznego, jako czynnika minimalizującego doświadczanie tzw. wyrazistości śmierci, zwrócił też uwagę W. Łukaszewski¹⁶.

Analiza przypadków

Poniżej zostaną przedstawione przypadki samobójstw dokonane wśród pracowników służb mundurowych, których okoliczności budziły wątpliwości rodziny oraz osób prowadzących śledztwo. Sprawy te zostały nadesłane do biegłych psychologów w celu wyjaśnienia mechanizmów, które mogły określić osoby doprowadzić do decyzji popełnienia samobójstwa. Opis tych przypadków jest ilustracją przedstawionego wyżej procesu odtwarzania sylwetki psychologicznej osoby nieżyjącej i jej procesów motywacyjnych, ukazującą zarazem problemy specyficzne dla tych środowisk zawodowych.

Przypadek 1. – Samobójstwo Marcina K., strażnika więziennego, które media nazywały „jednym z serii tajemniczych samobójstw w sprawie porwania i zabójstwa syna znanego biznesmana”, tym samym podsycając w społeczeństwie wątpliwości dotyczące okoliczności tej śmierci.

Prokurator w postanowieniu skierowanym do biegłych psychologów zlecił wykonanie ekspertyzy w celu: „Odtworzenia sylwetki psychologicznej osoby zmarłej – Marcina K. i jego sytuacji życiowej, odtworzenia historii jego życia, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego okresu przed śmiercią, analizy okoliczności śmierci, ustalenia lub wykluczenia motywów ewentualnego samobójstwa,

¹⁵ *Ibidem.*

¹⁶ W. Łukaszewski, *Udręka życia*, Sopot 2010.

ustalenia czynników osobowościowych i sytuacyjnych, które mogły mieć związek ze śmiercią Marcina K., wskazanie roli i wpływu czynników zewnętrznych (w tym osób) na sposób przeżywania sytuacji przez Marcina K. i podjęcie przez niego określonych działań”.

- Ustalone w śledztwie fakty dotyczące zdarzenia:

O zamachu samobójczym popełnionym przez Marcina K., policję i pogotowie zawiadomiła jego przyjaciółka – Anna M. Otrzymała od niego sms, w którym poinformował ją o zamiarze samobójstwa oraz miejscu dokonania tego czynu. Pojechała do wskazanej miejscowości, którą знаła z ich wspólnych rekreacyjnych wyjazdów. Znalazła Marcina K. wiszącego na gałęzi drzewa. Bezwzględnie odcięła go i usiłowała reanimować. Jednak było to już bezskuteczne. Również żona Marcina K. otrzymała od niego sms-y, informujące ją o zamiarze samobójstwa, zarazem stanowiące pożegnanie z nią i z rodziną. Nie ujawnił jej jednak miejsca planowanego zamachu. Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia ustaliła, że Marcin K. był powieszony w pozycji półsiedzącej, na parcianym pasku od torby z narzędziami. Drzewo, na którym pozostawała po odcięciu część tego paska znajdowało się w lesie w odległości 50 m od drogi. Przy zmarłym znaleziono dokumenty, portfel z pieniędzmi, klucze, karty bankomatowe. W wyniku sekcji zwłok Marcina K., oprócz tzw. bruzdy wisielczej na szyi, nie stwierdzono innych śladów na ciele. Medycy sądowi jednoznacznie przyjęli powieszenie samobójcze jako przyczynę jego zgonu. We krwi zmarłego stwierdzono obecność alkoholu o stężeniu 1,4 promila.

- Dane dotyczące Marcina K., ustalone na podstawie danych z akt sprawy oraz wywiadów psychologicznych z jego rodziną i kolegami z pracy:

Marcin K. w chwili śmierci miał 34 lata. Uzyskał średnie wykształcenie. Interesował się majsterkowaniem, uważany był za tzw. złotą rączkę. W wolnych chwilach zajmował się wędkarstwem. Był ogólnie lubiany, bezkonfliktowy. W opinii otoczenia był człowiekiem wesołym, dowcipnym, komunikatywnym, energicznym. Prezentował się jako typ „twardziela”, nigdy nie opowiadał o ewentualnych trudnościach czy problemach życiowych. W przypadku potrzeby zakomunikowania komuś bardziej poważnych kwestii najwyżej pisał sms.

W jego rodzinie generacyjnej nie stwierdzono przejawów patologii społecznej ani psychicznej. W chwili śmierci był żonaty, z małżeństwa miał dwie córki, które, jak deklarował otoczeniu, bardzo kochał. W jego małżeństwie panowały raczej patriarchalne relacje. Marcin K. podejmował samodzielnie wszelkie ważne decyzje dotyczące domu i finansów. Żona „nie wtrącała się” do tych spraw, zajmowała się głównie wychowaniem dzieci. Była osobą bierną podporządkowaną, wyrażała zadowolenie z małżeństwa. Ustalono też, że Marcin K. od 5 lat przed śmiercią był związany z inną kobietą, Anną M., o czym żona nie wiedziała. Twierdził, że kochał Annę M., dobrze się wzajemnie rozumieli. Chciał z nią związać się na stałe, często jej mówił, że bez niej nie widzi przyszłości. Nie podejmował jednak żadnych działań w kierunku sformalizowania ich związku.

Po kilku latach ukrywania tej znajomości, Anna M., nie widząc szans na kontynuowanie jej w takich warunkach, chciała ją zakończyć, wówczas Marcin K. dokonał próby samobójczej poprzez zatrucie się spalinami z rury wydechowej samochodu, który znajdował się w jej garażu przydomowym. Okoliczności tego czynu wskazywały, że miał on charakter zdecydowanie demonstracyjny. Marcin K. udał się bowiem do garażu podczas obecności Anny M. w domu, bezpośrednio po kłótni z nią, jednocześnie przesyłając jej sms o treści: „Bez ciebie wcale”. Wkrótce potem Anna M. znalazła go w garażu lekko osłabionego, ale jeszcze przytomnego. Ostatecznie nie zerwała wtedy łączącego ich związku. Marcin K., mimo zapewniania Anny M. o silnym zaangażowaniu uczuciowym, w dalszym ciągu nie był jednak w stanie rozwiązać się z żoną i zalegalizować związek z przyjaciółką. Bał się reakcji żony, która go kochała i bardzo płakała, gdy kiedyś próbował jej powiedzieć o rozstaniu. Oprócz utrzymywania stałych stosunków intymnych z żoną i Anną M., Marcin K. nawiązywał też przygodne kontakty seksualne, o których chętnie opowiadał kolegom w pracy, kreując się na męczyznę typu „macho–zdobywca”.

W swoim miejscu pracy, w zakładzie penitencjarnym, pełnił stanowisko starszego oddziałowego. Jako pracownik miał bardzo dobrą opinię, często go wyróżniano. W ocenie przełożonych był zdyscyplinowany, sumienny, wymagający od siebie i innych. Jednocześnie, jak podkreślano, nie był agresywny, nie dawał się sprowokować ani osadzonym, ani kolegom. Jedynym znaczącym konfliktem zaistniałym w miejscu pracy i związanym z jej charakterem było samobójstwo więźnia Zenona X., które zostało dokonane dwa lata wcześniej, podczas służby pełnionej przez Marcina K. Osadzony Zenon X. był jednym ze sprawców głośnego porwania i zabójstwa syna biznesmana. Zgodnie z przepisami został umieszczony w pojedynczej, monitorowanej celi. Samobójstwo popełnił wieszając się na kracie za pomocą bandaża elastycznego z opatrunku na kolanie. Siedział oparty o kratę, tyłem do obserwujących go strażników, rzekomo oglądając telewizję. Pod szyję miał podłożony ręcznik frotte, w taki sposób, że wyglądało to, jak ochrona przed bezpośrednim kontaktem z twarżą kratą. Okazało się, że ręcznik w rzeczywistości miał ukryć znajdującą się pod nią pętlę wisielczą sporządzoną z bandaża. Strażnicy zareagowali dopiero, gdy zauważyli, że Zenon X. przez dłuższy czas nie zmieniał pozycji. Zenon X. już wówczas nie żył. Na jego ciele nie stwierdzono żadnych innych obrażeń, co wykluczało bezpośrednie przyczynienie się do jego śmierci osób trzecich. Znamienny też był moment, w jakim Zenon X. zdecydował się popełnić samobójstwo. Dowiedział się, że złożona przez niego apelacja od wyroku dożywocia nie została uwzględniona, ponadto jego partnerka życiowa okazała się nielojalna. Po śmierci Zenona X. prowadzone było wobec Marcina K. postępowanie w sprawie nieumyślnego niedopełnienia obowiązków służbowych. Był w związku z tym wielokrotnie przesłuchiwany. Po kilku miesiącach postępowanie wyjaśniające zostało umorzone jednoznacznym stwierdzeniem, że Marcin

K. nie popełnił w tej sprawie żadnych błędów, natomiast „...osadzony Zenon X., poprzez perfekcyjnie przygotowane samobójstwo, zmylił strażników”. Marcin K. jednak bardzo silnie przeżył tę sprawę. Zdiagnozowano u niego ostrą reakcję na stres, wymagał leczenia psychiatrycznego, przez kilka miesięcy zażywał leki antydepresyjne. Znamienne jest, że podczas konsultacji psychologicznej, która odbyła się rok po zdarzeniu, stwierdzono, że Marcin K. miał w pamięci wciąż żywe, traumatyczne wspomnienia tej sprawy.

- Sytuacja przed śmiercią Marcina K.:

Prowadzone w sprawie śledztwo wykazało, że w ostatnim okresie przed śmiercią Marcin K. przeżywał trudności w wielu sferach życia. Przede wszystkim miał poważne, narastające problemy finansowe. Popadł w tzw. spiralę kredytową – pożyczal pieniądze w jednym banku lub innej instytucji finansowej, w celu spłacenia kredytu wziętego wcześniej w innym miejscu. Odsetki od kredytów systematycznie rosły i zwiększały kwotę długu. W ostatnich miesiącach łączna kwota jego zadłużenia w kilku bankach wynosiła około 200 tys. zł. Coraz częściej otrzymywał z banków ponaglenia zapłaty. Miał też dług u Anny M. w wysokości 11 tys. zł, jej również nie oddał pieniędzy w umówionym terminie. W związku z potrzebą rozliczeń finansowych z wierzycielami musiał sprzedać samochód, lecz uzyskane koszty nie pokryły nawet odsetek od jego długów. Z uzyskanych informacji wynika, że z trudną sytuacją finansową musiał zmierzyć się sam. Żona nie była w ogóle świadoma tych problemów, jego matka wiedziała tylko o niewielkiej kwocie zadłużenia, nie zwierzał się też kolegom.

Kilka miesięcy przed śmiercią ponownie zaczął też przeżywać niepokój związany ze sprawą samobójstwa więźnia Zenona X. Pomimo zakońzonego postępowania w miejscu pracy, pojawiły się sugestie, że sprawa może być przedmiotem dochodzenia przez komisję śledczą. Marcin K. obawiał się ewentualnego przesłuchania przed tą komisją.

W ostatnim okresie życia Marcina K. na nowo odżył też konflikt z Anną M., która coraz częściej domagała się od niego zajęcia konkretnego stanowiska w sprawie ich związku. Według matki Marcina K., przeżywał on silne przeciążenie emocjonalne z powodu utrzymywania dwóch związków – z kochanką i żoną. Mówił jej, że kocha obydwie kobiety, nie jest w stanie porzucić żadnej z nich. Przejawem jego stanu psychicznego były stwierdzenia, które pojawiły się w rozmowie z nią: „...dłużej już nie wytrzymam”. Innym ludziom do końca nie ujawniał swoich problemów. Wciąż prezentował się jako osoba zaradna, pewna siebie, silna psychicznie, wesoła. Natomiast ujawniał szereg dolegliwości somatycznych, które mogły mieć podłoże psychogenne: znacznie przytył, cierpiał na nadciśnienie, często dokuczały mu bóle głowy, żołądka i reumatyczne. Przypuszczalnie były to przejawy tzw. depresji maskowanej. Z powodu niekorzystnego stanu zdrowia często korzystał ze zwolnienia lekarskiego. W ostatnim roku życia „ze względów zdrowotnych” był nieobecny w pracy w sumie przez 89 dni.

- Okoliczności śmierci Marcina K.:

W dniu samobójstwa Marcin K. miał pracować na nocnej zmianie. Spędził większość dnia w domu z żoną i córkami, pomagał w pracach domowych i zakupach. Według żony był jak zwykle spokojny, w pogodnym nastroju. Około godziny 19.00 przyszedł do Anny M. Przyniósł torbę z narzędziami, gdyż miał naprawić jej kran. Potem ona miała odwieźć go do pracy na nocną zmianę, co zresztą czyniła często od kiedy musiał sprzedać samochód. W trakcie pobytu u niej doszło jednak do kolejnej konfrontacji między nimi. Anna M. postawiła mu „ostateczne” ultimatum dotyczące ich związku. Ponadto upomniała się o spłatę zaciągniętego u niej długu. Mariusz K. raczej się nie odzywał, nie zjadł kolacji, wypił kilka puszek piwa. Wyszedł od Anny M. około godziny 22.30, nie zgodził się, żeby go odwiozła do pracy. Był to ich ostatni bezpośredni kontakt. Potem, tj. między godziną 23.00 a 23.30 kontaktowali się wyłącznie za pomocą sms-ów. Napisał do niej kilkanaście sms-ów, natomiast nie odbierał od niej połączeń telefonicznych. Pierwsza z wiadomości tekstowych dotyczyła kwestii długu, który u niej zaciągnął: „Nie martw się pieniądze, które mi pożyczyłaś będą na Twoim koncie za jakiś miesiąc”. Anna M. odpowiedziała mu na to: „Dobrze, ale ja chciałabym wiedzieć, kiedy będziesz wolny”. Marcin K. odpisał jej: „Kocham Cię ale już nie mogę tak dalej. Żegnaj”. Następnie wysłał jej jeszcze kilka sms-ów o treści wskazującej na zamiar samobójstwa: „Znajdziesz mnie na drodze do...¹⁷ 50 metrów od skrzyżowania, po prawej rząd klonów. Kocham Cię, zawsze Cię kochałem”. Deklaracje miłości oraz słowa pożegnania powtórzył jeszcze w ostatnim wysłanym do niej sms-ie. Nie odbierał jednak od niej telefonów. W tym samym czasie napisał też sms do żony, w którym również wyznał jej miłość oraz wydał dyspozycje dotyczące oddania długu pewnej osobie, którą później okazała się Anna M., oraz sposobu postępowania z innymi wierzycielami. Treść tego sms-u była następująca: „Misiaku, pod kopertami leży ten numer konta, przelej tam 11 tysięcy, mam ubezpieczenie w pracy i PKO na karcie kredytowej. Mam nadzieję, że to wystarczy. Ludziom którzy beda przychodzić po kase mów prawdę, że nie żyje, przepros dziewczyny i powiedz im że bardzo je kocham i żeby były grzeczne i Cie słuchały, to moja wola ostatnia, kocham Cie i pilnuj dziewczyn. Z moim ścierwem zrob co chcesz. Kocham Cie buziak” (zachowano oryginalną pisownię). Gdy po otrzymaniu tej wiadomości żona zadzwoniła do niego Marcin K. płakał, mówił, że się zabije. Nie podał jej miejsca swojego pobytu, nie reagował na jej usilne próby aby zmienił swoją decyzję.

W przytaczanych sms-ach zwraca uwagę nie tylko ich treść, wskazująca główne obszary przeżywanego przez niego konfliktów, lecz także ich forma. Marcin K. zastosował duże litery w zaimkach osobowych, nie popełnił właściwie błędów ortograficznych, jedyne jakie były wynikały z nieużywania polskich liter. Przemawia to za tym, że mimo przeżywania silnych emocji tuż przed

¹⁷ Tu Marcin K. wskazał konkretną miejscowość.

dokonaniem samobójstwa, jego świadomość nie była zakłócona w poważnym stopniu. Ponadto za zachowanym stanem świadomości Marcina K. w ostatnich chwilach jego życia oraz samodzielnością w podjęciu decyzji samobójczej świadczyć mogą polecenia dotyczące rozdysponowania pieniędzmi, które będą możliwe do uzyskania z ubezpieczenia po jego śmierci oraz wskazówki udzielane żonie co do zachowania wobec wierzycieli. Decyzja, aby oddać pieniądze przede wszystkim Annie M., była zgodna z jego życiowymi preferencjami i relacjami. Znamienne jest też, że jako sposób na komunikowanie się z bliskimi przed śmiercią, gdy podjął już ostateczne decyzje, wybrał sms, co było dla niego charakterystycznym sposobem przekazywania poważnych i trudnych informacji.

- Wnioski biegłych dotyczące przypadku Marcina K.:

Podsumowanie uzyskanych informacji wskazywało, że Marcin K. w ostatnim okresie przed śmiercią odczuwał narastające przeciążenie psychiczne związane ze stresami przeżywanymi w życiu osobistym, uczuciowym, trudnościami finansowymi, a także problemami w pracy zawodowej. Te ostatnie wynikały z przeciążenia emocjonalnego sprawą odpowiedzialności za samobójstwo osadzonego. Marcin K. swoją sytuację życiową spozstrzegał jako beznadziejną, nie potrafił znaleźć żadnego racjonalnego rozwiązania swoich problemów. Jednocześnie potrzeba prezentowania siebie jako osoby silnej, wytrzymałej, odpornej psychicznie, samodzielnej i zaradnej, nie pozwoliła mu na ujawnienie słabości, zwrócenie się o pomoc do otoczenia. Od dłuższego czasu tłumił negatywne emocje, ukrywał swoje problemy, nie przejawiał agresji, ujawniał natomiast symptomy depresji maskowanej. Kolejny konflikt ze znaczącą dla niego osobą, jaką była Anna M., i zagrożenie ostatecznym zerwaniem związku, na którym mu bardzo zależało stał się mechanizmem spustowym uruchamiającym zachowania autoagresywne. Jego decyzja o samobójstwie była podjęta spontanicznie, o czym świadczyło chociażby sporządzenie pętli wisielczej z paska od torby z narzędziami, którą akurat miał ze sobą w tym dniu. Wybór na miejsce samobójstwa okolicy, w której Marcin K. w przeszłości spędzał miłe chwile z Anną M. miał prawdopodobnie symboliczne znaczenie.

Przeprowadzona analiza nie dała podstaw więc do wnioskowania o bezpośrednim wpływie osób trzecich na podjęcie zamachu samobójczego przez Marcina K. Wnioski biegłych psychologów przyczyniły się do umorzenia śledztwa w tej sprawie.

Przypadek 2. – Gwałtowna śmierć żołnierza, Krzysztofa S., która nastąpiła podczas misji pokojowej w Bośni i Hercegowinie.

Sprawa ta została nadesłana do Instytutu przez Wojskową Prokuraturę Garnizonową. W postanowieniu skierowanym do biegłych psychologów w celu opracowania ekspertyzy sądowej zawarte zostały następujące pytania:

„Czy z zachowania szeregowego Krzysztofa S. przed jego śmiercią wynikało, że – w przypadku oddziaływania innych osób lub w związku z sytuacją stresową – mógł się on targnąć na własne życie?”

Czy z zachowania szeregowego Krzysztofa S. oraz zebranego materiału dowodowego wynika, by na jego ewentualną decyzję o targnięciu się na własne życie miały wpływ konkretne zachowania podejrzanych bądź innych osób?”

Z postanowienia Prokuratury wynikało też, że śledztwo w sprawie gwałtownej śmierci Krzysztofa S. było powiązane ze sprawami prowadzonymi przeciwko młodszemu chorążemu, Romanowi X oraz szeregowemu rezerwy – Mariuszowi Y. Prokurator postawił im zarzuty naruszania nietykalności cielesnej (art. 353 k.k.), pobicia (art. 157 § 2 k.k.) i dokonania przemocy w celu przymuszenia do określonych działań (art. 191 k.k.), a także wtargnięcia do cudzego lokalu (art. 193 k.k.). Ofiarą czynów zarzucanych podejrzany miał być właśnie Krzysztof S., który wkrótce potem targnął się na swoje życie. Rodzina niezującego zakwestionowała jednak samobójstwo. Ich zdaniem Krzysztof S. został ofiarą zabójstwa, które potem upozorowano na samobójstwo. Sugerowali też, że Krzysztofowi S. skradziono około 2 tys. dolarów, co jednak nie znalazło potwierdzenia.

- Okoliczności zdarzenia ustalone w trakcie śledztwa:

Szeregowy Krzysztof S. został znaleziony martwy, w kałuży krwi, w baraku, w którym mieszkał podczas pobytu na misji pokojowej w Bośni. Do zdarzenia doszło dwa dni przed zakończeniem misji i planowanym powrotem żołnierzy do domu. Oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczenie śladów zostało dokonane przez policję wojskową (MP) z Irlandii. Stwierdzono, że drzwi wejściowe do baraku, w którym mieszkał Krzysztof S. były zamknięte od środka, klucz tkwił w zamku, był on nietypowo podwójnie przekreślony. Po sforsowaniu drzwi i dostaniu się do środka ujawniono zwłoki Krzysztofa S. Leżały one w poprzek łóżka, ze stopami wspartymi o podłogę. Zmarły ubrany był jedynie w slipy. Pomiędzy jego nogami stał karabin bkakms z lufą skierowaną w górę. Była to broń osobista Krzysztofa S. Ustalono, że to z niej został dokonany śmiertelny postrzał. Wystrzelony pocisk przebił głowę Krzysztofa S. a następnie sufit baraku. Układ ciała zmarłego i sposób ułożenia broni sugerowały samobójstwo. Stwierdzono też, że broń, z której oddano śmiertelny strzał była sprawna, wykluczono więc możliwość przypadkowego wystrzału. Brak było jednak wyraźnych śladów linii papilarnych na łusce i karabinku. W trakcie oględzin zwłok stwierdzono, że na twarzy denata widoczne były obrażenia od pocisku, który przeszedł od podbródka przez głowę, a także ślady spuchnięcia, które mogły być skutkiem uderzenia. Ponadto na jego ciele ujawniono obrażenia, które w ocenie medyków sądowych, mogły powstać w trakcie bójki. W materiale pobranym ze zwłok stwierdzono obecność alkoholu w fazie wydalania, tj. w krwi było 2 promile, a w moczu 2,05 promila alkoholu. Jak obliczyli specjaliści w zakresie toksykologii sądowej wcześniej Krzysztof S. mógł mieć w organizmie 2,7 promila alkoholu, co oznaczało, że mógł wypić około 0,5 litra wódki lub 3,5–4 litrów piwa.

- Dane dotyczące Krzysztofa S., ustalone na podstawie akt sprawy oraz wywiadów psychologicznych z rodziną i osobami z pracy:

W chwili śmierci Krzysztof S. miał 22 lata. Był zdrowy fizycznie, bardzo sprawny. Nie był uzależniony od żadnych środków odurzających. Alkohol pił rzadko, w małych ilościach, głównie piwo, ponieważ miał słabą tolerancję na alkohol. Pod jego wpływem robił się drażliwy, agresywny.

Z wykształcenia był technikiem elektroniki. Podczas nauki uzyskiwał bardzo dobre oceny z większości przedmiotów, według nauczycieli był bardzo bystry i zdolny. Pochodził z prawidłowo funkcjonującej rodziny. Wśród jej członków nie stwierdzono żadnych przejawów patologii. Był związany z rodzicami, na ogół podporządkowany im. W dzieciństwie ujawniał pewne problemy z nadpobudliwością, które nie wymagały jednak specjalnej korekty, z wiekiem zaniknęły. Do chwili zdarzenia nie miał jeszcze dziewczyny. Wobec innych na ogół był życzliwy. Postrzegany był jako spokojny, rzetelny, punktualny, sumienny, ale też zarazem skryty. Jeżeli już opowiadał o sobie, to wolał mówić o sukcesach niż porażkach. Był samodzielny, lubił mieć swoje zdanie. Z uporem dążył do realizacji zamiarów, był ambitny, perfekcyjny, nastawiony na sukces we wszystkich działaniach jakie podejmował (np. „musiał zrobić chociażby o jedną pompkę więcej od kolegi”). Można stwierdzić, że przejawiał bardzo wysoki poziom „ja-idealnego”. Od szkoły średniej trenował systematycznie kulturystykę. Uprawiał też inne sporty: szachy, wyścigi samochodowe, jazdę na deskorolce. Bardzo zależało mu na wyglądzie zewnętrznym, stosował odpowiednią dietę, spożywał też dozwolone odżywki białkowe przeznaczone dla osób starających się o poprawę masy ciała. Zawsze miał schludny, wręcz pedantyczny wygląd. Starał się wybierać tylko markowe ubrania i kosmetyki. Jak stwierdził jego ojciec: „Krzysztof mógł się spóźnić na autobus, ale fryzura musiała być idealna”. Informacje uzyskane o Krzysztofie S. wskazywały też, że prezentował nieco wyższościowy stosunek do otoczenia. Uważał się za sprawniejszego, silniejszego, mądrzejszego. Krytykował osoby niedbające o siebie, nadużywające alkoholu. Poprawiał kolegów robiących błędy językowe, sprzątał pomieszczenia, które wcześniej posprzątała rodzice, uważając, że robił to dokładniej.

- Pobyt Krzysztofa S. w wojsku i przebieg jego misji pokojowej w Bośni:

Po ukończeniu szkoły średniej Krzysztof S. zgłosił się do wojsk desantowych, które uważał za elitarne. Początkowo jego celem było tylko uzyskanie zaświadczenia o tzw. uregulowanym stosunku do służby wojskowej, co miało zwiększyć jego szanse na rynku pracy. W trakcie pobytu w wojsku zdecydował jednak, że pozostanie żołnierzem zawodowym. Zawsze interesował się służbami mundurowymi, odpowiadała mu dyscyplina i określona hierarchia. Podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej nie dotknęło go zjawisko fali, nie miał więc negatywnych doświadczeń i obaw co do przebiegu dalszej kariery wojskowej. Na misję pokojową ONZ zgłosił się jako tzw. żołnierz nadterminowy. Po zakończeniu udziału w tej misji planował zatrudnić się w żandarmerii wojskowej w okolicy miejsca zamieszkania. Dowiedział się, że jest tam wolny etat, zapewnione miało być też mieszkanie służbowe. Z wojskiem wiązał też swoje dalsze

plany. Zamierzał wyjechać na misję do Afganistanu, a następnie ukończyć szkołę podoficerską i oficerską.

Misja, w której brał udział Krzysztof S. trwała od 19 lipca 2005 roku do 19 lipca 2006 roku. Służył w Plutonie Zabezpieczenia Kompanii Manewrowej, co wiązało się ze stałym pobytem w bazie, a konkretnie pracą w garażu/warsztacie. Nie wyjeżdżał nigdy na patrole po okolicy, co potencjalnie było najbardziej ryzykownym zajęciem żołnierzy podczas misji. Zresztą misja, w której Krzysztof S. brał udział, oceniona była jako wyjątkowo spokojna. W trakcie jej trwania nie doszło do żadnego wypadku ani innych stresujących wydarzeń. Krzysztof S. nie odczuwał więc bezpośredniego zagrożenia życia swojego ani innych żołnierzy. Z uzyskanych informacji wynikało, że Krzysztof S. w bazie wojskowej miał stały rozkład dnia. Po śniadaniu do przerwy na lunch pracował w warsztacie. W trakcie przerwy obiadowej grał w piłkę lub uprawiał inny sport. Po zakończeniu pracy i zjedzeniu kolacji przez okres 1–2 godzin trenował kulturystykę w sali gimnastycznej, zazwyczaj z kolegą z pokoju. Na ogół nie uczestniczył w imprezach organizowanych przez innych żołnierzy, nie chodził do kantyny wojskowej. Ewentualne kontakty z żołnierzami z innych krajów wykorzystywał do nauki języka angielskiego. Według rodziców był zadowolony z przebiegu tej misji. Podkreślał, że mógł realizować swoje zainteresowania (sporty, języki) i jeszcze otrzymywać za to pieniądze. Ponadto odpowiadała mu miejscowa kuchnia i klimat. Nieco tylko nudziła go monotonia. Utrzymywał stały kontakt z rodziną za pośrednictwem telefonów i skype'a, ponadto czterokrotnie był w domu na kilkudniowych przepustkach. Za pieniądze zarobione podczas misji, po powrocie do domu, planował zakup samochodu i nowego telefonu komórkowego. Miał już upatrzone w Internecie konkretne egzemplarze.

W ocenie przełożonych był żołnierzem kulturalnym, ambitnym, systematycznym, poukładanym. Został trzykrotnie nagrodzony. Nie znali go jednak bliżej, gdyż uważali za introwertyka, osobę nieujawniającą swoich przeżyć. Polecenia dowódców wykonywał bez zarzutu, chociaż zdarzało się, że je kwestionował werbalnie: „Najpierw musiał się wygadać, lubił mieć ostatnie słowo”. Gdy popełnił jakiś błąd, to bardzo żałował, czuł się odpowiedzialny. Przypuszczalnie przejawiał podwyższoną wrażliwość na bodźce zmysłowe, na co wskazuje fakt, że nie mógł spać przy szumiącej klimatyzacji, przeszkadzała mu też głośniejsza muzyka. Koledzy z baraku musieli dostosować się do jego oczekiwań.

- Ostatni okres życia Krzysztofa S.:

Krzysztof S. w ostatnich dniach życia był w pogodnym nastroju, zadowolony, że służba właśnie się kończyła. Cieszył się z powrotu do rodziny i znajomych. W wieczór poprzedzający jego śmierć brał udział w imprezie zorganizowanej dla wszystkich żołnierzy z okazji zakończenia misji. W programie był grill oraz tzw. rozbicie mussy, czyli nieformalna, tradycyjna impreza polegająca na wypiciu zapasów alkoholowych w kantynie. Krzysztof S. robił sobie pamiątkowe zdjęcia z innymi żołnierzami, grał w bilard. Kontaktował się przez Internet

i komunikator gadu-gadu ze znajomymi w Polsce i umawiał się z nimi na imprezę po powrocie. Zauważono, że pił znacznie więcej niż zwykle alkoholu, również wódkę. Po oficjalnym zakończeniu imprezy, tj. ok. godziny 1.00, część żołnierzy jeszcze kontynuowała wspólne picie alkoholu siedząc w różnych miejscach na trawie na kampowisku. Krzysztof S. też nie poszedł spać. Prawdopodobnie wskutek wypitego alkoholu był rozdrażniony, zaczął zaczepiać różnych żołnierzy, zachowywał się prowokacyjnie. W tym czasie chorąży Piotr P. żegnał się z podległymi mu żołnierzami. Podchodził do każdego nich i prosił aby nie chowali do niego urazy. Ogólnie był przez żołnierzy nielubiany z powodu nadmiernej restrykcyjnego zachowania. Gdy żegnał się z Krzysztofem S. ten stwierdził: „Teraz jest ok. ale wcześniej, to zachowywałaś się jak skurwysyn”. Na te słowa zareagował szeregowy Mariusz Y., twierdząc, że Krzysztof S. tą wypowiedzią obraził matkę Piotra P. Nawiązywał zresztą do wypowiedzi Krzysztofa S., który tak mówił innym żołnierzom, gdy ci używali słowa s...s. W rezultacie doszło do awantury i bójki między Krzysztofem S. a Mariuszem Y. Musieli interweniować żandarmi. Z zeznań żołnierzy wynika, że Krzysztof S. był w dalszym ciągu pobudzony. Wszczął kłótnię z podchorążym Romanem X. na temat szkół wojskowych. Sprowokował go temat tzw. pójścia na solówkę, zaczepiał słowami: „Co jesteś taki mądry, że jesteś chorąży, pokaż, co potrafisz”. W trakcie bójki pomiędzy Krzysztofem S. a Romanem X. dominował ten drugi. Rozdzielili ich inni żołnierze. Krzysztof S. przeprosił Romana X. Po tej bójce Krzysztof S. w dalszym ciągu chodził jeszcze po kampowisku. Nie reagował na prośby kolegi z pokoju, żeby się pójść położyć. Z relacji tego kolegi wynikało, że dopiero około godziny 4.00 Krzysztof S. wrócił do swojego pokoju. Gdy już leżał w łóżku, około godziny 5.00 do ich pokoju wdarł się przez okno, wyważając moskitierę, Mariusz Y. Wyciągnął Krzysztofa S. z łóżka, zmusił go do pójścia do baraku chorążego Piotra P. i przeproszenia go. Szczegóły tego, co się działo w pokoju Piotra P. były jednak trudne do odtworzenia. Przypuszczalnie Krzysztof S. przeżył tam silne upokorzenie, był bity po twarzy, przymuszany do klękania i powtarzania przeprosin chorążego. Jak wynika z zeznań współlokatora Krzysztofa S., śpiącym w tym czasie we własnym łóżku, po pewnym czasie Mariusz Y. z powrotem „... jakby wrzucił Krzysztofa na łóżko”. Kolega z pokoju zauważył też, że Krzysztof S. i Mariusz Y. jeszcze się przez chwilę szarpali. Mariusz Y. przed wyjściem z ich pokoju przykrył Krzysztofa S. kołdrą, uderzył kilka razy w twarz i wyszedł. Około godziny 12.00 wszyscy żołnierze – mieszkańcy baraku wyszli, żeby razem z innymi żołnierzami sprzątać obozowisko. Nie budzili Krzysztof S., zauważyli, że miał spuchnięty policzek, zostawili go w spokoju. Po pewnym czasie do jego pokoju wszedł kolega, z którym Krzysztof S. był umówiony na ostatnie zakupy przed wyjazdem do Polski. Widząc jednak, że Krzysztof S. mocno spał (w ciemności, przy zasuniętych roletach), nie budził go. Prawdopodobnie była to ostatnia osoba, która widziała żywego Krzysztofa S. Około godziny 13.30, w okolicznościach opisanych wyżej znaleziono jego zwłoki.

- Hipotetyczne odtworzenie stanu psychicznego Krzysztofa S. przed śmiercią:

Dostępne dane pozwalają jedynie na hipotetyczne odtworzenie tego, co działo się pomiędzy godzinami 12.00 a 13.30 w pokoju Krzysztofa S. Przypuszczalnie obudził się będąc jeszcze pod silnym wpływem alkoholu, w ogólnie niekorzystnej kondycji psychofizycznej, dodatkowo osłabiony bójkami. Mógł zobaczyć w lustrze swoją zniszczoną, zapuchniętą twarz i przypomnieć sobie okoliczności, które doprowadziły do tych skutków. Prawdopodobnie więc uświadomił sobie, że został pobity, pokonany, być może także psychicznie poniżony. To z kolei musiało wywołać silny dysonans wynikający z niezgodności pomiędzy kreowanym i pożądanym przez samego siebie wizerunkiem, jako silnego, atrakcyjnego i niezależnego mężczyznę a jego aktualnym stanem. Mógł sobie uświadomić też, że doszło do konfliktów z przełożonymi, co z kolei wywołało wątpliwości dotyczące możliwości rozwoju swojej kariery w wojsku. Także wizja rychłego spotkania z rodziną, jako osoby „przegranej”, a nie jak zazwyczaj odnoszącej sukces, musiała powodować dalsze obniżenie nastroju. Wszystkie wymienione czynniki mogły wpłynąć na poczucie znalezienia się przez Krzysztofa S. w tzw. sytuacji bez wyjścia. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym Krzysztofowi S. racjonalną ocenę sytuacji był wypity przez niego w nadmiernych ilościach alkohol. Wyjął więc swoją broń ze schowka w pokoju i postrzelił się śmiertelnie.

- Wnioski biegłych dotyczące Krzysztofa S.:

Podsumowując uzyskane informacje dotyczące Krzysztofa S. oraz dane dotyczące okoliczności jego śmierci biegli stwierdzili, że czyn Krzysztofa S. był wypadkową opisanych wyżej czynników sytuacyjnych oraz osobowościowych. Jego reakcja w postaci zamachu samobójczego była jednak bardzo trudna do przewidzenia przez otoczenie, gdyż Krzysztof S. nie ujawniał swoich negatywnych przeżyć, prezentował się jako osoba o silnej kontroli emocjonalnej, rozważna, konsekwentna, planująca. Istotnymi czynnikami sytuacyjnymi prowadzącymi do decyzji o samobójstwie mogły być konflikty Krzysztofa S. z przełożonymi, w tym z Romanem X., które sam prowokował poprzedniego wieczoru oraz prawdopodobnie przeżycie jako poniżającej sytuacji przymuszenia go przez podejrzanego Mariusza Y. do przeproszenia chorążego Piotra P. Natomiast ocena skutków tych okoliczności, jako wyjątkowo dotkliwych, być może zamykających mu możliwości dalszej kariery zawodowej, była uwarunkowana subiektywnie, związana z jego osobistą hierarchią wartości.

Podsumowanie

Obydwa analizowane przypadki dotyczyły odtworzenia sylwetki psychologicznej i stanu psychicznego osoby z tzw. służb mundurowych, która zginęła gwał-

towną śmiercią. Okoliczności ich śmierci oraz motywacja popełnienia zamachów samobójczych okazały się być odmienne. W obydwu przypadkach jednak, oprócz wątków osobistych, które odegrały istotną rolę w motywacji dokonania czynów, znaczenie miały też specyficzne czynniki związane z pracą zawodową. W pierwszym z nich takimi czynnikami było odczuwanie przeciążenia emocjonalnego i lęk przed odpowiedzialnością. Ich dalsze nasilenie mogłoby doprowadzić do wypalenia zawodowego, co, nawet w przypadku braku stwierdzonych trudności osobistych, prawdopodobnie skutkowałoby pogłębiającym się stanem depresyjnym. W drugim opisanym przypadku czynnikiem stresującym związanym ze środowiskiem zawodowym były przejawy mobbingu doświadczanego w okresie bezpośrednio poprzedzającym śmierć samobójczą. Obydwa przypadki łączy też jeszcze inny element, charakterystyczny zwłaszcza dla pracowników służb mundurowych. Otóż była nim potrzeba prezentowania siebie jako mocnego psychicznie i fizycznie mężczyzny, odważnego, samodzielnie pokonującego trudności i odnoszącego sukcesy, a więc realizującego istniejący w świadomości społecznej stereotyp policjanta, strażnika czy żołnierza. Łączyło się to z tłumieniem przejawów słabości, ukrywaniem przed otoczeniem przeżywanych emocji, w konsekwencji doprowadziło do skierowania agresji przeciwko własnej osobie. Zwraca też uwagę fakt, że i w jednym i w drugim przypadku czynnikiem ułatwiającym akt autoagresji był alkohol.

Witold Tomasz, Angelika Hejmej

CHARAKTERYSTYKA NIEFORMALNYCH STRUKTUR PODKULTURY PRZESTĘPCZEJ

Characterisation of the phenomenon of informal structure of criminal subculture

Prison sentence used in Polish penal system is one of the most widely criticised punishments used for criminals. The convicted are sent into prisons or detention centres, which makes them (the incarcerated) even more vulnerable to committing a crime due to their isolation and solitary confinement. In this way, a distinct subculture is created. It is conditioned by many factors which determine its size, form, norms and rules enforced by the prisoners. The phenomenon of prison subculture causes a wide range of negative consequences, e.g. self-aggression; aggression towards other inmates, prison officers, or even family; mental or physical abuse; mental or sexual disorders. Such situations have a negative influence on the process of resocialisation, because they are destructive for the personality of a prisoner, especially for a juvenile delinquent as his/her decision making possibilities related to themselves are limited. Therefore, one might venture to say that the bigger the influence of subculture norms and rules, the more disturbed the process of resocialisation.

Key words: prison subculture, resocialisation, penitentiary system, prisoner, incarcerated, prison, detention centre, crime, detention

Wprowadzenie

Kara pozbawienia wolności jest obecnie najsilniej krytykowanym i stosowanym środkiem karnym. Skazani osadzeni w zakładzie karnym, czy też areszcie śledczym przebywają w zamkniętym środowisku o dużym nasileniu czynników kryminogennych – zupełnie niesprzyjających procesowi resocjalizacji. Potrzeby osadzonych w zakładach karnych sprowadzone zostają zatem do ustanowienia i podtrzymania pewnych typów, relacji i związków ze środowiskiem, koniecznych do właściwego psychofizjologicznego funkcjonowania osobowości.

Zakład karny, jako instytucja o charakterze dyscyplinarno-izolacyjnym, nie stwarza osadzonym w nim więźniom dogodnych warunków dla procesu ich resocjalizacji. Przystosowanie się więźniów do nowych warunków, izolacja, oddzielenie od rodziny i najbliższego otoczenia, niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb – prowadzi do szeroko rozumianego dyskomfortu psychicznego i fizycznego¹, a tym samym do tworzenia sobie nowych zasad i warunków społecznych, w jakich będą się czuć bezpiecznie i wygodnie.

Psychologowie zajmujący się badaniem warunków i sposobów wykonywania kar pozbawienia wolności silnie i jednogłośnie podkreślają nieadekwatność warunków stworzonych w zakładach karnych do wymagań prawidłowego funkcjonowania psychicznego, fizjologicznego i społecznego jednostki. Zauważają, że kara pozbawienia wolności obarczona jest frustracją i deprivacją potrzeb osadzonej za czyn przestępny jednostki. Zgodnie z dostępnymi badaniami przeprowadzonymi w ostatnich 10 latach, wskazać można, że osadzony więzień zrywa lub też ogranicza wiele swoich funkcji społecznych. Andrzej Gaberle pisze: „(...) paradoksalnie kary więzienia wpływają demoralizująco na skazanych i wielokrotnie spychają ich na dalszą drogę przestępczą”². Deprywacyjny charakter izolacji więziennej wymusza na skazanych określone wzorce zachowania i radzenia sobie w sytuacji trudnej³. W tym celu więźniowie tworzą swoje normy i wartości, jakim każdy z osadzonych musi się podporządkować. W literaturze przedmiotu istnieje kilka definicji zjawiska „podkultury więziennej”, wśród najbardziej znanych i powszechnie uznawanych jest definicja Tomasz Dolata, zgodnie z którą „podkultura więzienna” to „wszelkie normy, wartości i wzory determinujące postępowanie wszystkich osób uczestniczących w procesach społecznych tworzących się w obrębie zakładu karnego”⁴. Jadwiga Kozarska-Dworska uważa natomiast, że „podkultura więzienna” to jedno ze zjawisk, jakie zachodzi w nieoficjalnym i tajnym nurcie życia więziennego, które tworzone jest przez

¹ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna. Wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2009, s. 9.

² A. Gaberle, *Wolność zamiast kar*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 11.

³ S. Przybyliński, *op. cit.*

⁴ T. Dolata, *Problemy związane z tzw. „drugim życiem” w niektórych zakładach karnych*, „Probacja” 2011, nr 3.

nieformalne grupy społeczne więźniów⁵. Stanisław Jedlewski w swoich publikacjach posługuje się natomiast zamiennie terminem „drugie życie” i definiuje zjawisko „podkultury więziennej” jako formę zachowania osób przebywających w izolacji instytucjonalnej, które są niezgodne z obowiązującymi regulaminami, celami i zasadami funkcjonowania tych instytucji⁶.

Genezę „podkultury więziennej” wyjaśniają dwie znane koncepcje, o których w *Leksykonie resocjalizacji* pisze Anetta Jaworska. Pierwsza z nich, zwana deprywacyjną, zakłada, że tworzenie się podkultury więziennej jest wynikiem zaistnienia dolegliwości związanych z izolacją od naturalnego środowiska i społeczeństwa. Teoria ta jest silnie związana merytorycznie z indywidualnym obrazem więźnia, jego osobowością, odpornością na stres i rozłąkę z najbliższymi, a także z cechami, jakie wykazuje personel pracujący w zakładzie karnym⁷. Druga teoria, czyli teoria transmisyjna zakłada, że „podkultura więzienna” nie rodzi się w instytucjach penitencjarnych, ale zostaje przeniesiona ze środowiska wolnościowego przez uwięzionych przestępców. Zakłada, ona również, że w społeczeństwie więźniów, rządzą wartości i normy, które obowiązują w grupach przestępczych znajdujących się na wolności⁸.

Dariusz Sarzała, wskazuje cztery obszary, które mogą być źródłem tworzenia się „drugiego życia” w zakładach karnych, penitencjarnych. Zalicza do nich:

1. Obszar psychologiczny, który uwzględnia deprywację potrzeb emocjonalnych, seksualnych, potrzeby bezpieczeństwa, informacji, prywatności, itp.
2. Obszar socjologiczny, czyli stałe przebywanie więźnia w tym samym towarzystwie, przymus obcowania z ludźmi.
3. Obszar ludyczny, czyli codzienna monotonia, brak możliwości spędzenia czasu w dowolny sposób, przymus wykonywania czynności w określonej kolejności, rytuał.
4. Obszar biologiczny, uwarunkowany brakiem możliwości odbycia kontaktów seksualnych, lub ich ograniczenie⁹.

Dariusz Sarzała wskazuje również charakterystyczne cechy zjawiska „drugiego życia”, do których zalicza:

1. Względna trwałość więzi wewnątrzgrupowych.
2. Specyficzna hierarchia wartości.
3. Hierarchiczność grupy.
4. Negowanie prawa i walka z instytucjami.

⁵ J. Kozarska-Dworska, za: M. Ciosek, *Podkultura więzienna jako bariera resocjalizacji penitencjarnej*, [w:] *Resocjalizacja*, red. B. Urban, J.M. Stanik, t. I, Warszawa 2008.

⁶ S. Jedlewski, *Spaczony ideał życiowy wychowanków zakładów zamkniętych*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1959, nr 2 (12).

⁷ A. Jaworska, *Leksykon resocjalizacji*, Kraków 2012, s. 163.

⁸ *Ibidem*, s. 166.

⁹ D. Sarzała, *Podkultura przemocy w warunkach izolacji więziennej*, [w:] *Patologie społeczne. Człowiek i zagrożenia*, red. M. Jędrzejko, Pułtusk 2006.

5. Solidarność grupowa.
6. Godność osobista i honor grypserski¹⁰.

W tworzeniu się kultury więziennej, czyli „drugiego życia”, osadzeni w zakładach karnych dążą do zminimalizowania odczuwanych przez nich dolegliwości więziennych związanych z niezaspokojonymi potrzebami. Poniżej przytoczone zostały cechy i funkcje, jakie spełnia wytworzenie się i utrzymanie „podkultury więziennej” dla więźnia, spisane przez Mieczysława Ciosek:

1. Potrzeba bezpieczeństwa, przynależność do podkultury daje poczucie bezpieczeństwa, obronę przed innymi współwięźniami i naciskiem personelu więziennego;
2. Potrzeba stymulacji, stwarzanie sytuacji społecznych, kontakt z współwięźniami;
3. Potrzeba seksualna, „drugie życie” uzasadnia stosowanie przemocy seksualnej wobec innych współosadzonych w zakładzie;
4. Potrzeba agresji, uzasadnienie stosowania przemocy i agresji skierowanej na współwięźniów;
5. Potrzeba odrębności, pozwala więźniowi na zachowanie swojej indywidualnej tożsamości;
6. Potrzeba uznania;
7. Potrzeba własnej wartości;
8. Potrzeba posiadania, ułatwienie w zdobywaniu i przemyśle konkretnych dóbr¹¹.

Zjawisko podkultury więziennej, licznie opisywane w literaturze naukowej, zostało scharakteryzowane i dokładnie opisane przez D. Sarzałę, który wymienia dychotomiczny ciąg określających cech, wśród których wyróżnia: względną trwałość więzi wewnątrzgrupowych i relacji zawieranych pomiędzy osadzonymi więźniami, specyficzną hierarchię wartości, związaną z określonym obowiązującym w danym czasie i zakładzie karnym systemem norm postępowania, hierarchiczność grupy podkulturowej, negowanie obowiązującego prawa i walka z instytucjami, które to prawo egzekwują i ustanawiają, solidarność grupowa, zgodnie z którą konflikt z jedną osobą może prowadzić do konfliktu z resztą członków osadzonej grupy, godność osobista i grypserski honor, w imię których członkowie grupy grypsującej powinni czuć się ważniejsi i lepsi od pozostałych osadzonych w danym zakładzie karnym więźniów¹².

Zjawisko podkultury więziennej cechuje dynamiczność, ciągłość zmiany oraz różnorodność. Wyznawane przed osadzeniem w zakładzie o charakterze izolacyjnym normy, wartości czy postawy, zostają zastąpione lub zmodyfikowane zupełnie innymi, wytworzonymi przez grupę „nadrzędnych” więźniów, które obowiązują w czasie izolacji każdego osadzonego. Stosunki interpersonalne i re-

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2003, s. 249–251.

¹² D. Sarzała, *op. cit.*

lacje, jakie kształtują się pomiędzy więźniami, są w znacznym stopniu zaburzone, a system wartości osób inkarcerowanych w większości przypadków oparty jest na sile, przemocy, czy bezwzględności. Taka sytuacja wpływa na zmianę dotychczasowych wyznawanych przez więźnia wartości, postaw, czy norm aby jak najbardziej zminimalizować dystans i rozbieżność w systemie aksjologicznym osadzonych z różnych środowisk oraz w celu uniknięcia wewnętrznych konfliktów. Maciej Szaszkiwicz wskazuje nadrzędne wartości obowiązujące wśród uczestników podkultury więziennej, do których należą: walka z prawem i stojącymi na jego straży instytucjami, solidarność grupowa oraz godność osobista i grypserki honor¹³. Walka z prawem – to walka z organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości, gdyż są to czynniki determinujące fakt, kto trafia do zakładu karnego. W rzeczywistości funkcjonariusze, przedstawiciele Służby Więziennej są obiektami drwin, szykan i ataków agresji, ponieważ reprezentują prawo i występują w jego imieniu¹⁴. Solidarność grupowa, której wyrazem jest dążenie do zapewnienia ochrony grupy przed zagrożeniami płynącymi z zewnątrz oraz przed możliwością osłabienia przed wewnętrzną integracją grupy jest, jak podaje M. Szaszkiwicz, najbardziej budującą i kształtującą relacje więźniów wartością. Wyrazem godności osobistej wśród więźniów jest kult silnego człowieka, wiara w siłę i odwagę, podziw dla odporności na ból, spryt i zaradność. Zatem godność człowieka skazanego często utożsamiana jest z jego siłą fizyczną i odwagą.

Więźniowie przynależą do podkultury więziennej, gdyż wynika to z realizacji potrzeb natury psychicznej, fizycznej, społecznej i biologicznej. Z tych właśnie pobudek w latach pięćdziesiątych w polskich zakładach karnych pojawiła się pierwsza grupa zwana dalej „urkami”, to grupa pewnych siebie, silnych i temperamentnych mężczyzn, uważających się za najlepszych, najważniejszych i najsilniejszych. Ich cechą charakterystyczną była tzw. „sznytka urkowska” czyli nacięcie na klatce piersiowej – mające uwidaczniać ich siłę i męstwo. Na przełomie kolejnych lat kształtują się nowe grupy i podgrupy więzienne, które jak wyczytać możemy w literaturze przedmiotu, podzielić można na:

1. „grypsujących”, jest to grupa najbardziej zdemoralizowana, najbardziej uprzywilejowana, formułująca życie wszystkim więźniom i tworząca im zasady oraz normy, którym muszą podlegać. Nie jest to grupa dostępna dla każdego więźnia. Skądinąd grupa ta działa w każdym zakładzie izolacyjnym. Jest grupą energicznie i prężnie rozwijającą się, która dostosowuje się do panujących wewnątrz zakładu warunków, ma swoje zasady, charakterystyczny dla siebie kodeks grypserski, język i obyczaje.
2. „niegrypsujących”, grupa niezaangażowana w sprawy podkultur więziennych, a ich głównym celem jest odbycie kary w bezkonfliktowej atmosferze. Przez grupę nadrzędną uważani są za ludzi bezwartościowych, bez własnego zdania i honoru.

¹³ M. Szaszkiwicz, *Tajemnice grypserski*, Kraków 1997, s. 45–49.

¹⁴ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 67.

3. „poszkodowanych”, czyli margines w hierarchii więziennej, do którego więźniowie zostają przymuszeni¹⁵.

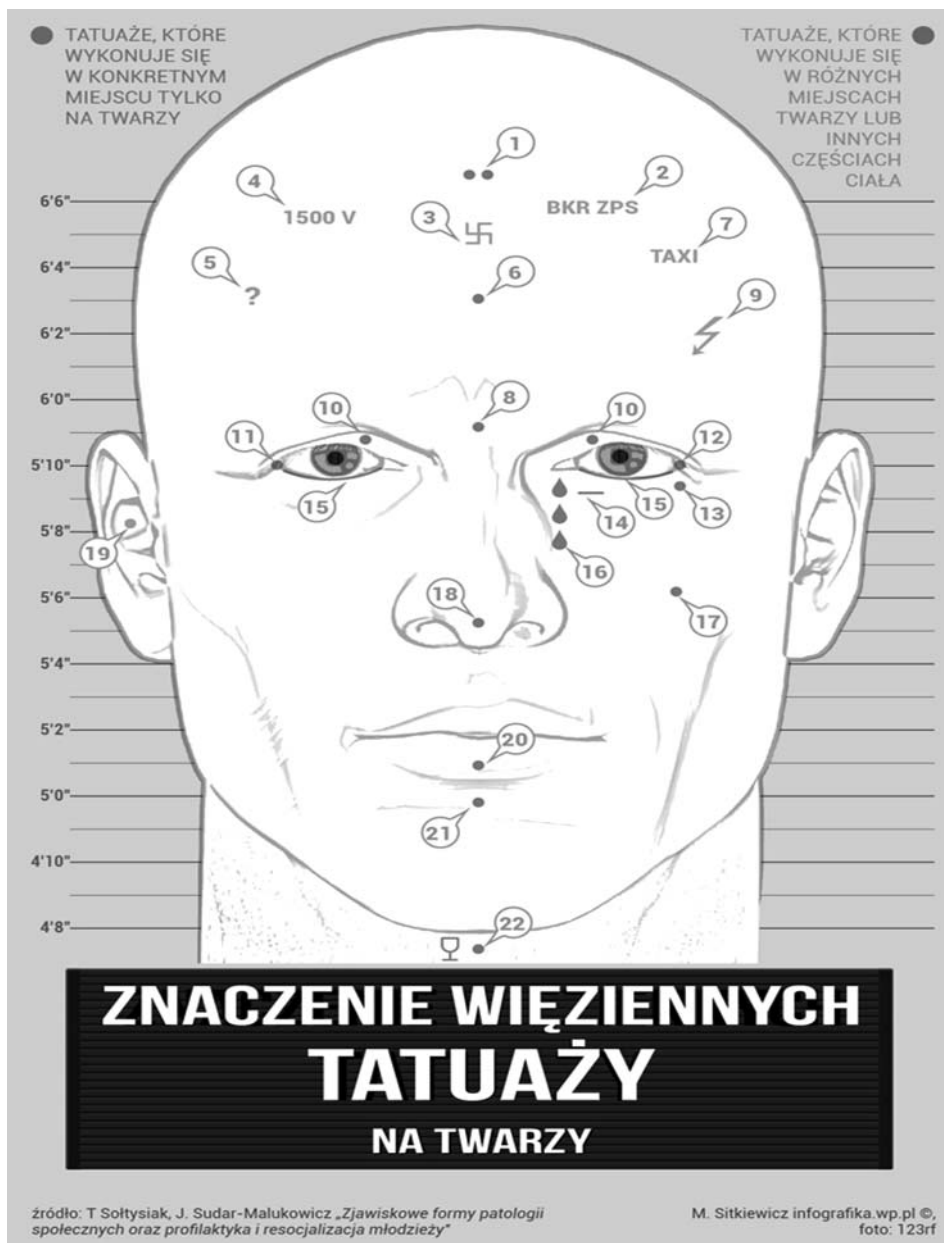
Wartym uwagi jest również dobrze rozwinięty system komunikacji wśród więźniów, na który składa się sposób przekazywania informacji, jak również gwara więzienna. M. Szaskiewicz wyróżnia cztery formy przekazu informacji, tj. „miganka” – czyli mowa migowa (stosowana najczęściej wtedy, gdy zachodzi obawa, że rozmowa mogłaby być podsłuchana), „stukanka” – czyli mowa stukana (stosowana, gdy więźniowie nie mogą nawiązać kontaktu wzrokowego), nośnikiem informacji są wtedy rury, kaloryfery itp., a słowami staje się zapis alfabetem Morse’a, „grypsy” – czyli najpopularniejsza forma komunikacji, polegająca na wymianie małych kawałków zapisanego papieru, zwiniętych w rulon, przenoszonych zarówno przez więźniów, a także o ile to możliwe przez personel zakładu, „lustrzanka” – czyli porozumiewanie się za pomocą lusterek. Więźniowie posiadają również swoją gwara, czyli uproszczony, powszechnie znany język, którym komunikują się między sobą. Dla przykładu: zwrot „robić na farmazon”, oznacza dokonać oszustwa, „kilo”, znaczy gęsta zupa z grochem, „lokomotywa” – pobyt w więzieniu 12-letni, „spulas” – współnik¹⁶. Najpopularniejszą i znaną powszechnie formą komunikowania się osadzonych więźniów są grypsy. Ten sposób komunikacji to małe kawałki papieru z zapisaną informacją zwinięte w rulon lub bardzo małą kostkę w celu ukrycia ich w przypadku przeszukania. Mogą je przenosić i przekazywać różni ludzie – zarówno więźniowie, jaki i personel zakładu karnego, za określoną ustaloną wcześniej opłatą. Więźniowie mają również znane im sposoby na przekazywanie grypsów ze swojej celi do celi innego więźnia często znajdującej się w odległym skrzydle budynku.

Nieodłącznym i ostatnim już wymienionym przeze mnie elementem „podkultury więziennej” jest tatuaż, który, jak pisze M. Ciosek, wiąże się z potrzebą posiadania. Tatuaże są uzewnętrznieniem wewnętrznych przeżyć lub cech danej osoby, jej uczuć, pragnień, itp.¹⁷ Dla przykładu poniżej znajduje się obrazek, na podstawie którego zostało omówione znaczenie tatuaży więziennych.

¹⁵ M. Ciosek, *Psychologia sadowa...*, *op. cit.*

¹⁶ M. Szaskiewicz, *op. cit.*, s. 19–22.

¹⁷ M. Ciosek, *Psychologia sadowa...*, *op. cit.*



Źródło: <http://facet.wp.pl/kat,70996,wid,16530969,wiadomosc.html?icaid=112f6e>.

1. Mściwość – dwie kropki oznaczają mściwość. Tatuaz musi być umiejscowiony na środku górnej części czoła. Nie można wykonać go w innym miejscu.

2. „Boże kopsnij rozum, za późno synu” – skrót BKR ZPS. Może być wykonany w każdym miejscu – np. na czole po lewej stronie.

3. Swastyka – swastykę tatuują sobie członkowie grup nazistowskich, lub też wspólnoty rezydentów. Na infografice znak ten umiejscowiony jest na środku czoła i tu „może” zostać wytatuowany (lecz nie musi). Należy przy tym pamiętać, że symbolika faszystowska jest zakazana.

4. Silne uderzenie – tatuuje się 1500 V na tej części ciała, którą najsilniej się uderza. Jeżeli na czole, to najsilniej bije się głową, jeżeli na ręce, to ręką, itd.

5. „Nie wiem, czy żyję” – prosty znak zapytania może zostać wytatuowany w każdym miejscu ciała, w tym przypadku na czole powyżej skroni. Symbol informuje o „otępionym stanie”, wywołanym samym pobytom w więzieniu albo też innymi czynnikami, niemniej jednak zachowanie więźnia może na to wskazywać (choć niekoniecznie, bo tatuaż mógł nie zostać usunięty, pozostawiony na przykład na pamiątkę).

6. Przystojniak – kropka dokładnie na środku czoła. Przystojniak, inaczej „lowelas” – człowiek atrakcyjny fizycznie.

7. Człowiek do wynajęcia – TAXI – symbol, który tatuuje się z reguły po lewej stronie czoła (nie jest to jednak konieczne). W zasadzie znaczenie tego tatuażu jest bardzo proste: „Potrzebujesz człowieka? Wynajmij mnie”. Bywa trochę ryzykowne, może oznaczać człowieka nielojalnego, który dla pieniędzy staje po jednej lub drugiej stronie.

8. Świr – kropka, wytatuowana koniecznie na czole pomiędzy oczami. Oznacza osobę niezrównoważoną i nieprzewidywalną w swoim zachowaniu.

9. Piorun – symbolizuje grypsującego lub tego, który bije głową. Czasami zamiast 1500W, tatuuje się symbol pioruna. Napis może być wytatuowany w każdym miejscu, na przykład na lewej części czoła nad brwią.

10. Śpiochy – po jednej kropce na każdej powiece. Oznacza człowieka przezornego. Kogoś, kto „ma czujny sen”.

11. „Alfons” – tatuaż koniecznie musi być zrobiony przy prawym oku od strony skroni, dokładnie w miejscu, w którym kończy się oko. Oznacza się w ten sposób człowieka, który pilnuje dziewczyn trudniących się seksem.

12. Przedłużki, czyli świadome przedłużenie kary – tak samo jak w przypadku „alfonsa”, tyle że tym razem przy końcu lewego oka – od strony skroni. Umiejscowienie tego tatuażu jest tylko jedno. Oznaczają człowieka, który w każdej chwili może przedłużyć sobie wyrok, bo dla niego rok czy dwa dłużej w więzieniu nie stanowi różnicy.

13. Cynkówka – tatuaż więzienny oznaczający grypsującego. Musi być umiejscowiony na końcu lewego oka. Jeżeli pod kropką znajduje się jeszcze jedna, to jest to z reguły potwierdzenie i wzmocnienie oryginalnego znaku.

14. Pewniacha – kreska wytatuowana pod lewym okiem. Człowiek pewny – taki, któremu można ufać. Umiejscowienie tego tatuażu jest konieczne, traci on swoje znaczenie w innym miejscu.

15. Mgiełki – więzień noszący ten tatuaż jest wtajemniczony w grypsersę. Znak tatuuje się pod oczami, ma on formę linii podkreślających oczy.

16. Łezki – miejsce tego tatuażu jest pod lewym okiem, w pobliżu nosa. Trzy łezki jedna pod drugą oznaczają, że człowiek ten wyraża żal, ale także ma sentyment do tego, co robił na wolności. Może też oznaczać człowieka, który – mimo wszystko – nie płacze i nie użala się nad sobą.

17. Papuas – tatuaż umiejscowiony koniecznie na lewym policzku. Oznacza człowieka, który długo siedzi, jest recydywistą i... lubi dobrze zjeść.

18. Kapuś – ktoś, kto donosi wychowawcom i policji, znak przymusowy. Tatuaż ten robi się na czubku nosa, co ma ośmieszać oznaczonego.

19. „Szmata” – kolejny znak przymusowy, koniecznie umiejscawiany za uchem (lewym lub prawym). W hierarchii więziennej człowiek najniżej usytuowany.

20. Tatuaż więzienny w kształcie kropki, koniecznie na zewnętrznej dolnej wardze. Oznacza homoseksualistę lubiącego seks oralny, czasami także kogoś, kto świadczy swoje usługi seksualne innym więźniom.

21. Tatuaż więzienny w kształcie kropki, koniecznie tatuowany pod dolną wargą. Oznacza heteroseksualistę lubiącego seks oralny¹⁸.

Podsumowanie

Podsumowując, zjawisko „podkultury więziennej” niesie ze sobą wiele negatywnych konsekwencji, zarówno dla osób w niej uczestniczących, jak i będących poza nią. Począwszy od wszechobecnej agresji, autoagresji, brutalnej przemocy fizycznej i psychicznej, skończywszy na zaburzeniach psychicznych i seksualnych, których przejawem są: pocięcia, połknięcia ciał obcych, wprowadzanie ciał obcych pod skórę i do narządów ciała, uszkodzenia gałek ocznych, samozażarcia i upusty krwi. Zjawisko to również utrudnia proces resocjalizacji, gdyż ma wpływ destrukcyjny na osobowość osadzonego, szczególnie młodocianego, ograniczając mu tym samym samodzielność dokonania wyboru drogi postępowania. Jednak za pozytywną cechę podkultury można uznać proces prizonizacji, ale tylko pod kątem przystosowania więźnia do warunków panujących w zakładach karnych.

Zmiany w funkcjonowaniu nieformalnych struktur podkultury przestępczej w polskich jednostkach penitencjarnych są ściśle związane z przemianami politycznymi i ustrojowymi na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Skutkują one niewątpliwie odchodzeniem od norm życia podkultury przestępczej i ich rozluźnieniem. W porównaniu z okresem sprzed 1989 roku odnotowuje się obecnie coraz mniej przypadków zbiorowego odmawiania posiłków lub wystąpień skazanych, wykonywania tatuaży na terenie jednostek penitencjarnych, czy zachowań autoagresywnych związanych z przynależnością do nieformalnych struktur

¹⁸ Informacje pobrane ze strony: <http://facet.wp.pl/kat,70996,wid,16530969,widomosc.html?tid=112f6e>.

podkultury przestępczej. Nie są to jednak zadowalające i optymistyczne, gdyż pojawia się nowa grupa skazanych, która w bardzo silny sposób oddziałuje na środowisko więzienne (a niekiedy i na środowisko samych funkcjonariuszy). W zakładach karnych coraz powszechniej podkreśla się kult pieniądza i mówi się o nim, a skazanymi liczącymi się w hierarchii więziennej stają się osadzeni wywodzący się ze struktur przestępczości zorganizowanej. Coraz częściej właśnie im zaczynają podporządkowywać się skazani z długim stażem więziennym oraz wysoką pozycją wśród „grypsujących”. Za czyn przestępny więźniowie mogą też nakłaniać do przemocy coraz większą liczbę osadzonych „niegrypsujących”, w celu realizacji ich interesów. Sposób działania osadzonych, wywodzących się ze struktur zorganizowanych, jest często bezwzględny, brutalny i agresywny. Prowadzi to, że służba więzienna musi stale wypracowywać nowe metody radzenia sobie z problemem tej, można by rzec, trochę innej podkultury i oddziaływania nad nią. Personel więzienny powinien być świadomy pojawiających się zagrożeń i winien podejmować skuteczne interwencje, by przeciwstawiać się wszelkim zjawiskom „drugiego życia”. Od efektywności radzenia sobie w warunkach izolacji penitencjarnej zależeć może bowiem późniejsze funkcjonowanie skazanych w warunkach wolnościowych¹⁹.

¹⁹ E. Szymczak, *Podkultura przestępcza*, [w:] *Zagadnienia penitencjarne. Skrypt dla słuchaczy szkoły podoficerskiej SW*, red. H. Chmielewska, K. Jędrzejak, T. Karczewski, P. Łapiński, B. Nowak, L. Stodolska, E. Szymczak, Kalisz 2005.

Tomasz M. Krystyan, Anna Jasińska

**ZACHOWANIA HOMOSEKSUALNE KOBIET
OSADZONYCH W ZAKŁADACH KARNYCH
W KONTEKŚCIE PROCESU RESOCJALIZACJI**

**Homosexual behaviors among female prisoners in the context
of the process of resocialization**

Isolation resulting from imprisonment disrupts the way of human natural functioning. It also leads to deprivation of natural human needs which forces the convicts to adapt to new living conditions. Strategies of adaptation among imprisoned women are characterized by kind of intimacy between the inmates and concentration on feelings. Homosexual erotic relationships are very important part of imprisoned women's social and emotional life though they rarely depend on actual sexual orientation. In the case of imprisoned women, entering into intimate relationships with other inmates is mostly result of the desire to survive, social or emotional factors but also materialistic motives or subculture influence. It has been observed that imprisoned women have tendencies to recreate in prison some relationship patterns to those which occur on freedom and also to engage into emotional and partner relationship. These observations create possibilities for therapeutic and resocialization influence based not only on education process but also on appealing to prisoner's inner world of feelings and experience.

Key words: female prisoners, homosexuality for replacement, resocialization

Wprowadzenie

Naczelna idea funkcjonowania większości zakładów karnych sprowadza się do izolowania potencjalnie niebezpiecznych i zdemoralizowanych członków społeczeństwa od reszty populacji, tak aby nie mogli oni działać dłużej na szkodę innych ludzi oraz państwa.

Postulat ten realizuje restrykcyjną formę chronienia społeczeństwa przed niepożądaną działalnością jednostki łamiącej prawo – w myśl pragmatycznej zasady, że: w sytuacjach zagrożenia korzyść ogółu jest niepomierne ważniejsza niż imperatyw, aby nie wyrządzać nikomu celowej szkody. W wymiarze prewencyjnym oznacza to okresowe zniesienie elementów podmiotowości skazanych (np. poprzez dysponowanie ich osobą, czasem bądź manipulowanie warunkami bytowymi, w jakich poleca im się żyć) oraz niektórych praw człowieka – między innymi do swobodnego przemieszczania się czy też komunikacji. Innymi słowy, w ramach pewnego konsensusu społecznego, ograniczając częściowo możliwość skazanych do dowolnego samostanowienia o sobie.

Abym jednak nadać konstruktywnego, a więc rokującego perspektywicznie sensu pobytowi w izolacji, a także wykorzystać fakt stałego pobytu osoby osadzonej na możliwość podejmowania z nią długotrwałej współpracy w kierunku przywrócenia jej do życia w społeczeństwie, realizowane są tak zwane programy oddziaływań resocjalizacyjnych. Deklarowanym celem realizowania tego typu inicjatyw jest wyrównanie nieprawidłowości wychowawczych u osadzonych, obniżanie stopnia ich demoralizacji, wpojenie im kompetencji interpersonalnych oraz zawodowych, a także przygotowanie do ponownego życia już na wolności. W sytuacji idealnej miałyby to przypominać przejście kompleksowego procesu wtórnej socjalizacji, zorientowanego na korektę dotychczasowych zachowań przestępczych i zastąpienie ich wyłącznie tymi adaptacyjnymi oraz zgodnymi z obowiązującym w danej chwili prawem.

Powstaje jednak pytanie czy możliwe jest w ogóle efektywne oddziaływanie na jednostkę poprzez mechanizmy tak złożone, sięgające w głąb zasobów psychospołecznych danej osoby i modyfikujące, niekiedy całkowicie, nabyte przez lata dysfunkcjonalne schematy zachowań... w niemal zupełnym oderwaniu od życia społecznego?

Nie ulega wątpliwości, że okres odbywania wyroku pozbawienia wolności w zakładzie karnym nie rekompensuje typowych ludzkich potrzeb. Pod wpływem osadzenia, traumatyzującego całokształt funkcjonowania jednostki, zmiana ulega nie tylko tryb jej życia (z aktywnego i przeważnie autonomicznego na pasywny oraz podporządkowany totalitarnej z natury hierarchii władzy); zegar biologiczny (synchronizujący się z wytycznymi regulaminu odnośnie planowego porządku dnia, a także modulowany przez spontaniczne okresy snu w ciągu doby – podejmowane dla zabicia monotonii dnia); środowisko życia (z własnego domu lub mieszkania na hałaśliwą betonową celę ze stalowymi kratami); grono najbliż-

szych ludzi, z którymi osadzeni zmuszeni są podejmować interakcje społeczne; a także forma, obszar i czas spędzania każdej wolnej chwili.

Oprócz początkowego stresu preadaptacyjnego, towarzyszącego naglej zmianie środowiska życia, występującego niekiedy okresu buntu i oportunistycznego, czy poczucia żalu do władz, bądź społeczeństwa za osadzenie w izolacji; dodatkową przeszkodą, utrudniającą skuteczne oddziaływanie resocjalizacyjne jest uporczywa, a zarazem trudna do uniknięcia deprywacja wielu naturalnych potrzeb. W przeciwieństwie bowiem do udziału w życiu społecznym, potrzeby psychologiczne czy fizjologiczne nie ulegają zawieszeniu i są nadal obecne podczas odbywania kary pozbawienia wolności.

Elementem niezbędnym do właściwego realizowania procesu resocjalizacji jest wobec tego zapewnienie osadzonemu warunków możliwie jak najbardziej sprzyjających powrotowi do społeczeństwa, a jednocześnie wychodzących naprzeciw ich codziennym potrzebom. Mamy tu na myśli zarówno możliwość podtrzymywania kontaktu z własną rodziną (generacyjną i prokreacyjną), możliwość funkcjonowania w stosunkowo jak najmniej zdemoralizowanym otoczeniu czy zaspokajanie naturalnych pragnień takich jak: potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa, miłości i przynależności czy akceptacji oraz szacunku i uznania.

W niniejszym tekście skupiliśmy się na niektórych zachowaniach seksualnych wśród kobiet odbywających karę pozbawienia wolności, jako na specyficznej formie aktywności z zakresu szerokiego pojęcia seksualności, a które to zachowania w domyśle mają kompensować skazanym niemal wszystkie wymienione uprzednio pragnienia mieszczące się w pełnym spektrum ludzkich obszarów funkcjonowania (tzn. biologicznych, psychicznych i społecznych).

Zachowania seksualne osadzonych

W połowie lat 60. XX wieku zespół składający się seksuologa Williama H. Mastersa i psycholog Virginii E. Johnson¹, sformułował pierwszą koncepcję dotyczącą cyklu ludzkiej reakcji seksualnej – nazwaną później modelem linearnym. Koncept ten zakładał fizjologiczne źródło popędu seksualnego, zaś akt seksualny postrzegał na zasadzie kontinuum, które składało się z kolejnych – bezpośrednio występujących po sobie stadiów: od początkowego podniecenia, po uniesienie seksualne, orgazm i odprężenie – zachodzące po stosunku.

Koncepcja ta, mimo wielu późniejszych modyfikacji – choćby ze strony Helen Kaplan², nie przetrwała próby czasu w takim wymiarze, z jakim pierwotnie

¹ R. Basson, L.A. Brotto, E. Laan, G. Redmond, W.H. Utian, *Assessment and Management of Women's Sexual Dysfunctions: Problematic Desire and Arousal*, „The Journal of Sexual Medicine” 2005, Vol. 2, No. 3, s. 291–300.

² K. Nowosielski, *Fizjologia reakcji seksualnej kobiet*, [w:] *Podstawy seksuologii*, red. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec, Warszawa 2010, s. 101–110.

ją sygnalizowano. Nie była ona mianowicie podejściem dostatecznie uniwersalnym, możliwym do zastosowania w przypadku każdej jednostki, a co ważniejsze – w przypadku każdej płci.

Sprawa zachowań seksualnych wśród osadzonych ma się bowiem diametralnie inaczej niż w przypadku mężczyzn. Pierwszą różnicą jest już to, że wśród nich do aktów homoseksualnych (a ściślej ujmując – homoseksualizmu zastępczego) dochodzi relatywnie częściej.

Ponadto w kobiecych oddziałach penitencjarnych takie interakcje pomiędzy więźniarkami nie uchodzą za szokujące, ani też nie są piętnowane jako coś niezgodnego z więziennym „etosem”. Wręcz odwrotnie – spotykają się z pełną akceptacją koleżanek z celi, a niekiedy mogą być nawet przedmiotem presji wywieranej z ich strony. Wywiady z osadzonymi wskazują jednak, że nie dochodzi pomiędzy nimi do inicjowania stosunków seksualnych za sprawą przemocy lub pod wpływem groźby fizycznej, choć stanowią w pewnym sensie element więziennej konieczności. Skazane uważają bowiem relacje o takim charakterze za bardzo istotne oraz pomagające przetrwać okres wyroku w życiu za kratami. Opinię tą podzielają zarówno kobiety aktywnie uczestniczące w związkach jedнопłciowych, jak również te, które z wyboru się w nie nie angażują bądź mają do nich stosunek neutralny³.

Inny jest także kobiecy motyw podejmowania w więzieniu zachowań o charakterze erotycznym. Głównymi pobudkami do tego nie są względy czysto fizjologiczne – jak u mężczyzn, ale przede wszystkim emocjonalne, takie jak: odczuwana przez osadzone tęsknota, chęć poszukiwania ciepłych uczuć i bliskości z drugą osobą. Oczywiście zdarzają się też motywy czysto hedonistyczne – służące zabiciu nudy lub bardziej pragmatyczne – zorientowane na osiągnięcie wymiernych korzyści materialnych bądź społecznych (np. zaistnienie w środowisku czy zmanifestowanie w społeczności więziennej swojej pozycji i atrakcyjności interpersonalnej – co jest praktykowane najczęściej przez młode kobiety)⁴.

Takie zachowanie kobiet – skupione bardziej na stanach afektywnych, trafnie tłumaczy dopasowany do cyklu żeńskiej odpowiedzi płciowej, stosunkowo nowy: nieliniarny model kobiecej reakcji seksualnej – autorstwa Rosemary Basson⁵. U podstaw tej koncepcji psychiatry legła obserwacja, że owa odpowiedź przebiega u kobiet na ogół niezależnie od pierwotnego pobudzenia fizjologicznego i nie przybiera postaci sztywnych ram, dzielących cykl na konkretne, następujące po sobie fazy – jak w klasycznym modelu liniarnym. Ponadto dla kobiet

³ K.R. Greer, *The changing nature of interpersonal relationship in a women's prison*, „The Prison Journal” 2000, Vol. 80, No. 4, s. 442–468.

⁴ *Ibidem*.

⁵ R. Basson, *Women's sexual dysfunction: Revised and expanded definitions*, „Canadian Medical Association Journal” 2005, Vol. 172, No. 10, s. 1327–1333.

pożycie opiera się na jej psychicznym i emocjonalnym stosunku do partnera (lub partnerki), co najwyżej wtórnie stymuluje pobudzenie seksualne⁶.

Co więcej, wchodzenie w związki erotyczne w ramach struktury zakładu karnego nie zależy od faktycznej orientacji seksualnej, a raczej od bieżącej potrzeby chwili. Między osadzonymi zdarzają się co prawda lesbijki, ale większość relacji ewoluuje od heteroseksualnej sympatii po związek interesów – często nacechowanych wzajemną manipulacją, natomiast znacznie rzadziej opierając się o autentyczny pociąg do cielesności⁷. Dzieje się tak z racji, że trudne warunki izolacji skłaniają ludzi do podejmowania działań skrajnych, często pozostających w sprzeczności z własnym systemem wartości bądź konwencjami społecznymi. Naczelną zasadą, którą kierują się skazane jest zazwyczaj własne przetrwanie aniżeli romantyzm.

Według amerykańskich badań nawet 30–60% osadzonych kobiet, deklarujących się jako heteroseksualne (przed pobytem w więzieniu), przyznaje, że zaangażowała się w relacje homoseksualne już w okresie odbywania kary⁸. Jednak mimo tak dużego odsetka, większość z nich dodaje, że nie postrzega siebie jako homoseksualnych. Angażowanie się w związki intymne z innymi kobietami, miało dla nich charakter tymczasowy i było spowodowane bardzo różnymi pobudkami – między innymi względami materialnymi, potrzebą bliskości, chęcią posiadania towarzyski, ciekawością, okazją do zabicia czasu lub nieco rzadziej – potrzebami seksualnymi⁹. Kluczowymi pragnieniami dla kobiet w zakładach karnych są także potrzeba zaufania komuś, bycia lubianą czy docenianą – w ramach panujących realiów więziennych.

Relacje między współwięźniami mają charakter nieoficjalny. Ich rodzaj, nasilenie oraz postrzeganie przez samych osadzonych różni się w zależności od płci. Zdecydowanie częściej mężczyźni negatywnie oceniają zarówno zachowania homoseksualne, jak i samych homoseksualistów. Bardziej niż kobiety skłonni są uważać, że takie osoby powinno się izolować od reszty więźniów¹⁰. Ponadto w przeciwieństwie do kobiet, mężczyźni dużo rzadziej przyznają się do jakichkolwiek relacji czy zachowań homoseksualnych. Wiąże się to z przypisywanymi rolami płciowymi i wartościami cenionymi za murami więzienia¹¹. W środowisku izolacji więziennej priorytet dla mężczyzn stanowią: odwaga, siła, nieustępliwość

⁶ G. Iniewicz, A. Strzelczak, *Pożądanie w odpowiedzi – nowe spojrzenie na hipolibidemię u kobiet*, „Psychiatria Polska” 2013, t. 47, nr 6, s. 1123–1132.

⁷ K.R. Greer, *op. cit.*

⁸ Owen, 1998, za: C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *An analysis on inmate explanations for lesbian relationship in prison*, „International Journal of Sociology of the Family” 2002, Vol. 30, No. 1, s. 66–77.

⁹ M. Koscheski, Ch. Hensley, *Inmate homosexual behavior in a southern female correctional facility*, „American Journal of Criminal Justice” 2001, Vol. 25, No. 2, s. 269–277; C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *op. cit.*

¹⁰ A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *Too close for comfort: exploring gender differences in inmate attitudes toward homosexuality in prison*, „American Journal of Criminal Justice” 2011, Vol. 36, No. 1, s. 58–72.

¹¹ M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985.

i honor, natomiast dla kobiet: wierność, miłość oraz utrzymywanie związków z innymi osobami. Podtrzymanie poczucia godności czy własnej wartości wymaga zatem zaspokojenia innych potrzeb u obu płci. Co więcej miłość lesbijska nie stanowi dokładnego odpowiednika związków homoseksualnych u mężczyzn – nie jest bowiem oparta na potrzebach fizycznych i rozładowaniu negatywnych emocji, ale przede wszystkim na poszukiwaniu wsparcia oraz bliskości – jedynie pośrednio dotycząc aspektu ściśle płciowego.

Kobiety w więzieniach, oprócz odtwarzania warunków domowych, starają się także zachować swoją tożsamość płciową oraz zapomnieć o surowych warunkach osadzenia. Ich cele zwykle są zdobione różnymi dekoracjami i wysprzątane, zachowując namiastkę kobiecego stylu (np. przez wieszanie ozdobnych firanek w oknach), będącego na ogół połączeniem zacisznej kameralności i rodzinnej atmosfery. W Polsce skazane mają też prawo do posiadania kosmetyków oraz chodzenia we własnych ubraniach – z czego bardzo chętnie korzystają¹².

Można zatem przypuszczać, że związki kobiet w zakładach karnych mają znacznie głębsze podłoże niż analogiczne relacje mężczyzn, które służą im przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb najbardziej podstawowych, zaprezentowaniu dominacji i rozładowaniu agresji, a co więcej nie są źródłem wielu pozytywnych emocji i bynajmniej nie ułatwiają więźniom okresu odbywania kary. Nic więc dziwnego, że większość mężczyzn nie przyznaje się i negatywnie postrzega wszelkie zachowania mające związek ze stosunkami seksualnymi, jakie mogą zachodzić między współosadzonymi – te zaś w konsekwencji stanowią odsetek marginalny. W takim zestawieniu relacje żeńskie zdają się reprezentować zupełnie przeciwny biegun. Nie tylko ich geneza jest wyraźnie głębsza, uspołeczniona czy bardziej zróżnicowana, ale także w skutkach wchodzenia w związki towarzyskie lub lesbijskie, można wyróżnić więcej korzyści oraz potencjału do zaspokajania fundamentalnych pragnień.

Między osadzonymi kobietami, w wyniku pogłębiającej się potrzeby bliskości, bardzo często dochodzi do powstania więzi, która może przybierać różnorakie formy: dążenia do miłości lub do przyjaźni. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z typowym związkiem dwóch osób, opartym na wzajemnym uczuciu, zaufaniu, bliskości i namiętności. Kobiety są sobie wówczas oddane i wierne, poszukują intymności i prywatności, chroniąc swój związek przed ingerencją osób trzecich¹³. Kobiety odbywające długie wyroki częściej angażują się też w takie relacje, głównie by złagodzić poczucie samotności i zaspokajając potrzeby seksualne¹⁴. Oczywiście znanymi dla takich układów są również naturalne ich konsekwencje jak zazdrość, konflikty partnerskie czy zdrady.

Dążenie do przyjaźni charakteryzuje się natomiast brakiem elementu erotycznego. Kobiety poszukują głównie bliskości, wsparcia; osoby, której mogą się

¹² Na podstawie wywiadu Jakuba Werbińskiego z kobietami z łódzkiego więzienia (2012).

¹³ M. Kosewski, *op. cit.*

¹⁴ M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*

zwierzyć. Bardzo często nowo przybyłe skazane, poszukują właśnie takiej formy kontaktów w celu łatwiejszej adaptacji do nowych i trudnych warunków. Większość kobiet uważa jednak, że w środowisku więziennym nie ma czegoś takiego jak prawdziwa przyjaźń, gdyż każdy dba głównie o własny interes, a korzyści materialne często okazują się ważniejsze od lojalności. Można nawet spotkać się z rozróżnieniem określeń „przyjaciółka” oraz „towarzyszka”, jakiego dokonują osadzone. Według nich przyjaźń jest nawiązywana dobrowolnie i swobodnie, dlatego relacje, jakie nawiązują z osadzonymi, nigdy nie będą tak szczere ani prawdziwe jak te na wolności¹⁵.

Trzecim rodzajem układów intymnych jest miłość na sprzedaż, która polega na tym, że kobiety dla dóbr materialnych handlują swoim ciałem i uczuciem. Ich miłość nie jest szczera, zaś gdy taki związek przestaje im się opłacać – kończą go. Trwająca relacja wymaga od nich jednak zaangażowania czasu oraz środków, ciągłych zapewnień o uczuciach, czułych listów i przeważnie także umiejętności aktorskich¹⁶.

Przypuszcza się, że wchodzenie w związki homoseksualne jest efektem deprywacji potrzeb realizowanych przez osoby heteroseksualne w związkach na wolności. Ma to po części odzwierciedlenie w tym, że kobiety w więzieniach prezentują więcej cech typowo męskich takich jak: dominacja, aktywność czy agresja, co może stanowić formę więziennego uzupełnienia konwencjonalnie postreganych ról płciowych¹⁷.

Przyczyn, dla których kobiety wchodzą w związki lesbijskie, upatruje się także w niezaspokojonych potrzebach bliskości. W przypadku młodszych osadzonych, prawdopodobnym motywem do relacji homoseksualnych są: chęć podkreślenia swojej liberalności, siły, zmanifestowania buntu lub z wynikającej z zagubienia w nowej rzeczywistości potrzeby przywiązania emocjonalnego i poczucia bezpieczeństwa¹⁸. Młode dziewczyny, które rozpoczęły swój pobyt w więzieniu, często poszukują także przyjaciółki lub opiekunki – kogoś, na kim mogą początkowo polegać, osoby będącej w pewnym sensie ich gwarantem protekcji. Zazwyczaj jest to kobieta aktywna, śmiała wobec innych (zwłaszcza nowych i mniej zaradnych osadzonych), niejako fascynująca zmaskulinizowanym, dominującym sposobem bycia¹⁹.

Relacja z inną osobą może być także substytutem rodziny i bliższych związków, które rozpadły się po rozpoczęciu odbywania kary. Jest to mechanizm adaptacyjny polegający na przenoszeniu ról społecznych ze świata zewnętrznego, za mury więzienne. Tak zwane pseudo rodziny (*pseudo-families*) charaktery-

¹⁵ K.R. Greer, *op. cit.*; M. Kosewski, *op. cit.*

¹⁶ *Ibidem.*

¹⁷ A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *op. cit.*

¹⁸ M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*

¹⁹ M. Kosewski, *op. cit.*

zują się dużą zażyłością emocjonalną i brakiem elementu seksualnego²⁰. Często zawiązują się także pomiędzy osobami przedzielonymi dużą różnicą wieku, co stanowi dla starszych osadzonych możliwość realizowania się w roli matki zastępczej – opiekującej młodszymi koleżankami („córkami”) na czas odbywania wyroku.

Kolejnym wytłumaczeniem może być także oddziaływanie subkultury więziennej, która wywiera presję i wymaga, by grupa oraz panujące w niej normy, były wartością najwyższą. Adaptacja, poprzez zinternalizowanie tych norm oraz poddanie się im, jest sposobem na przetrwanie i gwarancję względnego spokoju. Ponieważ na każdą jednostkę mają wpływ także jej wcześniejsze doświadczenia, istotną rolę odgrywa środowisko z jakiego pochodzi kobieta, jej wcześniejsze związki, cenione wartości. Te czynniki mają wpływ na stopień zinternalizowania norm panujących w więzieniu i na to, jakie strategie adaptacyjne będzie ona prezentować²¹.

Trzy odrębne teorie: deprywacji, wpływu doświadczenia i subkultury można zatem ujmować jako uzupełniającą się całość, gdyż każdy z wymienionych elementów w istotnym stopniu jest obecny i ma wpływ na kształtowanie się funkcjonowania kobiety w warunkach izolacji. Związki homoseksualne, będąc zatem próbą odtwarzania uczuć oraz zaspokajania pragnień, nasilonych zawieszeniem dotychczasowego życia i rozpadem często bardzo ważnych relacji z życia na wolności, są próbą kontynuacji doznań z poprzednich związków. Skazana wnosi ponadto w nowe życie własne wzorce zachowań, potrzeby, a także багаż dotychczasowych doświadczeń, który wpływa na stopień w jakim obowiązujące za murami więzienia zasady oraz kontekst izolacji będą przez nią przyjęte i zadaptowane.

Bez względu na to czy relacja współosadzonych przyjmuje formę przyjaźni, czy też związku erotycznego, zdaniem skazanych kobiet coraz więcej jest w niej wzajemnej nieufności spowodowanej względami materialnymi. Rzadko zdarza się też, by dominującym spoiwem takiego układu było prawdziwe uczucie czy percypowana atrakcyjność fizyczna partnerki.

Podsumowanie

Jednym z celów procesu resocjalizacji jest umożliwienie osobie skazanej powrotu na łamy społeczeństwa, poprzez wyeliminowanie szkodliwych zachowań i wykształcenie społecznie akceptowanych wzorców. Pozostaje jednak wątpliwe czy w warunkach izolacji i deprywacji potrzeb, osoba taka ma optymalne możliwości, by ponownie nauczyć się pożądaných zasad funkcjonowania w społeczeństwie. Pragnienia ujawniane wśród osadzonych kobiet oraz mężczyzn niczym

²⁰ M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*; C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *op. cit.*

²¹ *Ibidem.*

nie różnią się przecież wcale od potrzeb ludzi wolnych, jednak zazwyczaj okres pozbawienia wolności – zwłaszcza w zakładach zamkniętych lub o zaostrzonym rygorze (jak w Stanach Zjednoczonych), wiąże się ze znacznym ograniczeniem swobód, a przez to z gruntownymi zmianami w obszarze dotychczasowego życia, które nie przypominają warunków, w jakich naturalne procesy społeczne odbywają się spontanicznie.

Związki homoseksualne, a także inne relacje między współosadzonymi pełnią ważną funkcję w procesie resocjalizacji – stanowią symboliczne nawiązanie do warunków panujących na wolności, a także pozwalają przetrwać w układach diadycznych ciężki emocjonalnie okres odbywania kary pozbawienia wolności. Stosunki oparte na kompromisie stanowią imitację poprzednich relacji, nie pozwalają na odcięcie się od emocji i zachowań obecnych poza murami więzienia ani na całkowitą alienację od rzeczywistości społecznej. Kobieta dzięki możliwości bardziej otwartego i empatycznego odczuwania nie odbywa wyroku w zupełnie innym świecie. Dzięki towarzystwie drugiej osadzonej, ma szansę podtrzymywać wzorce zachowań oparte na miłości, lojalności, poczuciu bezpieczeństwa oraz opiekowaniu się kimś, co w przyszłości, po zakończeniu kary, korzystniej rokuje za skuteczniejszą i łagodniejszą adaptację do ponownego funkcjonowania we wspólnocie obywatelskiej.

Jako dodatkowy element procesu resocjalizacji można wskazać znaczenie modyfikowania postaw w stosunku do tego typu reakcji adaptacyjnych, poprzez edukację zarówno personelu więziennego, jak i samych osób skazanych, by jak najskuteczniej wyeliminować negatywne oraz stygmatyzujące postawy – obecne najczęściej u mężczyzn. Należy zrozumieć powody, dla których ludzie w izolacji decydują się na takie, a nie inne zachowania i w ten sposób przeciwdziałać wzajemnej wrogości czy agresji²².

²² A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *op. cit.*

Angelika Hejmej

ZABÓJCA Z MOTYWÓW SEKSUALNYCH

Sexual homicide offender

Numerous studies, interviews, observations or probing inquiries and analyses of homicide as a forbidden act allow the investigators to thoroughly distinguish and explore the motives, the personality and the environment of the perpetrator. The act of killing, regardless of the motive, is always conditioned by various factors such as family, upbringing, environment, society, life experiences, diseases, injuries, relations with others, etc. It is, as it can be clearly seen, a wide spectrum, of which the motives and the perpetrator's functioning in the world constitute only a small part.

The motivation is crucially important as it provides us with information about the direct cause of the murder and it allows us to organise the crime of killing into appropriate categories. Homicide can be classified into the following categories based on the type of motive: sexual, economical, emotional and fear factor which is extremely important in the diagnostic process as well as during the stage of making a psychological and personal profile of the perpetrator who killed someone. While analysing the crime, it should be remembered that although we are dealing with people who committed the same kind of crime, it is the different motive that differentiates the offenders both in terms of their personality and in the way they treat their victims. The murder itself is not a spontaneous incident but a lifelong process that might result from the whole range of factors and life situations.

Key words: murder, murderer, crime of lust, sex crime, offender, killer, modus operandi, perpetrator

Wprowadzenie

Zabójstwo jest jednym z najbardziej osobliwych zachowań człowieka, a tym samym jednym z najbardziej fascynujących zjawisk społecznych i kryminologicznych. Przepięstwo zabójstwa jest przedmiotem rozlicznych badań i prac z zakresu psychologii, prawa, kryminologii i kryminalistyki. Mimo że pozbawienie życia drugiego człowieka jest problemem poruszonym już od czasów biblijnych, współczesna kryminologia nadal nie może jednoznacznie i enumeratywnie wyliczyć powodów, dla których jeden człowiek zabija drugiego. Połowa XX wieku to czas, kiedy prof. Hans von Henting publikuje pracę *The Criminal and His Victim*, a na pograniczu prawa, psychologii i pokrewnych im dziedzin pojawiają się pytania: kto i dlaczego najczęściej staje się zabójcą oraz kto i dlaczego najczęściej staje się ofiarą?¹ Powszechnym od tego momentu staje się pogląd, że zabójcy to grupa o znacznym stopniu heterogeniczności². Zatem stwierdzić można, że istnieją swego rodzaju czynniki, cechy, determinanty, czy motywy, które są wspólne im wszystkim lub poszczególnym grupom, a zabójstwo, którego dokonują, jest zazwyczaj warunkowane wystąpieniem splotu różnego rodzaju okoliczności, wydarzeń i indywidualnych uwarunkowań.

Zabójca z motywów seksualnych – stan dotychczasowych badań

Wśród szeregu rozlicznych, dostępnych prac naukowych podejmujących tematykę zabójstw, szczególnie zabójstw z motywów seksualnych, zwanych również zabójstwami seksualnymi, przeważają prace zajmujące się problematyką psychologicznej i osobowościowej charakterystyki sprawców zabójstw z motywów seksualnych. Zbiór tych niezmiernie istotnych informacji o zabójcach może bowiem przyczynić się do wcześniejszego wykrycia i unieszkodliwienia zabójcy, a także pozwoli stworzyć, opracować i zastosować nowe metody profilaktyczne. W literaturze naukowej bardzo często możemy spotkać się z określeniem powszechnie nam znanym, jakim jest „osobowość” człowieka lub „osobowość sprawcy przestępstwa”. Termin ten, podobnie jak wiele innych podstawowych pojęć humanistyki, mimo wielu prób zdefiniowania zachowuje niejasność i wieloznaczność. Definicje osobowości formułowane przez psychologów często akcentują uwarunkowania właściwości psychiki człowieka, a niekiedy nawet ograniczają się jedynie do nich. Analizując osobowość człowieka należy zatem zaznaczyć, że nie jest ona cechą gatunkową człowieka, lecz cechą indywidualną i kulturową, odnoszącą się do wzoru, do którego osiągnięcia zmierza proces wychowania i samowychowania. Osobowość człowieka kształtowana jest przez cechy biologiczne, jak również przez proces socjalizacji, która przystosowuje człowieka do życia

¹ E. Bieńkowska, *Zarys wykładu kryminologii*, Warszawa 2000, s. 22.

² B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2007, s. 36.

w zbiorowości, umożliwia porozumiewanie się i inteligentne działanie w jej ramach, uczy jak się zachowywać, by osiągnąć określone cele życiowe. W szerszym znaczeniu pojęcie osobowości obejmuje całość warunków biopsychospołecznych, od których zależy stałość i organizacja zachowania, a także zdolność człowieka do kierowania samym sobą, natomiast w znaczeniu węższym termin ten jest odnoszony tylko do tych właściwości, które decydują o wyborze celów i programów czynności oraz sposobach ustosunkowania się człowieka do świata (motywy, postawy, przekonania itp.)³. Ja, na potrzeby niniejszej pracy pozwolę sobie zdefiniować termin „osobowość”, jako zespół cech osobopoznawczych sprawcy zabójstw z motywów seksualnych i przedłożyć przeprowadzone badania naukowe w celu wyjaśnienia powyższego problemu.

Badania prowadzone w latach 1976–1996 przez Annę Wolską dotyczyły czterech obszarów: socjalizacji, funkcjonowania biologicznego sprawców zabójstw, sytuacji samego zabójstwa oraz wybranych problemów orzeczniczopsychopatologicznych. Wynika z nich, że najistotniejszą zmienną, mającą wpływ na osobowość przestępcy, była zmienna systemu wychowania w rodzinie w okresie rozwojowym, atmosfera wychowawcza, a także wzorce radzenia sobie z agresją, z jaką stykał się sprawca zabójstwa. Badani, którzy wychowywali się w rodzinach niepełnych i wielodzietnych, charakteryzowali się niższym poziomem wykształcenia i niekorzystnymi opiniami społeczeństwa, częściej byli karani. Zabójcy poddani badaniu charakteryzowali się również niską tolerancją na frustrację oraz umiejętnościami radzenia sobie w pobudzeniu emocjonalnym. Istotnymi czynnikami, jakie mają wpływ na działanie badanego na podstawie efektów pracy Wolskiej są: niskie poczucie własnej wartości, podwyższony poziom lęku i niepokoju w postaci niezrównoważenia emocjonalnego, podejrzliwość i nieufność oraz, co bardzo ważne, silne napięcie popędowe⁴.

W 1990 roku Dietz dokonał charakterystyki przestępców seksualnych odwołując się do cech sadyzmu seksualnego, w tym morderców seksualnych na podstawie badań i obserwacji 30 przestępców tego typu, którzy w okrutny sposób dokonali zabójstw 130 osób. Stwierdza on, że zdecydowana większość zabójców z motywów seksualnych to przedstawiciele białej rasy, młodzi mężczyźni, bardzo często poddawani w dzieciństwie przemocy ze strony najbliższych (rodzice, rodzeństwo, dziadkowie). Przemoc ta miała różnoraki charakter: 42% doświadczyło przemocy fizycznej, 74% przemocy emocjonalnej, natomiast aż 42% doświadczyło przemocy seksualnej, co mogło w dużej mierze stać się determinantą późniejszych sadystycznych zachowań seksualnych. Osobiste stosunki zabójców z motywów seksualnych z matkami w przeważającej większości badanych kształtowały się bardzo chłodno, wręcz obojętnie, brak było matczynej bliskości, troski, czy opieki. Relacja z ojcami u 72% badanych była zła, a ojcowie

³ L.A. Pervin, *Psychologia osobowości*, Gdańsk 2002, s. 65.

⁴ A. Wolska, *Zabójcy – studium psychologiczne*, Szczecin 1999, s. 82.

budzili strach, lęk oraz respekt⁵. Jak podają Ressler, Douglas i Burgess dla 79% badanych sposobem na rozładowanie napięcia, jakie wywoływała w zabójcach relacja z najbliższymi i doświadczanie przemocy, była masturbacja, natomiast 81% przebadanych zabójców mówiło, że uciekało się w tym celu do pornografii, a 71% czerpało satysfakcję seksualną z podglądania⁶.

Krzysztof Gierowski w swojej rozprawie – *Motywacja zabójstwa* – dokonuje opisu badań grupy sprawców zabójstw z motywów seksualnych. Grupa ta, choć charakteryzowała się bardzo szerokim kryterium kwalifikacyjnym sprawców, dała podstawy do twierdzenia, że istotny wpływ na zachowanie sprawcy zabójstw z motywów seksualnych ma określenie i opisanie środowiska rodzinnego oraz warunków wychowawczych, w których przebiegał wczesny rozwój psychofizyczny i dojrzewanie badanych. Zauważa on, podobnie jak cytowana wcześniej Anna Wolska, że czynniki te mają bardzo istotny wpływ na kształtowanie się stałych mechanizmów osobowościowych i poznawczych, a także na stopień przystosowania społecznego. Zgodnie z interpretacją badań Gierowskiego, sprawcy zabójstw na tle seksualnym wychowywali się w niekorzystnych warunkach, często nawet patologicznych. Wychowywali się w rodzinach wielodzietnych o niskim statusie materialnym i ekonomicznym. W rodzinie nie wykształciły się pozytywne relacje z rodzicami, często badany nie wykazywał relacji emocjonalnej z matką, a relacja z ojcem miała charakter wysoce lękowy⁷.

Powyżej przytoczone badania wskazują na szerokie spektrum czynników mających wpływ na osobowość każdego człowieka, a tym samym sprawcy zabójstw. Jak widać czynniki te są bardzo zróżnicowane i w korelacji ze strukturą biologiczną człowieka, jak i bodźcami zewnętrznymi, mają wpływ na rozwój i postępowanie. Możemy jedynie wskazać i wyodrębnić te czynniki, jednak do tej pory przeprowadzone badania nie są w stanie pokazać nam pełnego oddziaływania wyżej przytoczonych czynników na ludzkie zachowanie.

Indywidualne cechy, jakimi charakteryzuje się sprawca zabójstwa, determinują charakterystyczny sposób zachowania się sprawcy czynu zabronionego, znany w literaturze jako *modus operandi*⁸. Według Tadeusza Hanauska i utworzonej przez niego najbardziej znanej w kryminalistyce i prawie definicji, *modus operandii* „jest odzwierciedleniem indywidualnych cech, właściwości i możliwości sprawcy, a termin ten odnosić należy zarówno do samego czynu, będącego przedmiotem postępowania, jak i do zachowań poprzedzających i następujących po nim, a jednocześnie pozostających w związku z nim⁹”. Ustalenie pewnych podobnych cech w działaniu sprawcy przestępstwa umożliwia prowadzenie typowania, co do popełnienia kilku przestępstw przez tego samego sprawcę. Jeśli

⁵ A. Czerwińska, K. Gradoń, *Seryjni mordercy*, Warszawa 2001, s. 40 i nast.

⁶ *Ibidem*.

⁷ J.K. Gierowski, *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989, s. 114.

⁸ M. Calkiewicz, *Modus operandi sprawców zabójstw*, Warszawa 2010, s. 19.

⁹ T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, Kraków 2000, s. 45.

zatem w przypadku kilku zabójstw popełnionych w różnym czasie i miejscach zostaną ustalone wspólne cechy działania sprawcy można domniemywać, że sprawcą całej serii jest ta sama osoba. Identyfikacja na podstawie *modus operandi* jest więc wnioskowaniem, mogącym dostarczyć poszlaki co do sprawstwa danego przestępstwa. Kierując się definicją zabójstwa z motywów seksualnych, opracowaną przez wspomnianego już prawnika i profesora kryminalistyki Tadeusza Hanauska, w brzmieniu: „przez zabójstwo na tle seksualnym należy rozumieć każde spowodowanie śmierci człowieka pozostające w związku ze wzburzeniem, nasileniem, utrzymaniem lub zaspokojeniem popędu seksualnego sprawcy, skierowane na osobę pokrzywdzoną (ofiara)”¹⁰ – możemy wyróżnić dwie grupy zabójstw: zabójstwa pozorne i zabójstwa właściwe. Zabójstwa właściwe motywowane są chęcią wzbudzenia popędu seksualnego sprawcy lub w celu utrzymania czy nasilenia popędu seksualnego już wzbudzonego w osobie sprawcy tego zabójstwa, poprzez zabójstwo popełnione po odbyciu z ofiarą stosunku płciowego lub też zamiast niego¹¹. Należy pamiętać, że istnieją przypadki, kiedy do wzbudzenia popędu seksualnego potrzebne są wyjątkowo silne bodźce, jakimi może być samo pozbawienie życia ofiary lub, w szczególnych przypadkach, partnera seksualnego. W przypadku, kiedy do zabójstwa dochodzi po odbytym stosunku płciowym, domniemywać możemy, że nie dał on zabójcy pełnej satysfakcji, zatem samo zabójstwo staje się namiastką powtórnego kontaktu seksualnego lub wzmocnieniem doznań poprzedniego aktu płciowego. Moment zabicia swojej ofiary jest dla zabójcy przeżyciem erotycznym, dającym mu silniejsze doznania niż sam stosunek seksualny¹². W wielu przypadkach dokonanie morderstwa daje zabójcy spełnienie i wywołuje u niego orgazm. Bezsporne staje się zatem stwierdzenie, że we wszystkich przypadkach zabójstw na tle seksualnym motywem przewodnim i głównym sprawcy jest motyw seksualny, jednak zdarza się, że nie jest to jedyny motyw. Możliwe jest współwystępowanie motywów działania sprawcy, jak np.: motywu seksualnego z motywem zemsty lub motywem ekonomicznym, kiedy to zabójstwo dokonane jest w celu zaboru cudzego mienia, jednak w chwili zabójstwa morderca odczuwa przyjemność erotyczną, seksualną¹³.

Bardzo ciekawy pogląd reprezentują Jadwiga Kozarska-Dworska i Mieczysław Dworski, którzy w 1975 roku prowadzili badania na grupie 34 sprawców zabójstw związanych z przestępczością seksualną. W swojej pracy, pt.: *Zabójstwa związane z przestępczością seksualną. Studia kryminologiczne, kryminalistyczne i penitencjarnie*, prezentują interpretację przeprowadzonych badań i dowodzą w niej, że motyw seksualny zabójstw jest zależny od tego czy zabójstwo

¹⁰ J. Leszczyński, *Zabójstwa na tle seksualnym w Polsce – studium kryminologiczne*, Warszawa 1992, s. 135.

¹¹ T. Hanausek, *op. cit.*, s. 45.

¹² M. Calkiewicz, *op. cit.*, s. 113.

¹³ T. Hanausek, *op. cit.*

to jest seksualne, czy tylko związane z przestępstwami seksualnymi. Uważają oni bowiem, że zabójstwa seksualne charakteryzują się wysoką zależnością między seksualnymi i erotycznymi przeżyciami zabójcy, a samym aktem zabójstwa. Wśród takich zabójstw należy wyróżnić zabójstwa z lubieżności, które definiuje Tadeusz Hanausek, zabójstwa w wyniku sadystycznych i brutalnych praktyk, zabójstwa po dokonaniu aktu płciowego oraz te w jego trakcie, a także zabójstwa, które są wynikiem nasilającej się agresji wobec własnej impotencji¹⁴. W tym ostatnim przypadku nie można mówić o motywie seksualnym sprawcy zabójstwa, ale o złości, frustracji albo nienawiści do ofiary, którą sprawca obwinia za własne braki, jednak niewątpliwie bodziec kierujący zachowaniem sprawcy miał charakter seksualny. Wątpliwym staje się motyw seksualny również w przypadku, gdy sprawca zabija ofiarę w momencie złości spowodowanej jej oporem, wyłączając przypadek, gdy sprawca dąży za cenę życia ofiary do odbycia z nią stosunku seksualnego i odpierając jej opór zabija ją. Zabójstwa związane z przestępstwami seksualnymi charakteryzuje natomiast jedynie chwilowa bliskość zamiaru zaspokojenia popędu płciowego i zabójstwa. Motywowane są one chęcią rozładowania złych emocji, frustracji wywołanej przez opór ofiary lub też zatuszowania znamion przestępstwa, w tym wyeliminowaniu świadka zdarzenia¹⁵. Bardzo odważny pogląd w dyskusji na temat motywów, jakimi kierują się sprawcy zabójstw na tle seksualnym, prezentują Wyde C. Myers i David S. Husted, Mark E. Safarik i Mary Ellen O'Toole. Uważają oni, że głównym podkreślić nie jedynym motywem kierującym sprawcę zabójstw na tle seksualnym, jest jego parafilia, czyli sadystyczne preferencje jakimi kieruje się w celu zaspokojenia swojego popędu seksualnego. Ich zdaniem tego typu zabójca kierowany poczuciem niskiej wartości, samoświadomości, odczuwa potrzebę kontroli nad ofiarą oraz poczucia wyższości i chęci zapanowania nad nią. Natomiast złość, czy też gniew nie są motywem działania zabójców na tle seksualnym¹⁶. W tym miejscu, po dokładnym zaprezentowaniu charakterystyki motywu seksualnego sprawców zabójstw, pragnę poruszyć bardzo istotną kwestię, jaką jest prowadzenie pracy wykrywania takich przestępstw opartej na odpowiedniej metodyce. Sprawcy zabójstw z motywów seksualnych należą do tej specyficznej grupy zabójców, którzy na miejscu zdarzenia bardzo często pozostawiają tzw. „podpis”, na podstawie którego dokonuje się między innymi profilowania psychologicznego nieznanego sprawcy. Szczególnie istotne informacje, jakimi posługują się profilerzy policyjni w celu sporządzenia profilu psychologicznego sprawcy niesie sam *modus operandi*, o którym wnioskuje się na podstawie cech wyróżniających zabójstwo seksualne od każdego innego rodzaju zabójstwa. Juliusz Leszczyński w swojej

¹⁴ M. Calkiewicz, *op. cit.*, s. 115 i nast., za: J. Kozarska-Dworska, M. Dworski, *Zabójstwa związane z przestępczością seksualną*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1975, t. 2, s. 200–201.

¹⁵ M. Calkiewicz, *op. cit.*, s. 115.

¹⁶ *Ibidem*, s. 118 i nast.

pracy, pt. *Kryminalistyczne, kryminologiczne problemy zabójstw z lubieżności*, wymienia te cechy jako dystynktywne: „odnalezienie zwłok w otwartym i odludnym terenie, całkowite bądź częściowe obnażenie zwłok, sposób ułożenia zwłok, ślady manipulacji seksualnej na ciele ofiary, ślady stoczonej walki, sposób zadania śmierci (np. zadławienie, zadzierzgnięcie, rany klute, cięte, darte), odnalezienie śladów nasienia na zwłokach lub w ich pobliżu, ślady ugryzień na ciele, ślady przemieszczania zwłok z miejsca ataku w bardziej ustronne miejsca, zniszczenie odzieży ofiary lub jej całkowity brak, okaleczenie ciała przez wycięcie fragmentów, szczególnie narządów płciowych lub piersi”¹⁷. Podobnych wyliczeń cech opisujących zabójstwa seksualne dokonują Robert K. Ressler, Anna W. Burgess i John E. Douglas. Wśród nich wymieniają: „ciało jest całkowicie lub częściowo obnażone, narządy płciowe są wyeksponowane, zwłoki są ułożone w erotycznej pozycji, w jamach ciała są obiekty włożone przez sprawcę, istnieją ślady kontaktu seksualnego (stosunku lub jego substytutu, np. masturbacji sprawcy) albo ślady świadczące o urzeczywistnieniu fantazji seksualnych zabójcy (np. okaleczenie narządów płciowych)”¹⁸.

Podsumowując wyżej wymienione cechy wyróżniające zabójstwa na tle seksualnym spośród zabójstw innego rodzaju nie są jednak cechami, których występowanie wprost i trafnie informuje nas, że popełniono zabójstwo na tle seksualnym. Może bowiem wystąpić sytuacja, w której zabójca pozorując zabójstwo seksualne, chce wykluczyć siebie z kręgu podejrzanych. Wtedy ułożenie ofiary, jej ubranie, charakter obrażeń mogą wskazywać na motyw seksualny zabójstwa, jednak motywacja sprawcy może okazać się zupełnie inna.

W celu dokładniejszego zaprezentowania, sylwetki i sposobu działania zabójcy na tle seksualnym przytoczę jedną z najbardziej znanych typologii zabójców, jakim jest model opracowany przez kryminologów z Uniwersytetu w Louisville – Ronalda M. Holmesa i Stephena T. Holmesa, którzy prezentują zjawisko zabójstwa poprzez motyw wiodący zbrodni. Wyróżnili oni trzy podstawowe typy zabójców:

1. Wizjoner, charakteryzuje się tym, że zabija „bo ktoś lub coś mu tak nakażało”. Jego zbrodnie motywowane są w dużej mierze urojeniami lub halucynacjami. Często są to osoby, które słyszą różne głosy lub widzą obrazy, które w ich odczuciu są bardzo realne, jednak są one jedynie wytworem ich psychiki. Słyszane przez nich głosy, pochodzą, jak mówią, od Boga, szatana itp. Mają charakter imperatywny, a sam zabójca nie jest w stanie się im przeciwstawić. Dla przykładu podam Davida Berkowitz’a, który zabijał w przekonaniu, „że należy usunąć tego oto antychrysta”, lub że „zabijanie zapewni im miejsce w niebie”. Zabójstwa popełniane przez ten

¹⁷ T. Hanausek, J. Leszczyński, *Kryminalistyczne i kryminologiczne problemy zabójstw z lubieżności*, Warszawa 1995, s. 115–116.

¹⁸ M. Całkiewicz, *op. cit.*, za: R.K. Ressler, A.W. Burgess, J.E. Douglas, *Sexual Homicides*, New York–London–Toronto–Sydney–Tokyo–Singapore 1988, s. 59.

typ sprawców zabójstw są bardzo brutalne z racji ich zaburzeń psychotycznych o niezrozumiałej motywacji. Brak jest jakiegokolwiek powiązania sprawcy z ofiarą, gdyż wizjoner wybiera przypadkowe ofiary. Przykładem zabójcy wizjonera jest Antoni Onoprijenko, który grasował w latach 90-tych w okolicy Żytomierza, pozbawiając życia 52 osoby. Jak powiedział podczas rozprawy sądowej, zabijając wypełniał swoje „posłannictwo”, „czuł się od lat jak robot sterowany przez ciemne moce”. Nakazał sędziemu podczas rozprawy, aby ustalił źródło tych mocy zanim będzie sądzony. Podczas przesłuchań twierdził, że kierowały nimi nadzwyczajne siły oraz CIA i Interpol. Opowiadał o kosmicznych siłach planujących zastąpić ludzi biorobotami i o swoich telepatycznych umiejętnościach¹⁹.

2. Misjonarz, zabójca przekonany o tym, że pewne grupy społeczne (tzn. prostytutki, narkomani, dealerzy narkotyków) „zaśmiecają społeczeństwo”, dlatego należy ich zabijać. W ich przekonaniu zabijanie ma na celu nie tylko dostarczenie im satysfakcji i poczucia spełnionego obowiązku, ale przede wszystkim ma przynieść korzyść społeczeństwu. Mają oni bowiem do wykonania ważne zadanie – misję, dzięki której świat stanie się lepszy, a społeczeństwo bezpieczniejsze. Ta grupa przestępców jest stosunkowo rzadko spotykana i zazwyczaj nie wykazuje objawów zaburzeń psychicznych, a ich przekonania nie są wytworem psychotycznym. W przeciwieństwie do wizjonerów są w pełni świadomi tego co robią²⁰. Misjonarz wybiera ofiarę nie w sposób przypadkowy. Ronald M. Holmes i Stephen T. Holmes za przykład podają mężczyznę, który „ratował świat od prostytucji”. Mężczyzna ten podchodził do swoich potencjalnych ofiar z bronią wymierzoną prosto w klatkę piersiową. Następnie prosił taką kobietę o odbycie z nim stosunku seksualnego, jeśli kobieta odmawiała mimo strachu puszczał ją wolno, natomiast jeżeli kobieta się zgadzała gwałcił ją, a później zabijał. Uważał bowiem, że tylko w taki sposób jest w stanie uzyskać niezbitą dowód na to, że ta kobieta jest prostytutką, a zatem nie powinna w jego odczuciu żyć²¹.
3. Hedonista, jego jedynym i niezaprzeczalnym motywem działania jest pragnienie zaspokojenia popędu seksualnego. Ta przesłanka determinuje wszystkie działania sprawcy, który za wszelką cenę dąży do wcielenia w życie własnych fantazji seksualnych. Ma to wpływ na dokładne i skrupulatne przygotowanie sprawcy do popełnienia zabójstwa, a także zachowanie się podczas dokonywania tego czynu, kiedy to sprawca stara się jak najwierniej odwzorować w rzeczywistości swoją fantazję seksualną. Hedonista stosuje się do ściśle określonych sobie reguł, zgodnie z którymi ofiara jest wybrana, tropiona i zabita. W przypadku zabójców z moty-

¹⁹ A. Czerwiński, K. Gradoń, *op. cit.*, s. 45.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ M. Calkiewicz, *op. cit.*, s. 157 i nast.

wów seksualnych jest to bardzo istotny fakt, gdyż zabójca często odbywa z ciałem ofiary stosunki nekrofilne (*post-mortem*) i w ściśle przez siebie określony sposób postępuje z ciałem ofiary²². Wśród hedonistów możemy wyróżnić cztery kategorie:

- a) Hedonista zorientowany na komfort, dla którego zabójstwo staje się środkiem do określonego celu, którym przeważnie jest dobro materialne. Tego typu hedonista nie torturuje swoich ofiar, nie przejawia wobec nich jakichkolwiek zachowań sadystycznych, czy też nekrofilnych praktyk seksualnych. Ofiarami dla tego typu zabójcy są osoby dobrze mu znane i zamożne.
- b) Hedonista zorientowany na emocje. To zabójca, który zabija, aby dostarczyć sobie maksymalnej dawki pobudzenia. Popelnia czyny zabronione, aby „spróbować czegoś nowego”, „stać się sławnym” albo po prostu z nudów. Potężna dawka adrenaliny zostaje dostarczona do organizmu tego typu hedonisty i jest ona wynikiem świadomości, że robi on coś niesamowicie okrutnego, zabronionego i niebezpiecznego. Jego celem jest osiągnięcie gratyfikacji seksualnej, jednak sposobem na osiągnięcie zaspokojenia nie jest sam stosunek seksualny. Najbardziej podniecające jest dla niego samo zabijanie swojej ofiary i śledzenie procesu prowadzącego przez cierpienie do jej śmierci.
- c) Hedonista zorientowany na zaspokojenie żądzy z lubieżności. Są to typowi zabójcy z lubieżności zwani też zabójcami na tle seksualnym, dążący do zaspokojenia popędu seksualnego poprzez stosunek z ciałem ofiary, często *post-mortem*. Zazwyczaj mają oni problem z zaspokojeniem popędu seksualnego w sposób akceptowany społecznie. W ich domach częstym jest widok pism, filmów pornograficznych, bielizny czy innych części garderoby należących do poprzednich ofiar.
- d) Hedonista zorientowany na dominację, władzę, kontrolę. Przyjemność daje mu świadomość całkowitego panowania nad ofiarą. Hedonista tego typu czuje się jak Bóg, gdyż może zabrać lub darować przypadkowej ofiarze życie. Ten rodzaj zabójstw jest silnie powiązany z aktem seksualnym, gdyż ekscytacja nieskończonością władzy nad kimś ma swój wyraz w dominacji i aktywności zabójcy podczas stosunku seksualnego²³.

W 1986 r. Robert K. Ressler oraz jego współpracownicy z FBI: Anna Burges i John Douglas opublikowali niezwykle interesującą pracę pt. *Sexual Homicide: Patterns and Motives*, w której zawarli odmienną typologię sprawców seryjnych zabójstw na tle seksualnym. Za kryterium podziału przyjęli stopień zorganizowania sprawców, wyróżniając dwa podstawowe typy przestępcy: zorganizowany i niezorganizowany (zdezorganizowany).

²² *Ibidem*, za: R.K. Ressler, A.W. Burgess, J.E. Douglas, *op. cit.*, s. 158.

²³ J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 113.

Tabela 1. Charakterystyka osobowości sprawców zabójstw²⁴

Zabójca niezorganizowany	Zabójca zorganizowany
IQ poniżej średniej, 80–95 punktów	IQ powyżej średniej, 105–120 punktów
Nieprzystosowany społecznie	Przystosowany społecznie
Mieszka sam, nie ma randek	Żyje z partnerem lub chodzi na częste randki
Brak ojca lub ojciec dysfunkcyjny	Stabilna postać ojca
Molestowanie psychiczne w rodzinie	Molestowanie fizyczne w rodzinie
Mieszka i pracuje blisko miejsca zbrodni	Mobilny geograficznie i zawodowo
Brak zainteresowania relacjami w mediach	Z uwagą śledzi relacje w mediach na swój temat
Często nieukończona szkoła średnia	Możliwe wyższe wykształcenie
Brak higieny osobistej i porządku w domu	Wysoka higiena osobista i porządek w domu
Ma sekretną skrytkę w domu	Zwykle brak tajnych schowków w domu
Nocny tryb życia	Dzienny tryb życia
Zdezelowany brudny samochód lub półciężarówka	Czysty i luksusowy samochód
Powrót na miejsce zbrodni żeby odświeżyć wspomnienia	Powrót na miejsce zbrodni, aby zobaczyć, jak sobie radzi policja
Może kontaktować się z rodzinami ofiar, albo prowadzić z nimi swą „grę”	Zwykle kontaktuje się z policją, w celu prowadzenia swoich „gier”
Brak zainteresowania pracą policji	„Maniak policyjny”
Eksperymentuje z programami samopomocy	Nie interesują go programy samopomocy
Zabicie i porzucenie zwłok w jednym miejscu	Wywiezienie zwłok poza miejsce zbrodni
Zwykle pozostawia zwłoki w całości	Może rozczłonkować ciała ofiar
Atakuje zniecałkowaną	Atakuje po podstępnych zwabieniu ofiary
Depersonalizacja ofiary do roli przedmiotu	Kontakt personalny i rozmowa z ofiarą
Pozostawia „chaotyczne” miejsce zbrodni	Pozostawia „kontrolowane” miejsce zbrodni
Zostawia dowody na miejscu zbrodni	Zostawia po sobie mało dowodów
Najlepszy w przesłuchaniu z udziałem psychiatry	Najlepszy w bezpośrednim przesłuchaniu

Ten dychotomiczny podział jest rezultatem wnikliwych badań interdyscyplinarnych jego autorów na grupie 36 zabójców. W odróżnieniu od wielu innych, opracowanych typologii sprawców przestępstw, które mają przede wszystkim wartość teoretyczną, podział sprawców ze względu na stopień ich zorganizowania jest solidnie oparty na realiach praktyki śledczej i może być użyteczny w konkretnej pracy nad wykrywaniem sprawcy. Przestępca zorganizowany to według

²⁴ J. Widacki, *Zabójca...*, op. cit., s. 33.

utworzonego przez Resslera profilu psychologicznego: żonaty, bądź posiadający stałą partnerkę mężczyzna w wieku zbliżonym do wieku swoich ofiar, czyli zawierający się w przedziale od 18 do 35 lat. Zwykle mężczyzna ten posiada średnie wykształcenie, jednak zdarzają się również zabójcy, którzy podjęli, bądź też ukończyli studia wyższe. Mieszka on z reguły w znacznej odległości od miejsca popełnianych zbrodni, wyjątkiem może być jedynie pierwsze morderstwo, które często ma miejsce w okolicy jego domu. Posiada zadbane dom i ogród, a także średniej klasy samochód – czysty i dobrze utrzymany. Ma predyspozycje do wykonywania każdej pracy, z chęcią podejmuje jednak prace, w których demonstrować może obraz własnej osoby w typie „silnego mężczyzny” (*macho*) i tak np. podejmuje prace jako barman, kierowca ciężarówki, policjant²⁵. Zwykle jest to mężczyzna społecznie dostosowany, otwarty, towarzyski, posiadający niesamowitą łatwość w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych i wypowiedaniu się. Nowopoznane osoby zwracają uwagę na jego nienaganny wygląd i eleganckie garnitury. Przy głębszym poznaniu okazuje się jednak, że zabójca tego typu jest dobrym aktorem, który potrafi dopasować się do każdej sytuacji. Wybiera precyzyjnie swoje ofiary, tak by pasowały do przygotowanego wcześniej przez niego planu i miejsca zdarzenia. Jego ofiarami są młode kobiety, które może zdominować i całkowicie zawiądnąć. Mogą one przypominać znaczącą kobiecą postać w jego życiu, jej wygląd, ubiór, czy zajęcie. O jego dokładnym przygotowaniu do zabójstwa świadczyć mogą posiadane narzędzia zbrodni, w skład których wchodzi przedmioty i środki służące do obezwładnienia ofiary: liny, łańcuchy, taśmy, paski, kneble, kajdanki, opaski na oczy i inne. Taki zestaw narzędzi zabójca tego typu zabiera na miejsce zbrodni, a po jej dokonaniu zabiera go ze sobą.

Do drugiej grupy sprawców zabójstw zalicza się zabójcę zdeorganizowanego. Jest nim z reguły samotny, aspołeczny mężczyzna w wieku od 16 do 30 lat. Zwykle mężczyzna ten ma podstawowe wykształcenie, porzuca szkołę średnią lub zostaje z niej wyrzucony. Ma bardzo niskie aspiracje zawodowe. Jest samotnikiem, odludkiem, izolującym się od ludzi. Sprawia niekorzystne wrażenie, gdyż nie dba o swój wygląd, chodzi brudny, niechlujnie ubrany, nie dba o higienę. Prowadzi zdecydowanie nocny tryb życia, gdyż nie chce mieć jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi. W przeciwieństwie do zabójcy zorganizowanego mieszka samotnie lub z rodzicami, gdyż nie jest w stanie założyć własnej rodziny. Miejsce zamieszkania, co warto podkreślić, znajduje się bardzo blisko miejsca zabójstwa. Charakteryzuje się silnym uwikłaniem w zachowania autoerotyczne polegające na: masturbacji, pornografii, podglądactwie, fantazjach sadomasochistycznych, które służą mu do zrekompensowania braków w kontaktach interpersonalnych. Zabójstwa dokonuje spontanicznie, bez wcześniej przygotowanego planu. Działa pod wpływem szału, a jego atak na ofiarę jest błyskawiczny i zmierzający do natychmiastowego jej uciszenia. Charakter zadawanych obrażeń, ciosów i cięć jest niekontrolowany. Miejsce, gdzie dokonuje zabójstwa jest zwyczajowo pełne

²⁵ J. Leszczyński, *op. cit.*

różnych śladów, w tym śladów krwi. Sprawca dokonuje zabójstwa przypadkowymi narzędziami jakie znajdzie na miejscu zdarzenia – zwyczajowo pozostawiając je tam wraz z ciałem ofiary. Ofiary zabójcy zdeorganizowanego, są często po śmierci okaleczane. Na ich ciele znajdują się liczne uszkodzenia szczególnie w okolicach szyi, ud, brzucha, twarzy, piersi, pośladków i narządów płciowych. Zabójca zdeorganizowany często dokonuje czynów seksualnych *post-mortem*, zaliczyć do nich możemy masturbację na lub przy ciele ofiary albo jej ubraniu, wkładanie znalezionych na miejscu zbrodni przedmiotów do otworów waginalnych i analnych oraz ejakulacja do ran kłutych na ciele ofiary. Ważnym jest fakt, że zabójca tego typu nie penetruje ciała ofiary penisem²⁶.

Zaprezentowana w tej części artykułu typologia sprawców zabójstw na tle seksualnym, ich sylwetka i psychologiczna charakterystyka pozwala stwierdzić, że są to osoby o cechach introwertywnych i neurotycznych, u których zaobserwować możemy tendencję do tłumienia i kumulowania uczuć oraz emocji wewnątrz siebie, a także rozbudowaną wyobraźnię, ze szczególnym uwzględnieniem sfery marzeń i fantazji. Do ogólnych cech wyróżniających sprawców tego typu przestępstw można zaliczyć również wysoki poziom egocentryzmu oraz tendencję do zależności od innych osób, przemieniającą się jednak na miejscu zbrodni w potrzebę bezwzględnej dominacji²⁷.

Podsumowanie

W oddziaływaniach resocjalizacyjnych skierowanych wobec sprawców zabójstw na tle seksualnym, należy w szczególności zwrócić uwagę na zaburzenia preferencji seksualnych oraz na ujawniające się u pacjentów fantazje seksualne, które mogą wywoływać skłonność do dominacji, często wobec kobiet. Zatem ważna w procesie resocjalizacji staje się terapia grupowa oraz wszelkie działania skierowane na redukcję objawów wypaczeń myślenia, dotyczących w szczególności motywacji czynu jakiego się dopuścili, sposobu postrzegania kobiet i ich roli seksualnej²⁸. Praca terapeutyczna i pomoc sprawcy zabójstwa seksualnego ma być nakierowana na uświadomienie go, że nie ma żadnego usprawiedliwienia dla popełnionego przez niego czynu, a sam pobyt w zakładzie karnym jest konsekwencją dokonanego przez niego okrutnego przestępstwa polegającego na odebraniu życia ofierze/ofiarom. Marcinek A. uważa, że w pracy z osobami o dewiacyjnych skłonnościach seksualnych zalecana jest terapia poznawczo-behawioralna, polegająca na zmianie ukierunkowania oraz zmniejszeniu siły dewiacyjnej popędu, połączona z farmakoterapią nastawioną na zmniejszenie lub ograniczenie popędu płciowego. Uważa również, że przez stosowanie różnych

²⁶ J. Stukan, *Seryjni mordercy*, Wydawnictwo Prometeusz, 2008, s. 38–39, 104–105.

²⁷ J.K. Gierowski, *op. cit.*, s. 114.

²⁸ M. Marczak, *Resocjalizacyjne programy penitencjarne realizowane przez służbę więzienną w Polsce*, Kraków 2009, s. 67.

technik z programów terapeutycznych należy starać się korygować u sprawcy przestępstwa treści fantazji erotycznych. Poprzedzić taki program terapeutyczny należy jednak dokładnym wywiadem, podczas którego ustala się częstotliwość występowania fantazji seksualnych i ich charakter²⁹. W procesie resocjalizacyjnym tego typu przestępców należy również zwrócić szczególną uwagę na treści zawierające elementy przemocy i dominacji, gdyż mogą mieć one bezpośredni związek z dokonanym zabójstwem/zabójstwami. Wskazane jest zastosowanie terapii kognitywno-behawioralnej ukierunkowanej na poprawę relacji z kobietami. Marcinek uważa również, że wskazane jest zastosowanie terapii grupowej w grupach homogenicznych, by uniknąć manipulacji wobec innych uczestników terapii. Sprawcy jak uważa powinni brać udział w treningach zastępowania agresji³⁰. Jak można zauważyć – proces resocjalizacyjny i działania, jakie powinny zostać podjęte w celu pomocy zabójcy seksualnemu, mają charakter wieloaspektowy opierający się zarówno na terapii grupowej, jak i na autoterapii oraz pracy przestępcy nad samym sobą. Wszelkie działania podjęte względem osadzonego w zakładzie karnym mają bowiem na celu uświadomienie jakiego czynu się dopuścił, jakie są jego konsekwencje oraz w jaki sposób osadzony może zapobiec popełnieniu tego czynu w przyszłości.

²⁹ A. Marcinek, A. Peda, *Terapia sprawców przestępstw seksualnych w warunkach izolacji więziennej*, [w:] S. Jakima, *Seksuologia polska*, Gdańsk 2009, s. 32 i nast.

³⁰ *Ibidem*, s. 40 i nast.

Jakub Lickiewicz, Jolanta Szymańska, Łukasz Burkiewicz

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI PSYCHOLOGICZNEJ CICHOCIEMNEGO¹

An attempt to characterize psychological of Cichociemny

Cichociemni were the elite of the Polish Armed Forces in the West. They were trained in Great Britain to operate in occupied Poland and were ready for any sacrifice for the Fatherland. Despite the fact that over 2600 candidates volunteered for training and served only 316 of them were parachuted into occupied Poland. The article raises the issue of psychological traits of Cichociemny. The current literature on the subject focuses mainly on aspects of physical training, marginalizes an issue of personality and temperament. Today, the problem exists in the currently recruitment process of a modern soldier of the special forces. From the perfect soldier, popularly called the commandos, is expected not to only excellent physical fitness, but also appropriate psychological predispositions as self efficacy, commitment and sacrifice. According to the analysis of documents from the period of activity of Cichociemni these traits were also important then as today. It allows to put the thesis of the psychological profile of the ideal warrior, regardless of the time and place.

Key words: psychological traits, Cichociemny, the Silent Unseen, psychological training, World War II, special forces

¹ „Szukasz śmierci, wstąp na chwilę”. Wymowny napis umieszczony nad bramą ośrodka wstępnego szkolenia spadochronowego w Largo House pod Leven, tzw. Małpi Gaj.

Wprowadzenie

Niniejszy szkic nie rości sobie pretensji do wyczerpującego omówienia zagadnienia związanego z analizą psychologiczną Cichociemnego, lecz chciałby jedynie przybliżyć wybrane zagadnienia, które nie zostały jeszcze do tej pory szerzej omówione w literaturze przedmiotu. Oczywiście lista pozycji archiwalnych² i opracowań³ dotyczących Cichociemnych jest długa i dotyczy różnych zagadnień związanych z ich działalnością, jednak autorzy dotychczasowych opracowań stosunkowo mało miejsca poświęcili psychologicznej sylwetce Cichociemnych.

Temat jest niezwykle istotny nie tylko z punktu widzenia historycznego, ale również psychologicznego. Najlepsi z najlepszych, jak przyjęło się mówić o Cichociemnych, należeli do grupy starannie wyselekcjonowanych żołnierzy, którzy byli gotowi poświęcić wszystko w imię służby dla Polski. Obok doskonałego wyszkolenia i przygotowania fizycznego musieli odznaczać się odpowiednimi cechami psychologicznymi, które autorzy niniejszego opracowania postarają się przybliżyć.

Przeigrana kampania wrześniowa, a w jej konsekwencji okupacja hitlerowska, nie zakończyły polskiej walki zbrojnej. Niezwykle szybko w kraju powstał zorganizowany ruch oporu, który dokonywał aktów sabotażu i dywersji. Jego działania wymagały jednak koordynacji z działaniami i decyzjami politycznymi wydawanymi poza granicami kraju. Z tego względu powołany w Anglii Rząd polski na uchodźctwie potrzebował skutecznej i efektywnej komunikacji pomiędzy okupowaną Polską i Londynem. W związku z tym – zimą 1940 roku dwóch oficerów, kpt. inż. Jan Górski i kpt. Maciej Kalenkiewicz, zaprezentowali gen. Władysławowi Sikorskiemu projekt komunikacji pomiędzy Londynem a okupowanym krajem, opartej na drodze powietrznej. Słabym ogniwem tego planu i ogromną trudnością, z jaką trzeba się było zmierzyć, był brak odpowiednio przygotowanych żołnierzy, którzy posiadaliby jakiegokolwiek doświadczenie w skokach bojowych ze spadochronem⁴. Było to spowodowane faktem, że w międzywojennej

² Najważniejsze opracowania źródłowe to: *Armia Krajowa w dokumentach. 1939-1945*, t. 1–6, Wrocław 1990; *Armia Krajowa. Szkice z dziejów sił zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Warszawa 1999.

³ W tym miejscu zostaną wymienione tylko najważniejsze pozycje z obszernej literatury dotyczącej Cichociemnych; z prac S. Bałuka (*Byłem cichociemnym*, Warszawa 2007; *Commando cichociemni*, Warszawa 2008); C. Chlebowskiego (*„Ponury” major Jan Piwnik 1912–1944*, Warszawa 2006 i in.); J. Karskiego (m.in. *Tajne państwo. Opowieść o polskim Podziemiu*, Warszawa 1999); A. Paczkowskiego (*Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1987 i in.); J. Tucholskiego (*Spadochronowa opowieść czyli o żołnierzach gen. Sosabowskiego i Cichociemnych*, red. J. Tucholski, Warszawa 1991; *Cichociemni i spadochroniarze: 1941–1956*, Warszawa 2009; *Cichociemni (historia legendarnych spadochroniarzy)*, Wrocław 2010) oraz: M. Derecki, *Na ścieżkach polskich komandosów*, Lublin 1990; J. Szatsznajder, *Cichociemni. Z Polski do Polski*, Wrocław 1985; M. Bystrzycki, *Znak cichociemnych*, Warszawa 1985; J. Bieniek, *Cichociemni*, b.m.w. 1988; T. Kostuch, *Podwójna pętla: wspomnienia Cichociemnego*, Warszawa 1990; praca zbiorowa: *Drogi cichociemnych*, Warszawa 2008; H. Królikowski, *Tobie Ojczyzno – Cichociemni*, Gdańsk 2001; *Drogi Cichociemnych (biogramy, relacje osobiste)*, Warszawa 2008; i najnowsza pozycja: K. Śledziński, *Cichociemni: Elita polskiej dywersji*, Kraków 2012.

⁴ Zob. P. Witkowski, *Wpływ doświadczeń armii obcych na powstanie wojska spadochronowego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polskie jednostki powietrznodesantowe na Zachodzie*, red. P. Witkowski, Warszawa 2009, s. 33–61; K. Śledziński, *op. cit.*, s. 26–27.

Polsce nie istniały formacje powietrzno-desantowe. Dopiero w maju 1939 roku przeszkolono 90 żołnierzy na kursie spadochronowo-dyweryjnym oraz planowano utworzenie jednostki spadochronowej wielkości batalionu na początku 1940 roku. Z tego względu koniecznym stało się szybkie stworzenie tego typu jednostek praktycznie od podstaw. Po akceptacji wstępnego planu, obaj oficerowie znaleźli się w otoczeniu gen. Kazimierza Sosnkowskiego, pierwszego komendanta Związku Walki Zbrojnej, gdzie kontynuowali intensywne prace nad wprowadzeniem takich linii komunikacji powietrznej pomiędzy Polską i Anglią⁵. Efektem ich działań była instrukcja do lotów rekonesansowych, stanowiąca swoisty impuls do stworzenia polskich jednostek powietrzno-desantowych. Po jej powstaniu w Ringway, w okolicach Manchesteru, ośrodka wojskowym skoczków spadochronowych, przeszkolono pierwszych dwunastu polskich żołnierzy. Warto przy tym dodać, że to właśnie Polacy zbudowali w tzw. Małpim Gaju w Uper Largo House pod Leven, ośrodku treningowym 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, pierwszą w Anglii wieżę spadochronową⁶. Kolejnym krokiem stało się powołanie pod koniec czerwca 1940 roku, z polecenia gen. Władysława Sikorskiego, Oddziału VI, którego zadaniem było organizowanie przerzutu żołnierzy do okupowanej Polski⁷. Ponadto istotnym wsparciem dla polskich planów stała się decyzja premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla, o powstaniu specjalnej jednostki SOE (ang. *Special Operations Executive*, pol. Kierownictwo Operacji Specjalnych), której głównym zadaniem było wspieranie i koordynowanie działań ruchu oporu w państwach znajdujących się pod hitlerowską okupacją. SOE posiadało rozbudowane struktury, składało się z 15 oddziałów, odpowiednio dla każdego z okupowanych krajów⁸.

Charakterystyka psychologiczna Cichociemnego

Trudno jednoznacznie określić etymologię określenia „Cichociemny”. W historiach opowiadanych przez żołnierzy tej formacji pojawiają się zasadniczo dwa sposoby wyjaśnienia genezy powstania tej nazwy. Jedno z nich jest związane ze sposobem rekrutacji. Żołnierze mieli otrzymywać przeniesienia ze swoich rodzimych jednostek w „niejasnych” i „tajnych” okolicznościach. Inni uważają, że nazwę należy wiązać bezpośrednio ze sposobem prowadzenia operacji przez Cichociemnych, czyli pod osłoną nocy, w ciemnościach i w absolutnej tajemnicy,

⁵ J. Tucholski, *Cichociemni...*, *op. cit.*, s. 9–10.

⁶ S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946*, t. 1, Warszawa 1984, s. 198.

⁷ J. Tucholski, *Cichociemni...*, *op. cit.*, s. 45.

⁸ K. Śledziński, *op. cit.*, s. 37–38. O SOE zob.: D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940-1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*, Warszawa 1984, szczególnie s. 38 i n.

co do ich miejsca, celu, czasu, okoliczności, a przede wszystkim danych dotyczących uczestników. Jak pisze o tym Bystrzycki:

„Zepchnięci w niebyt przez tajność, podkreślaną w sposobie mówienia o sobie, w umundurowaniu, wracaliśmy do naturalnej egzystencji w inny sposób. Do życia powoływała nas nazwa. Jak według wierzeń starożytnego Wschodu – o istnieniu rzeczy świadczy przydane rzeczy określenie. Nazwa żargonowa, urodzona w alchemicznej retorce żołnierskiej, jędrnej mowy. Nazwa – dobrze oddająca charakter oddziały, efekt trafnej intuicji językowej. W końcu nie wiadomo gdzie i przez kogo ukuta – «somewhere in Scotland». Nazwa przeszła różne stadia. Wpierw szeptana, później wymawiana głośno. Jeszcze później szeptana – po wojnie w kraju, przez pewien czas w każdym razie. Cichociemni. Minęły lata, nazwa pozostała do dziś”⁹.

Warto w tym miejscu dodać, że każdy Cichociemny wstępując do formacji automatycznie był „pozbawiany” własnej, okupacyjnej tożsamości, a w jej miejsce nadawana była mu zupełnie inna, „konspiracyjna”. Zdając sobie sprawę z zagrożeń, ogromnie dbano o szczegóły, dlatego też każdy skoczek przed udaniem się do kraju był wielokrotnie sprawdzany i skrupulatnie kontrolowany przez kilka osób:

„– Tak mogą robić to Niemcy!

– Lepiej, że my to zrobimy niż tamci.

To racja. Tym bardziej, że dokładne oględziny wykrywają drobiazgi, które mogłyby być śmiertelnym zagrożeniem dla skoczków. Kontrolujący skrupulatnie sprawdzają każdą kieszeń, każdy drobiazg i znajdują stary bilet autobusowy z Londynu, papier z niewidocznymi znakami wodnymi, kilka angielskich zapalek. (...) Pozostała jeszcze tylekroć już przeszukiwana garderoba osobista. Zdaniem skoczków to niepotrzebna strata czasu. Mimo to bez szemrania poddają się i tej kontroli. Nie do wiary – sprawdzający wykrywają skarpetki ze znakiem angielskiej firmy. Skarpetki, które dziesiątki razy co najmniej kilku ludzi miało w rękach.

– Teraz już skarpetka nie zdradzi cię – mówi ktoś żartobliwie”¹⁰.

Wszystkie te działania, które dzisiaj nosiły znamiona dziwnych i niespotykanych, były niczym innym jak typową składową OP SEC, czyli działań związanych z ochroną operacji. Ta „inność” i niekonwencjonalność była możliwa dzięki „życzliwej pobłażliwości” płk. Harolda Perkinsa, szefa polskiej i czeskiej sekcji SOE, który ufając w skuteczność i zasadność wprowadzanych rozwiązań, dawał Polakom pełną dowolność w doborze żołnierzy należących do nowej jednostki, co w konsekwencji umożliwiało dyskretny i bezpieczny sposób jej prowadzenia.

„Warunki rekrutacji określał rozkaz Sztabu N.W. (sz. N.W. L.dz. 780/tjn/V/41) i wyglądały one następująco:

1. Zgłoszenie ochotnicze

⁹ M. Bystrzycki, *Znak cichociemnych*, Warszawa 1991, s. 62.

¹⁰ C. Leżeński, *Dajcie im imię*, Warszawa 1985, s. 22.

2. Kwalifikacje moralne i ideowe bez zarzutu
3. Moc charakteru i zdolność powzięcia decyzji
4. Zdolności organizacyjne
5. Duże wyrobienie wojskowe i życiowe
6. Stopień: od szeregowca z cenzusem do pułkownika
7. Wiek nieograniczony, ale pełna sprawność fizyczna
8. Pożądana znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego

Rozwój idei oddziału, zdobywane w kraju doświadczenie i zapewne zmienne wymogi Komendy Głównej Armii Krajowej w miarę upływu czasu nieco zmodyfikowały ww. wymagania¹¹.

Z uwagi na specyfikę jednostki nabór odbywał się w kilku etapach. W pierwszej kolejności dwóch oficerów Oddziału VI przyjeżdżało do jednostki macierzystej kandydata i rozmawiało z nim osobiście. W trakcie tej rozmowy, potencjalni Cichociemni byli proszeni o dyskrecję i pytani, czy chcieliby wykonać misję do okupowanego kraju i rozpocząć w nim konspiracyjną służbę. Decyzja miała charakter dobrowolny, lecz musiała być podjęta niemalże natychmiast¹². Co istotne, nabór podlegał pełnej dobrowolności, kandydat miał możliwość odmowy udziału w rozmowie bez żadnych dalszych konsekwencji. Ze względu na specyfikę służby niezbędna była także weryfikacja kandydata przez wydział osobowy i kontrwywiad, jednak ostateczną decyzję podejmował Dowódca Oddziału VI. Oficjalnych kryteriów kwalifikacyjnych nie było dużo, oczywiście należały do nich dobry stan zdrowia, wysoka inteligencja oraz predyspozycje osobowościowe i co należy podkreślić – moralne, które wydawały się najistotniejsze. Wartości etyczne, jakie wyznawali Cichociemni, były zapisane w treści ich motto, umieszczonym na mapie kraju w jednym z głównych pomieszczeń ośrodka szkoleniowego: *Wywalcz jej wolność lub zgin*. Dla tych żołnierzy istotnym były patriotyzm i całkowite poświęcenie się sprawie, bez względu na cenę, jaką przyszłoby im za to zapłacić. Poszukiwano osób o ukształtowanej hierarchii wartości, równocześnie dojrzałych emocjonalnie, o stabilnej osobowości. Należy pamiętać, że nie istniały wówczas tak rozbudowane kwestionariusze psychologiczne jak obecnie. W związku z ich brakiem selekcja opierała się najczęściej na intuicji oficera rekrutującego oraz obserwacji kandydata.

Drugim etapem rekrutacji było samo szkolenie, które trwało od kilku miesięcy do roku, podczas którego kandydaci byli uważnie obserwowani i oceniani. Kontuzja bądź porażka na tym etapie skutkowałą natychmiastowym usunięciem z kursu, bez możliwości powrotu. Specyfika jednostki była także widoczna w jej szkoleniu – zasadą było minimum teorii, z możliwie największą ilością praktyki. Szkolenie fizyczne, prowadzone w specjalnym ośrodku szkoleniowym w Szkocji było częstokroć wyczerpujące i trwało dziewięć godzin dziennie. O szkoleniu napisał, w swoich wspomnieniach, po latach ppłk Kostuch:

¹¹ M. Bystrzycki, *op. cit.*, s. 57.

¹² *Ibidem*.

„Końska dawka. Podejrzewam jednak, że koń by tego nie wytrzymał.

Wszystko biegiem. – Quick! Quick! – szybko, szybko! – pogania instruktor. A tu mięśnie odmawiają posłuszeństwa., serce podłazi do gardła, płuca pracują jak miechy... Po paru dniach czuję się zagoniony jak pachciarska szkapa. Nie mogę prawie nic jeść. Tylko pić i pić. Z łatwością mógłbym dokładnie podać liczbę mięśni i ścięgien we własnym ciele, każdy boli z osobna. Wieczorem walę się bez sił na łóżko. Wtulam głowę w poduszkę i zaciskając zęby powtarzam w duchu: «przetrzymać, za wszelką cenę przetrzymać!» Potem ciężki niespokojny sen. Kryzys sił, kryzys woli. To już chyba koniec. Tymczasem nieoczekiwanie przychodzi «drugi oddech». O dziwo, niemal z godziny na godzinę czuję się coraz lepiej. Co wczoraj jeszcze wydawało się niewykonalne, ale dziś okazuje się znacznie łatwiejsze. Wraca apetyt i chęć do życia. Wygrałem walkę z samym sobą, z własną słabością!”

Uczestnicy byli wysyłani na różnego rodzaju kursy, jak: sabotażu, dywersji, wywiadu, radiooperatora, spadochronowy, strzelecki, saperski/minerski (ćwiczenia minerskie miały dać możliwość kandydatowi wykazać się niekonwencjonalnym myśleniem, sprytem i korzystaniem z licznych forteli, gdyż zadania bywały niezmiernie trudne, np. wymagały podkładania ładunków wybuchowych w budynkach użyteczności publicznej), walki wręcz (trening odbywał się z użyciem noży, sztyletów lub całkowicie bez użycia broni, tzw. „ciche zabijanie”), czy orientacji w terenie (szkolenie przebiegające równie interesująco), gdzie kandydat przywożony był na miejsce, w którym zaczynało się ćwiczenie praktyczne samochodem z oklejonymi szybami, nie miał więc, mimo być może najszczerzej chęci, możliwości śledzenia trasy przejazdu, lub zapamiętywania charakterystycznych punktów topograficznych¹³. W pewnym momencie pojazd zatrzymywał się w zupełnie nieznanym miejscu i kandydat pozostawał w nim sam, słysząc tylko za sobą pobrmiewające *Good luck!* Nie pozostawiano mu ani mapy ani kompasu. Znał tylko zadanie, które polegało na pojawieniu się o oznaczonej godzinie w wyznaczonym miejscu¹⁴. Nie mógł prosić o pomoc, ani pytać o drogę. Zresztą, wyglądając często jak obcy włóczęga nie budził zaufania Brytyjczyków i bytowania (w trakcie tego szkolenia, które przypomina elementy współczesnego szkolenia SERE, uczono jak zabijać i przyrządzać barana) w terenie. W przypadku szkolenia strzeleckiego główny nacisk kładziony był na szybkostrzelność bez użycia przyrządów celowniczych. Warto być może nadmienić, że ryzyko oddania niecelnego strzału z broni krótkiej niwelowano zasadą oddawania każdorazowo dwóch strzałów do pojedynczego celu¹⁵. Kolejną ciekawostką było ćwiczenie strzeleckie prowadzone w warunkach naturalnych – w lesie, polegające na tym, że kandydat musiał oddawać kolejne strzały do ustawionych

¹³ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 80 i n.

¹⁴ K. Śledziński, *op. cit.*, s. 49.

¹⁵ Zob. W. Stasiak, „*W locie szumią spadochrony...*”. *Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.

celów, ukrytych za naturalnymi barierami typu krzewy i zarośla, nie przerywając biegu. Za każdym razem było to dla ćwiczących całkowite zaskoczenie, gdyż cele nigdy nie były ustawiane dwukrotnie w tym samym miejscu lub prowadzone w pomieszczeniach zamkniętych z użyciem kurtyn dumnych i ostrej amunicji¹⁶. Nie każdy późniejszy Cichociemny przechodził każdy z nich, zależało to od późniejszych zadań jakie miał wykonywać. Wszyscy kandydaci przechodzili natomiast kurs spadochronowy, (który wiązał się z koniecznością przejścia szkolenia naziemnego w Małpim Gaju, przygotowującego kandydatów do oddawania skoków spadochronowych) wywiadowczy i podstawowy, których celem było wyeliminowanie słabszych psychofizycznie kursantów. Każde szkolenie, polegające na treningu wysokościowym, wiązało się z koniecznością pokonywania naturalnie pojawiającego się uczucia strachu i leku wysokości. Jak wspominał były Cichociemny, gen. Bałuk:

„Znam przypadek cichociemnego Janusza Prądyńskiego (...), który panicznie bał się wysokości. Gdy stał na balkonie pierwszego piętra już mu się kręciło w głowie. A jednak skoczył do kraju, był oficerem armii podziemnej i jakoś przewycięzał w sobie te wrodzoną, bo tak to można nazwać przypadłość”¹⁷.

Jednym z ważniejszych etapów szkolenia było przygotowanie do przeszkolenia żołnierza, żyjącego poza terenem okupowanego kraju, który nie miał praktycznie żadnej styczności z okupacyjną rzeczywistością, w członka konspiracji, posiadającego niezbędne do funkcjonowanie w takich warunkach cechy osobowości. Główny nacisk kładziono zatem na zdobywanie i doskonalenie umiejętności praktycznych, niezbędnych w późniejszej działalności na terenie kraju. Prowadzono więc zajęcia praktyczne ze ślusarstwa, fałszowania dokumentów, znajomości języków obcych, a szczególnie niemieckiego, bytowania w lesie, sztuk walki, prowadzenia różnego rodzaju pojazdów, fotografii, a nawet chemii (była to bardzo szczególna odmiana chemii, prawie na pograniczu nauki i magii, zajmująca się narkotykami, truciznami i odtrutkami). Program kursów nie był sztywny, lecz zmieniał się w zależności od sugestii otrzymany z okupowanego kraju po pierwszych doświadczeniach ze zrzucenymi Cichociemnymi. Niektóre elementy pozostawały jednak niezmiennie – należały do nich: stały trening fizyczny i strzelecki z użyciem broni osobistej (strzelanie z biodra i półobrotu), a także ćwiczenie umiejętności psychologicznych, jak współpraca w małych grupach zadaniowych, kształcenie samodzielności działania i podejmowania decyzji, zdolności do wchłaniania dużej ilości informacji przy dużej presji czasowo zadaniowej. Od przyszłych Cichociemnych wymagano także zachowania całkowitej anonimowości w kraju, nie nawiązywania kontaktu z rodziną oraz szybkiej adaptacji do realiów i warunków panujących w okupowanej ojczyźnie, które diametralnie różniły się od tych, jakie znali przed jego opuszczeniem. Większość z Cichociemnych wyjechała z kraju wkrótce po zakończeniu działań wojennych,

¹⁶ K. Śledziński, *op. cit.*, s. 45 i n.; M. Bystrzycki, *op. cit.*, s. 60.

¹⁷ K. Śledziński, *op. cit.*, s. 71.

zatem ludzie ci nie mieli wiedzy o tym, jak wygląda życie pod okupacją. Po przylocie do Polski i wykonaniu skoku, Cichociemni musieli jeszcze przedostać się do okupowanej Warszawy, co niewątpliwie wiązało się z ogromnym wysiłkiem i niebezpieczeństwem. Nie możemy zapominać o tym, że ludzie ci przebywali poza okupowaną ojczyzną i nie posiadali doświadczenia związanego z funkcjonowaniem w takich warunkach. Cały proces dotarcia na miejsce i klimatyzacji opisuje J. Tucholski:

„Wielogodzinny lot z Anglii, wysiłek i napięcie psychiczne towarzyszące lądowaniu a potem przedostawaniu się do Warszawy i wreszcie relaks po szczęśliwym dotarciu na miejsce – wszystko to powodowało, że skoczkowie z reguły spali jak zabici przez pierwszą dobę. (...) Kiedy odespał i oswoił się nieco, zwykle po kilku dniach zaczynał wychodzić na spacer do miasta, zawsze w towarzystwie gospodyni lub opiekującej się «ciotki». (...) Jak najszybciej po zakwaterowaniu trzeba było zaopatrzyć «ptaszka» w «mocne» nowe dokumenty. (...) Przez kilka dni zanim skoczek wyszedł po raz pierwszy do miasta «ciotka» wraz z właścicielami kwatery szczegółowo informowała go o warunkach życia w Kraju, o stylu bycia w okupowanej stolicy, o sytuacjach w jakich może się znaleźć, słowem, o tym wszystkim, czego szybkie przyswojenie mogło przyspieszyć nabranie swobody ruchów i pewności siebie. Po kilku wspólnych spacerach, podczas których skoczek przede wszystkim oswajał się z widokiem niemieckich patroli, przyzwyczajał się do języka konspiracyjnego w rozmowach na ulicy itp. Uzyskiwał samodzielność w poruszaniu się”¹⁸.

Działania takie były absolutnie niezbędne i trwały od dwóch do sześciu tygodni. Zdarzało się również, że wykonanie konkretnego, acz niestandardowego zadania, wymagało od żołnierzy całkowitej zmiany tożsamości, włącznie z koniecznością charakteryzacji i używania kostiumów, peruk, dodatkowych akcesoriów, np. celem przebierania się za kobiety. Cichociemni byli przygotowani i na taką ewentualność poddając się swoistej „charakteryzacji”.

Kolejną innowacją szkolenia, prowadzonego na terenie Wielkiej Brytanii, był wspomniany już wcześniej tzw. Małpi Gaj (*Monkey Grove*). Był to innowacyjny tor przeszkód, używany w trakcie szkolenia naziemnego, w którym zainstalowano różnorodne urządzenia, jak: kładki, ścianki, liny, mostki, huśtawki (np. słynny trapez śmierci) i inne¹⁹. Oprócz doskonalenia i sprawdzania możliwości fizycznych kandydatów, Małpi Gaj pełnił też istotną rolę w określaniu i możliwości psycho-emocjonalnych. Niemniej jednak, podstawowym zadaniem jakie miał spełniać Małpi Gaj, było przygotowanie żołnierza do bezpiecznego opuszczenia statku powietrznego (przez dziurę w podłodze) i wylądowania na ziemi²⁰. Jak napisał w swojej książce inny były Cichociemny, Tomasz Kostuch:

¹⁸ Zob. J. Tucholski, *Cichociemni...*, *op. cit.*

¹⁹ S. Bałuk, *Commando cichociemni*, Warszawa 2008, s. 130.

²⁰ Zob. S. Jankowski, *op. cit.*

„Skok przez dziurę w podłodze samolotu jest z pozoru bardzo łatwy. Jednak i tu czekają na skoczka groźne pułapki. Jeśli bowiem wpadając do otworu odbije się zbyt silnie od jego krawędzi, rozwali sobie twarz o przeciwległą ściankę pionowej odbudowy dziury. Gdy zaś odbicie będzie zbyt słabe, łatwo zawadzi spadochronem o krawędź i wtedy zamiast pionowo, wyleci z samolotu koziółkując, co w konsekwencji doprowadzić może do przedwczesnego zerwania tak zwanej linki życia, jeszcze przed otwarciem spadochronu”²¹.

Uczył on radzenia sobie z dynamiką i zmiennością otoczenia, a przede wszystkim umiejętności niemalże natychmiastowego, wręcz automatycznego podejmowania decyzji, odrzucenia schematycznego myślenia, koncentracji i radzenia sobie ze stresem. W trakcie szkoleń zdarzały się wypadki śmiertelne, ale nawet one nie odstraszały pozostałych przed kontynuacją kursu; jak napisał autor:

„Śmierć (...) robi wrażenie na wszystkich. Nikt jednak nie porzuca kursu, nie wycofuje się ze skoków”²².

Ostatecznym kryterium doboru było wymaganie, aby wszystkie zadania były wykonywane bez wahania i z determinacją. Inne zachowania zwykle powodowały natychmiastowe usunięcie kandydata z kursu. Należy zadać zatem pytanie, czego oczekiwano od Cichociemnego? Brak jest dokumentów odpowiadających jednoznacznie na to pytanie, jednak na podstawie metod szkoleniowych i sposobu prowadzenia kursów można wywnioskować, że do najbardziej pożądanых cech należały:

- wytrzymałość psychofizyczna;
- efektywność;
- zdolność dochowania tajemnicy;
- uczciwość, spójność wewnętrzna i posiadanie wysokich standardów moralnych;
- patriotyzm;
- zdolność do szybkiej adaptacji i uczenia się (prawdziwości tego stwierdzenia dowodzi przykład fortelu zastosowanego przez Perekładowskiego, w którym dowódca wykorzystał tych samych żołnierzy, paradujących wielokrotnie z bronią przed oddziałem niemieckim w celu stworzenia fałszywego przekonania o ich ilości. Miało to pokazać, że polski oddział był bardziej liczebny niż w rzeczywistości²³);
- zdyscyplinowanie, zarówno indywidualne jak i wojskowe;
- orientacja na zadanie;
- silna motywacja;
- indywidualizm, z równoczesną umiejętnością pracy zespołowej;
- zdolności przywódcze;

²¹ Zob. T. Kostuch, *op. cit.*

²² C. Leżeński, *op. cit.*, s. 11.

²³ *Ibidem.*

- twórcze rozwiązywanie problemów, czego przykładem może być wykorzystanie w trakcie ćwiczeń, przez przyszłych Cichociemnych, drzwi stoły, jako tratwy do przeprawy przez rzekę²⁴.

O tym, że Cichociemni nie byli „nadludźmi”, czy osobami całkowicie pozbawionymi wad, świadczą krótkie charakterystyki, które wraz z kandydatem były wysyłane do okupowanego kraju. Jednym z takich przykładów jest wypowiedź ppłk. Tomasza Kostucha ps. „Bryła” – „żaden z nas nie jest typem zabijaki, poszukiwacza adrenaliny czy też najemnika, dla którego pieniądze czy możliwość zabijania były wystarczającą motywacją do działania. Wręcz przeciwnie, mieliśmy jedną rzecz wspólną, bezwzględną walkę z okupantem”.

Zatem można powiedzieć, że ci żołnierze, którzy byli gotowi do oddania skoku, posiadali wykształcony zestaw wartości moralnych, mieli duże umiejętności w zakresie nauczanych na kursach zagadnień oraz, co być może najważniejsze, potrafili prawidłowo funkcjonować w realiach okupowanej Polski. Te kryteria można uznać za podstawowe pod względem psychologicznym.

Czy wymagania te różnią się zatem od oczekiwań wobec współczesnego żołnierza wojsk specjalnych? Bez wątplenia nie – w dzisiejszej rzeczywistości szczególnie istotnym elementem szkolenia jest przygotowanie mentalne żołnierza-operatora, stworzenie swego rodzaju „mentalności zwycięzcy”. Współczesny trening psychologiczny opiera się zatem na:

- budowaniu wiary we własne możliwości;
- skutecznej kontroli własnego ciała i jego reakcji w nieprzewidywalnych okolicznościach lub też w trakcie oczekiwania na wykonanie zadania;
- kontroli uwagi;
- używania wyobraźni i obrazów/sekwencji mentalnych w trakcie przygotowań oraz oczekiwania na wykonanie zadania;
- zaangażowania/poświęcenia;
- stosowania mowy wewnętrznej do automotywacji i pokonywania własnych słabości;
- dbałości o własną kondycję fizyczną, gdyż ta w znacznym stopniu wywiera wpływ na jakość, tempo i skuteczność wykonywanych zadań, a także chroni żołnierza przed powstawaniem niepożądanych reakcji np. ASR (*Acute Stress Reaction*), ASD (*Acute Stress Disorder*), czy w końcu PTSD (*Post Traumatic Stress Disorder*).

Jest rzeczą ciekawą, że system współczesnej selekcji czy kwalifikacji, jakim poddawani są współcześnie kandydaci na żołnierzy Wojsk Specjalnych, który korzysta w linii prostej z tradycji Cichociemnych, nie odbiega znacząco od tego w jaki sposób dokonywano tego doboru ponad 70 lat temu. Oczywiście system uległ i nadal ulega zmianom oraz licznym modyfikacjom, ale istota pozostaje niezmienna. Do procesu doboru indywidualnego dołączyli liczni specjaliści różnych dziedzin, lekarze, psychologowie, instruktorzy, fizjododzy oraz

²⁴ Zob. A. Paczkowski, *op. cit.*

przede wszystkim byli żołnierze jednostek specjalnych. Na doświadczeniu tych ostatnich, posiadających wiedzę dotyczącą sposobu i trybu prowadzenia działań umożliwiającą konstruowanie profilów żołnierzy mających prowadzić działania na współczesnym polu walki, są zbudowane obecne procesy rekrutacyjne sił specjalnych. Nasza wiedza została również uporządkowana i skategoryzowana, proces selekcji ujednolicony i podzielony na fazy i etapy. Wpływ na to miało bez wątpienia doświadczenie ubiegłych lat i konfliktów, w których nasi żołnierze brali udział i może wreszcie zaczęliśmy cenić ich tak, jak na to zasługują, i to nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego – wyszkolenie pojedynczego operatora jest bardzo kosztowne – ale przede wszystkim dlatego, że jest to człowiek, który świadomie i bez wahania wykona nawet najtrudniejsze zadanie w najmniej sprzyjających i najbardziej niebezpiecznych warunkach, często samotnie, nie mogąc liczyć na wsparcie regularnych oddziałów. Zrobi to bardzo precyzyjnie, dyskretnie, cicho i skutecznie, nie zwracając na siebie uwagi, nie przyciąga spojrzeń i zainteresowania, taka jest jego rola i często życiowa misja. Żołnierz wojsk specjalnych nigdy nie przestaje się szkolić, stale dba o to by zachować najwyższy poziom sprawności fizycznej i psychoemocjonalnej, ma świadomość, że jest częścią bardzo nielicznej, ale ogromnie skutecznej grupy, gdzie każdy odpowiada za siebie i siebie nawzajem, i tylko takie podejście gwarantuje sukces. Jest zawsze gotowy do działania, pochłonięty bez reszty misją, skłonny oddać życie by zadanie wykonać, dbać o bezpieczeństwo kolegów z zespołu, nie rezygnować, nie poddawać się, walczyć do końca i wrócić z honorem.

Podsumowanie

Jako słowo końcowe niniejszego opracowania niech posłuży podsumowanie liczbowe dotyczące formacji Cichociemnych. Do służby w kraju zgłosiło się ponad 2600 ochotników. Szkolenie przeprowadzone zgodnie ze standardami SOE i brytyjskich oddziałów Commando ukończyło 606 kandydatów. Następnie do oddania skoku zakwalifikowano 579, spośród których zrzucano 344 spadochroniarzy, w tym 316 żołnierzy²⁵.

To właśnie tym żołnierzom, skromnym, cichym, nieszukającym rozgłosu, chroniącym swej prywatności i wizerunku został poświęcony ten artykuł. Wierzymy, że bez względu na kolor beretu, łączy ich wspólna tradycja, misja i orzel z czarną peltą.

²⁵ K. Śledziński, *op. cit.*, s. 15.

RECENZJE

Małgorzata Leśniak

**JAN WIDACKI, *SZKICE Z DZIEJÓW PRAWA KARNEGO
I KRYMINOLOGII W KRAKOWIE. MYŚLI I LUDZIE*
[KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO EDUKACYJNE SP. Z O.O.
- OFICyna WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2014, 208 S.]**

Wybitny, choć nieco ekscentryczny angielski mąż stanu i pisarz, Benjamin Disraeli, hrabia Beaconsfield, zwykł mawiać, że nie należy czytać żadnych książek historycznych, a tylko biografie, gdyż tam można znaleźć życie, nie teorie. O tym, że kolejna książka profesora Jana Widackiego traktuje o życiu można się również przekonać czytając fragment recenzji wydawniczej profesor Janiny Błachut. Zauważa ona, że Jan Widacki, przez pryzmat życiorysów kilku wybranych postaci pokazuje i udowadnia, że krakowska nauka prawa karnego i kryminologii znajdowała się od wieków w nurcie nauki europejskiej. Już tylko te słowa są znakomitą rekomendacją kolejnej pozycji z ogromnego dorobku pisarskiego wybitnego profesora prawa i wnikliwego badacza dziejów nie tylko krakowskiej palestry.

Sam autor, w kończącej tom nocie bibliograficznej, napisał, że zamieszczone w jego książce szkice stanowią przejrzaną, uzupełnioną i poprawioną wersję tekstów, które – w większości – były już w przeszłości publikowane, jednak zbyt mały ich nakład nie pozwolił, by trafiły do szerszego grona czytelników. Autor przyznaje również, że nie ma ambicji dokonania systematycznego wykładu rozwoju prawa karnego i kryminologii w Krakowie; nie ma również ambicji

pełnego przedstawienia życiorysów wszystkich omawianych w niej postaci, ani tym bardziej pełnego, krytycznego przedstawienia ich twórczości oraz pełnego opracowania ich poglądów, tych filozoficznych, jak i politycznych. Mimo tego, tom jawi się jako niezwykle interesująca opowieść o nietuzinkowych postaciach związanych przede wszystkim z przedwojennym (choć nie tylko) krakowskim wymiarem sprawiedliwości. Dodatkowym atutem szkiców jest również język, jakim je spisano – barwny, czasem dosadny, stanowiący swoistą „wizytówkę” autora – dziekana Wydziału Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Tom otwiera szkic poświęcony zbrodni zabójstwa („mężobójstwa”) w szesnastowiecznej Polsce. Autor skupia w nim uwagę na danych pochodzących z roku 1510, obejmujących zabójstwa z lat 1507–1509, z których wyczytać możemy, że ówczesne województwo krakowskie przodowało w liczbie zabójstw „w drodze i domach, w kościele, na cmentarzu, u dworu i na sejmikach”. To właśnie wtedy, w 1510 roku, sejm piotrkowski wystąpił z inicjatywą zaostrezenia represji za ten bezprawny czyn (wówczas zabójstwo nazywano mężobójstwem) i w tym to czasie zarówno szlachta, jak i duchowieństwo zgodni byli, że przyczyną gwałtownego wzrostu liczby rozmyślnych i notorycznych zabójstw była ich bezkarność i stosowanie zbyt łagodnych represji. Dość wiedzieć, że – co może wydać się zaskakujące – liczba zabójstw w tamtym czasie była co najmniej dziesięciokrotnie większa niż dziś, co zdaje się zadawać kłam twierdzeniom, że żyjemy teraz w czasach pozbawionych jakichkolwiek zasad moralnych.

Nie zabrakło w tomie odniesień do patrona Uczelni, z którą od lat związany jest autor szkiców. Pośród wielu opracowań poświęconych temu patronowi, *Andrzeja Frycza Modrzewskiego rozważania o przestępstwie i karze – z perspektywy XXI wieku* są interesujące jeszcze i z tej perspektywy: to właśnie Andrzej Frycz Modrzewski, jako jeden z pierwszych w Polsce, zwrócił uwagę, że przestępczość nasila się w miarę, jak społeczeństwo zaczyna się bogacić i poprawia się rozpiętość bogactwa, a co za tym idzie – pogłębiają się nierówności społeczne. Czytelnik znajdzie w tym szkicu również omówienie poglądów Frycza na temat funkcji kary. Swoje rozważania o Modrzewskim kończy profesor Widacki stwierdzeniem, że tego wybitnego polskiego myśliciela doby Renesansu śmiało można uznać za najgłębszego, najbardziej uniwersalnego i najbardziej postępowego spośród mu współczesnych.

I wreszcie to, co w tej książce najsmaczniejsze – krótkie biografie, nie zawsze znanych szerszemu gronu czytelników, postaci związanych z krakowską myślą prawnokarną i kryminologiczną. Listę tych postaci otwiera książd profesor Sebastian Jan Kanty Czochron, profesor procesu kościelnego, wykładowca prawa natury, prawa politycznego i prawa kryminalnego. To właśnie jego manuskrypt – *O wymiarze sprawiedliwości kryminalnej*, pochodzący z końca XVIII wieku, wydała po raz pierwszy drukiem w 2009 roku krakowska Oficyna Wydawnicza AFM. I to właśnie on, podobnie jak wybitny przedstawiciel humanitaryzmu

prawniczego, Cesare Beccaria, twierdził, że lepiej zapobiegać przestępstwom niż za nie karać, albowiem: „Sądzić według praw, to nie wielka sztuka, ale starać się, by zachowane one były, to jest rzecz użyteczna i trudna. Usiłujmy więc naprzód zapobiec złu, potem będzie czas na ukaranie przestępców”. Trudno dziś znaleźć kogoś, kto by się z tą myślą nie chciał zgodzić.

Książd profesor Czochron nie jest jedyną postacią, której rys biograficzny na kartach swej książki kreśli profesor Widacki. Czytelnik znajdzie tu spisane z humorem, ale i miejscami gorzkie opisy życia, głównie zawodowego, innych wybitnych myślicieli związanych z krakowskim środowiskiem prawników. To właśnie tu, w królewskim mieście Krakowie, Ludwikowi Gumpłowiczowi odrzucono habilitację zamykając w ten sposób drogę do kariery uniwersyteckiej. A przecież to właśnie on, obok Emila Durkheima, uważany jest w świecie za jednego z twórców i klasyków socjologii. Jan Widacki pisze również o nieudanej krakowskiej habilitacji Juliusza Makarewicza, twórcy pierwszego w Polsce po odzyskaniu niepodległości projektu kodeksu karnego, uchodzącego w tamtym czasie (1932 rok) za jeden z najbardziej nowoczesnych w świecie.

Leon Blumenstock, Edmund Krzymuski, Leon Wachholz, Józef Rosenblatt – to kolejne postaci opisane z nieskrywaną sympatią lekkim piórem profesora Widackiego.

Szkice Jana Widackiego powinni przeczytać nie tylko studenci prawa i praktykujący prawnicy. Śmiało można ją polecić choćby pedagogom resocjalizacyjnym i socjologom, a także wszystkim tym, którzy interesują się historią polskiej myśli filozoficzno-prawnej, czy też historią Krakowa i jego wybitnymi mieszkańcami.

Warto na koniec odnotować, że autorką projektu okładki recenzowanego tomu jest – współpracująca od lat z Oficyną Wydawniczą AFM – znana krakowska artystka malarka, Iwona Siwek-Front.

Ewa Czerwińska-Jakimiuk

**BEATA ZINKIEWICZ, PROFILAKTYCZNY WYMIAR
DZIAŁALNOŚCI RODZINNYCH KURATORÓW SĄDOWYCH
[OFICYNA WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2015, 279 S.]**

Opublikowana przez Oficynę Wydawniczą AFM monografia pani doktor Beaty Zinkiewicz to ważna pozycja na temat roli rodzinnego kuratora sądowego w obszarze profilaktyki – w percepcji samych kuratorów – stanowiąca istotny wkład do dyskusji na temat doskonalenia pracy kuratorskiej oraz skutków wprowadzonych regulacji prawnych w obszarze kurateli sądowej. Najogólniej rzecz ujmując opracowanie składa się z trzech części: teoretycznej, metodologicznej i empirycznej. W części teoretycznej zaprezentowano kluczowe zagadnienia związane z funkcjonowaniem rodzinnych kuratorów sądowych w Polsce w kontekście współczesnych tendencji w profilaktyce. Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcono charakterystyce zasad i prewencyjno-resocjalizacyjnych metod pracy kuratora. W części metodologicznej i empirycznej – oprócz opisu metodologicznych podstaw badań – dokonano prezentacji i ilościowo-jakościowej analizy wyników badań własnych autorki, przeprowadzonych na przełomie 2012 i 2013 roku w 33 okręgach sądowych w Polsce, w grupie złożonej z nieco ponad 1000 kuratorów.

Monografia składa się z 7 rozdziałów, poprzedzonych wprowadzeniem i zakończonych podsumowaniem, obszerną bibliografią, zawierającą pozycje zwarte oraz artykuły, aneksem, gdzie zamieszczono kwestionariusz ankiety dla

rodziny kuratorów sądowych i kwestionariusz wywiadu z kuratorem okręgowym oraz streszczeniem w języku polskim i angielskim.

W rozdziale pierwszym – *Kuratela sądowa w ujęciu prawnym i teoretycznym*, autorka poddaje analizie powstanie i ewolucję kurateli sądowej w Polsce oraz aktualne podstawy prawne, które określają rolę oraz zadania rodzinnego kuratora sądowego.

W rozdziale drugim, *Instytucja kuratora sądowego we współczesnym systemie profilaktyki społecznej*, skoncentrowano się na pojęciu i ogólnych założeniach profilaktyki, poziomach, strategiach, modelach i projektach profilaktycznych oraz możliwościach wykorzystania działań profilaktycznych w pracy kuratorskiej.

W rozdziale trzecim, *Profilaktyczny charakter metod stosowanych w pracy kuratora rodzinnego*, przedstawiono trzy zasadnicze sposoby oddziaływania kuratora w środowisku otwartym: pracę z indywidualnym przypadkiem, pracę z grupą wychowanków na terenie ośrodków kuratorskich oraz pracę ze środowiskiem podopiecznych ze szczególnym uwzględnieniem prewencyjnego kontekstu pracy kuratora. Ponadto autorka zajmuje się tutaj zagadnieniem skutecznego oddziaływania resocjalizacyjnego, odwołując się przede wszystkim do prac takich znawców przedmiotu jak: A. Węgliński, R. Opora, M. Sztuka.

Rozdział czwarty, *Założenia metodologiczne badań własnych*, zawiera teoretyczne podstawy projektu badawczego ze szczególnym uwzględnieniem obecnie popularnej na gruncie profilaktyki koncepcji *resilience*, dane na temat teoretycznego i praktycznego celu badań, główny problem badawczy złożony z dwóch pytań, 11 pytań-problemów szczegółowych oraz opis zmiennych (zależnych i niezależnych). Najogólniej rzecz ujmując główny problem badawczy został sformułowany w postaci dwóch pytań: 1. Jakie oddziaływania profilaktyczne (wykraczające poza czynności kontrolno-interwencyjne) podejmują kuratorzy w pracy z powierzonymi im przez sąd osobami nadzorowanymi? 2. Jakie są uwarunkowania działalności profilaktycznej kuratora?

Ponadto zamieszczono tutaj wykaz wykorzystanych metod, technik i narzędzi badawczych oraz charakterystykę terenu i organizację badań, a także dokonano uzasadnienia wyboru metod statystycznych. I tak, w badaniach posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, techniką ankiety, wywiadu i analizy dokumentów, przeprowadzono badania pilotażowe i właściwe, a w analizie zebranego materiału empirycznego zastosowano przede wszystkim takie techniki statystyczne jak: testy istotności, testy korelacji oraz analizę wariancji. Ponadto w rozdziale tym zaprezentowano charakterystykę społeczno-demograficzną 1007 badanych (428 kuratorów zawodowych i 579 kuratorów społecznych z terenu całej Polski – 33 okręgów sądowych).

Rozdział piąty, *Miejsce kuratora rodzinnego w systemie profilaktyki w percepcji badanych*, zakończony wnioskami, koncentruje się na analizie następujących problemów: rozumieniu profilaktyki w odniesieniu do pełnionej funkcji

kuratora, rozumieniu działalności profilaktycznej w zależności od płci i stażu pracy kuratora, deklarowanej ocenie poziomu własnej wiedzy i wiedzy innych kuratorów na temat współczesnych rozwiązań w profilaktyce (oprócz danych liczbowych przedstawionych w tabelach walorem tej części pracy jest prezentacja przykładowych wypowiedzi badanych kuratorów), ocenie poziomu wiedzy w zależności od stażu pracy, ocenie własnej pozycji kuratora w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnej, współpracy kuratorów rodzinnych z lokalnymi instytucjami z oceną jakości tej współpracy, współpracy z innymi podmiotami (np. stowarzyszenia, fundacje, ośrodki kościelne) oraz udziału kuratorów w pracach zespołów interdyscyplinarnych.

W rozdziale szóstym zatytułowanym: *Działalność profilaktyczna kuratorów rodzinnych w Polsce*, zakończonym wnioskami, autorka zaprezentowała wyniki badań z zakresu: zaangażowania kuratorów rodzinnych w lokalne przedsięwzięcia profilaktyczne oraz działań w obszarze: zdrowie, relacje rodzinne, edukacja, praca, rozwój osobowości, podejmowanych działań profilaktycznych w związku z rodzajem kurateli i płcią kuratorów; oceny własnej pozycji w systemie profilaktyki; wykorzystywania kontraktów wychowawczych przez kuratorów; działalności profilaktycznej kuratorów w ośrodkach kuratorskich. Oprócz danych liczbowych przedstawionych w tabelach również tej części opracowania zamieszczono przykładowe wypowiedzi badanych kuratorów.

W siódmym rozdziale, *Efektywność pracy profilaktycznej rodzinnych kuratorów sądowych i jej wybrane uwarunkowania*, autorka udziela odpowiedzi na następujące pytania: Jakie problemy społeczne dominują w poszczególnych okręgach sądowych? Oraz jakie przeszkody zarówno o subiektywnym, jak i obiektywnym charakterze spotykają w pracy codziennej kuratorzy? Ponadto zaprezentowano tutaj opinie na temat oceny zarówno skuteczności oddziaływań profilaktycznych kuratorów oraz oceny tej skuteczności w zestawieniu z działaniami w obszarach: zdrowie, relacje w rodzinie, edukacja, praca, rozwój osobowości, jak i kryteriów i wskaźników ewaluacji. W rozdziale tym także zaprezentowano przykładowe wypowiedzi badanych kuratorów.

Monografię kończy obszernie podsumowanie zawierające streszczenie wyników badań empirycznych, ich interpretację i wynikające z nich wnioski oraz postulaty dotyczące usprawnienia funkcjonowania instytucji kuratora sądowego.

Podsumowując można stwierdzić, że na szczególną uwagę zasługuje następujący walor recenzowanej monografii: autorce udało się bowiem pokazać trudne i złożone problemy w sposób przejrzysty oraz spójnie połączyć wiele wątków ważnych dla zrozumienia pracy kuratora rodzinnego i jej profilaktycznego wymiaru. W takim kontekście monografię można polecić szerokiemu gronu czytelników: od specjalistów różnych dziedzin, zarówno teoretyków jak i praktyków – pedagogów, ze szczególnym uwzględnieniem pedagogów resocjalizacyjnych, pracowników socjalnych, psychologów, socjologów, polityków społecznych, a przede wszystkim osób zajmujących zawodowo i społecznie kuratelą oraz sę-

dziów. Monografia ta stanowi także doskonałą pomoc dydaktyczną dla studentów kierunków społecznych i humanistycznych.

SPRAWOZDANIA

Zygmunt Lizak

**TOŻSAMOŚCIOWY I KULTUROTWÓRCZY PROCES KONTROLI
I ZMIANY SPOŁECZNEJ. SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI
NAUKOWEJ Z CYKLU „TOŻSAMOŚĆ”**

W dniach 14–16 października 2015 roku odbyła się IV Konferencja Naukowa z cyklu „Tożsamość”. Tematem wiodącym był „Tożsamościowy i kulturotwórczy proces kontroli i zmiany społecznej”. W skład Komitetu Naukowego weszli: prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz – Przewodniczący, prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik, prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński, prof. zw. dr hab. Krystyna Marzec-Holka, prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, prof. zw. dr hab. Kazimierz Pospiszyl, prof. zw. dr hab. Henryk Machel, prof. zw. dr hab. Lesław Pytka, prof. zw. dr hab. Zdzisław Bartkowicz, prof. zw. dr hab. Barbara Kromolicka, prof. zw. dr hab. Beata Pastwa-Wojciechowska. Organizatorów stanowią: Państwowa Akademia Nauk, Zakład Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, „Pedagogium” Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie, Zakład Resocjalizacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Katedra Pedagogiki Pokoju i Probacji Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Przewodniczą Konferencji była dr hab. Anna Kieszkowska, prof. UJK. Tematyka obrad dotyczyła problematyki resocjalizacji, readaptacji, inkluzji oraz reintegracji osób nieletnich i dorosłych w warunkach izolacji oraz w warunkach wolnościowych, ze szczególnym uwzględnieniem czynników decydujących o efektywności procesu reintegracji.

Część I. konferencji stanowiły Uroczystości jubileuszowe z okazji 40-lecia pracy naukowej Profesora Andrzeja Baładynowicza. Po dokonaniu otwarcia uroczystości i powitaniu gości przedstawione zostały: *Dzieje życia Profesora Andrzeja Baładynowicza* – dr Anna Kryniecka, Uniwersytet Warszawski; *Pasja naukowa Profesora* – Dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach; *Profesor Baładynowicz jako wybitna indywidualność* – prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska, Uniwersytet Warszawski; *Nowe idee w poglądach Jubilata* – dr hab. Anna Kieszkowska, prof. UJK; *Człowiek dla innych – nauka i osiągnięcia naukowe* – prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński, Rektor Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie; dr hab. Tamara Zacharuk, prof. UPH – Rektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Wysłuchano wystąpień zaproszonych gości, doktorantów i studentów oraz wykładu Jubilata – Profesora Andrzeja Baładynowicza na temat: *Prawda, Dobro, Piękno – tworzywem, horyzontem, stanem człowieczeństwa*. Wręczono Księgę Jubileuszową. Uroczysty dzień zakończono koncertem muzycznym pt. „Impresja serca”.

Część II. stanowiły obrady plenarne. Kolejna edycja konferencji z cyklu „Tożsamość” była okazją do wypracowania innowacyjnych projektów i programów podnoszenia jakości kształcenia i procesu resocjalizacji w Polsce. Specjaliści prezentowali swoje koncepcje dotyczące nie tylko systemu kształcenia studentów resocjalizacji, ale także form pracy z osobami w procesie readaptacji, reintegracji społecznej i inkluzji społecznej w następującej kolejności: *Znaczenie wyższych wartości i wspólnot pozarodzinnych w procesach reintegracji społecznej* – prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska, Uniwersytet Warszawski; *Dialog jako imperatyw rozwoju człowieka i kształtowania odpowiedzialności za pokojowe współistnienie* – prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, Uniwersytet w Białymstoku; *Hierarchia wartości fundamentem zewnętrznej kontroli i zmiany społecznej* – prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach; *Samoocena w procesie reintegracji społecznej przestępcy* – prof. zw. dr hab. Zdzisław Bartkowicz, UMCS; *Czy możliwa jest wielokulturowość w Europie?* – prof. dr hab. Marta Wiszniowska-Majchrzyk; *Uwikłanie w hedonistyczny materializm – droga do szczęścia czy zachowanie patologiczne?* – dr hab. Teresa Sołtysiak, prof. UKW; *Tożsamość, integracja i kontrola społeczna w globalnym świecie* – dr hab. Zdzisław Majchrzyk, prof. UKSW; *Wybrane teorie społeczno-przestrzenne a możliwość wykorzystania ich w pracy resocjalizacyjnej* – dr hab. Anna Fidelus, prof. UKSW; *Rozumienie sukcesu zawodowego przez kuratorów sądowych* – dr hab. Robert Opora, prof. UG; *„Wsparcie w readaptacji społecznej nieletnich – rozwiązania amerykańskie”* – dr Agnieszka Barczykowska, UAM w Poznaniu; *„Grupy rówieśnicze a nieprzystosowanie społeczne”* – dr Krzysztof Sawicki, Uniwersytet w Białymstoku; *„Poczucie perspektyw życiowych a nieprzystosowanie społeczne i agresywność u uczniów szkół zawodowych”* – dr Ewa Czerwińska-Jakimiuk, Uniwersytet Pedagogicz-

ny w Krakowie; „*Proces kontroli i zmiany społecznej skazanych w środowisku otwartym*” – dr hab. Anna Kieszkowska, prof. UJK; *Kształtowanie się tożsamości nieprzestępczej w procesie powstrzymania się od przestępstwa* – dr Krzysztof Biel, Akademia Ignatianum w Krakowie; *Terapia przestępców uzależnionych w Polsce. Realia a potrzeby* – dr Paweł Maciaszczyk, PWSZ Tarnobrzeg, UMCS; *Negatywne doświadczenia dzieciństwa a problemy psychiczne i prężność u DDA* – dr Krzysztof Gąsior, UJK; *Poczucie sprawczości pedagogicznej w pracy profilaktycznej i resocjalizacyjnej w obszarze zmiany społecznej* – dr Paweł Poppek, Uniwersytet Szczeciński; *Dialogiczno-aktywizacyjny model kształcenia pedagogicznego studentów resocjalizacji* – dr Hubert Kupiec, Uniwersytet Szczeciński; *Metodyczne działanie kuratora zorientowane na rodzinę – „Inny” w polu praktyki probacyjnej* – dr Mirosława Gawęcka, UJK Filia Piotrków Trybunalski; *Integrowanie oddziaływań w środowisku lokalnym na rzecz readaptacji społecznej skazanych* – mgr Zygmunt Lizak, Kraków.

Procesy kontroli i przeobrażeń społecznych, polegające na integracji, mają na celu odbudowę więzi rodzinnych, zdobycie wykształcenia przez dewianta, zatrudnienia, realizowania potrzeb rozwojowych na dłuższy okres i stabilizacji życiowej skazanych przebywających na wolności. Zmiana reakcji społeczeństwa w stosunku do przestępców i uczucie współodpowiedzialności za ich losy może zaistnieć wyłącznie poprzez włączanie podmiotów z wolności do organizowania praktycznych zabiegów resocjalizacyjnych. Uczestnicy konferencji opublikowali swoje wystąpienia w Księdze Jubileuszowej, a każdy z nich otrzymał od Jubilata jego najnowsze dzieło pt. *Probacja – sprawiedliwość karząca*, gdzie autor w interdyscyplinarnym spojrzeniu ukazuje rolę i jakość filozofii karania: „Kara bezwzględniego pozbawienia wolności stała się w wielu krajach swoistą obsesją. Retrybutywny system prawa karnego zbudowany w większości na fundamentach filozofii zemsty i wstydu nie skutkuje sprawiedliwym rozwiązaniem – ani dla ofiar, ani dla przestępców.

Ze względu na niesłyszana wprost skalę niepowodzenia obecnego systemu odpłaty (resocjalizacji instytucjonalnej), w którym stopień recydywy w ciągu 2 lat od zakończenia odbywania kary izolacyjnej wynosi od 60 do 80%, rodzi się pytanie, czy taka kara powinna w dalszym ciągu stanowić centralny punkt zainteresowania struktur wymiaru sprawiedliwości¹.

¹ A. Baładynowicz, *Probacja – sprawiedliwość karząca*, Warszawa 2015, s. 15.

NOTY O AUTORACH

Małgorzata Leśniak, dr socjologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Maciej Szaszkiwicz, dr psychologii, były adiunkt w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. prof. J. Sehna w Krakowie, wykładowca Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Katarzyna Czekaj, mgr psychologii, absolwentka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Agnieszka Malczewska-Błaszczyk, mgr pedagogiki, doradca zawodowy, biegły sądowy z zakresu ochrony osób i mienia oraz pedagogiki.

Ewa Wach, mgr psychologii, Zakład Psychologii Sądowej, Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. J. Sehna w Krakowie.

Witold Tomasz, mgr psychologii, absolwent Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Angelika Hejmej, mgr psychologii i prawa, doktorantka na Wydziale Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Tomasz M. Krystyan, mgr psychologii, absolwent Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Anna Jasińska, mgr psychologii, absolwentka Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Jakub Lickiewicz, dr psychologii, adiunkt z Zakładzie Psychologii Zdrowia Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego wykłada przedmioty z zakresu psychologii sądowej.

Jolanta Szymańska, mgr psychologii, pracownik cywilny wojska. Wykładowca Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Łukasz Burkiewicz, dr, adiunkt w Katedrze Kultury Antycznej i Średnio-wiecznej Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie.

Ewa Czerwińska-Jakimiuk, dr socjologii, adiunkt w katedrze Socjologii Stosowanej i Dezorganizacji Społecznej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Zygmunt Lizak, mgr pedagogiki, ppłk w stanie spoczynku, były dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Krakowie.

INSTRUKCJA PRZYGOTOWANIA ARTYKUŁÓW

Krój i rozmiar pisma

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskieciech, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, lub *.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Tabela/Wstaw tabelę*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Przypisy należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw/odwołanie/przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe
- S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.
- artykuły w czasopismach
- S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim.

Jeśli w obrębie artykułu cytowane są dwie publikacje jednego autora, wtedy powtarza się początek tytułu i po przecinku nr strony. Przykład:

J. Balcerzan, *Sytuacja liryczna*, „Nurt” (Lublin), R. 18, 1997, nr 6, s. 13–28.
Idem, *Sytuacja liryczna...*, s. 2–3.

Bibliografia

Odwołania do literatury w tekście należy umieszczać jako nazwisko autora i datę publikacji w nawiasie np. (Brodowicz 1996) lub w przypadku wielu autorów nazwisko pierwszego i zwrot et al. pismem pochylonym (*italic*) (Nowacki *et al.* 1970). Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale Literatura/Bibliografia. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych.

Przykłady:

- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.
Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.
- Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.
- Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.
- Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).
- Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Pałeczny i E. Wiącek, Kraków 2006.

ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH¹

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - relacje podległości zawodowej,
 - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

¹ Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

